

www.dndlib.ru www.dndlib.pl

**Biblioteka Główna  
WUM**



[www.dlibra.wum.edu.pl](http://www.dlibra.wum.edu.pl)

PROF. DR. LEON WACHHOLZ

# O ZABURZENIACH UMYSŁOWYCH U DZIECI I MŁODZIEŻY



**K S I Ą Ż N I C A - A T Ł A S**

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE I WYDAWNICZE

TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻSZ. — SP. AKC.

LWÓW — WARSZAWA

1927



[www.dlibra.wum.edu.pl](http://www.dlibra.wum.edu.pl)

# KSIĄŻNICA-ATLAS T. N. S. W.

LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 — WARSZAWA, N. ŚWIAT 59

poleca:

## BIBLIOTEKĘ PRZEKŁADÓW DZIEŁ PEDAGOGICZNYCH

Tom 1.

*J. Dewey*

### **Szkoła a społeczeństwo**

Z 4 tablicami. + Zi. 1'70.

Treść: I. Szkoła i rozwój społeczny. — II. Szkoła i życie dziecka. — III. Niedomagania w wychowaniu. — IV. Psychologia nauczania początkowego. — V. Zasady wychowania Froebła. — VI. Psychologia zajęć praktycznych. — VII. Rozwój uwagi. — VIII. Zadanie nauki historii w wychowaniu początkowym.

Tom 2.

*W. Wetekamp*

### **Samodzielność i radość twórcza w nauce i wychowaniu**

Przełożył Józef Mirski. — Z 8 tablicami. — Zi. 2'—.

Tom 3.

*R. R. Rusk*

### **Pedagogika eksperymentalna**

Str. 392. — Zi. 9'60.

Treść: I. Stanowisko pedagogiki eksperymentalnej. II. Metody. III. Ogólny rozwój dziecka, fizyczny i duchowy. IV. Rozwój specjalnych zdolności psychicznych dziecka. Uwaga. V. Postrzeganie zmysłowe. VI. Apercpcja. VII. Pamięć. VIII. Kojarzenie i wyobraźnia. IX. Myślenie, rozumowanie i mowa. X. Rozwój estetyczny i moralny dziecka. XI. Różnice indywidualne. XII. Uzdolnienie. XIII. Ekonomia i technika uczenia się. XIV. Warunki pracy umysłowej. XV. Psychologia i dydaktyka przedmiotów nauczania. Czytanie. XVI. Pisanie. XVII. Ortografia. (W przekładzie opuszczony). XVIII. Arytmetyka. XIX. Psychologia i dydaktyka innych przedmiotów nauczania. Zakończenie.

Tom 4.

*G. Kerschensteiner*

### **Pojęcie szkoły pracy**

Dalsze tomy w przygotowaniu.



PROF. DR. LEON WACHHOLZ



# O ZABURZENIACH UMYSŁOWYCH U DZIECI I MŁODZIEŻY

PODRĘCZNIK DLA RODZICÓW,  
WYCHOWAWCÓW I NAUCZYCIELI

BIBLIOTEKA

Biopłata im. Karola i Marii

Dla Dzieci

Nr. 458



K S I A Ź N I C A - A T L A S

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE I WYDAWNICZE

TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻSZ. — SP. AKC.

LWÓW — WARSZAWA

1927



[www.dlibra.wum.edu.pl](http://www.dlibra.wum.edu.pl)

[www.dlibra.wum.edu.pl](http://www.dlibra.wum.edu.pl)

2095

Skład i druk wykonano w Zakładach Graficznych S. A. „Książnica-Atlas“ we Lwowie.



Książka niniejsza ma za zadanie zaznajomić rodziców, wychowawców i nauczycieli z nieprawidłowościami umysłu, które wbrew ogólnemu błędnemu w tej mierze przekonaniu zachodzą bardzo często u dzieci i młodzieży i są przyczyną bądź to ich niepowodzeń w zdobywaniu wiedzy szkolnej, bądź też pewnych ich wykroczeń nietylko przeciw karności domowej i szkolnej, lecz nieraz także przeciw normom prawa karnego. Na zachodzie zwrócono już oddawna baczną uwagę na stan umysłowy dzieci i młodzieży szkolnej i uznano za konieczne zaznajomienie pedagogów z zasadami psychiatrii, potrzebnymi im do poznania tych nieprawidłowości umysłowych, zdarzających się u ich wychowanków i do zapobiegania wystąpieniu lub pogorszeniu się tychże pod wpływem nieodpowiedniego sposobu wychowania. W letnim półroczu r. 1917 ogłosiłem dwugodzinne tygodniowo wykłady dla słuchaczy Wydziału filozoficznego w Uniwersytecie Jagiellońskim na temat: „Zasady psychiatrii w odniesieniu do pedagogii“, które obudziły duże zajęcie. Odtąd powziąłem zamiar napisania książki na powyższy temat, którą też obecnie oddaję w ręce rodziców, wychowawców i nauczycieli w tem przekonaniu, że zapełni ona dotychczasową lukę w naszym piśmiennictwie pedagogicznym i odda należyte usługi. Zadanie, jakiego się podjąłem, było trudne, bo wymagało przedstawienia rzeczy w formie możliwie łatwo dostępnej dla kół nielekarskich. Czy z zadania tego udało mi się choć w części wyjść zwycięsko, wykaże przyszłość.

Kraków, w listopadzie 1926.

*L. Wachholz.*



## Spis rozdziałów.

	Str.
<b>I. Wstęp</b> . . . . .	1—8
Łączność nauk. Pedagogja a nauki lekarskie. Higijena. Pedagogja a psychjatrja. Ogólna charakterystyka chorób umysłu. Znamiona ogólne chorób umysłowych młodzieży. Łatwość ich zapoznania. Zadanie wychowawcy. Pedagogja lecznicza. Problem przeciążenia szkolnego. Psychoprofilaktyka i jej znaczenie dla pedagogji.	
<b>II. O przyczynach zaburzeń i chorób umysłowych</b> . . . . .	8—26
Dziedziczność bezpośrednia i pośrednia. Atawizm. Przemiana dziedzictwa. Kumulacja dziedziczności. Odrodzenie rodu. Obciążenie neuro- i psychopatyczne. Zboczenia charakteru. Zwyrrodnienie. Konstytucja cielesno-psychiczna. Syfilis i alkoholizm. Choroby matki. Choroby zakaźne dziecka. Krzywica. Zatrucia. Matolectwo, infantylnizm, karlectwo i wzrost olbrzymi. Przyczyny pośrednie. Popęd płciowy: samoerotyzm, zespół Edypowy, stosunki płciowe między dziećmi i z dorosłymi, samogwałt wzajemny, homoseksualizm, przewrotność płciowa, samogwałt, jego przyczyny i skutki, samogwałt myślowy. Afekty. Naśladownictwo.	
<b>III. Zdrowie umysłowe a choroba umysłu</b> . . . . .	26—32
Podział chorób. Płynność granicy między zdrowiem a chorobą. Przyczyny braku ścisłej granicy: różnaitość zdolności umysłu, jego zależność od środowiska, zmienność napięcia umysłu, konstelacja, zaburzenia umysłowe „codziennego życia“, psychopatja, powolny rozwój chorób umysłowych. Trudność rozpoznania. Niedowierzenie rozpoznaniu i jego skutki.	
<b>IV. Objawy psychopatji u dzieci i młodzieży</b> . . . . .	32—53
Niepełnowartościowość umysłowa. Genjusz a psychopatja. Odczyn psychopatyczny. Fizjognomika, frenologja i symbolika. Konstytucja psychopatyczna. Cielesne znamiona zwyrrodnienia. Lęk nocny dzieci. Sennowłóctwo (lunatyzm). Psychiczne znamiona zwyrrodnienia. Cudowne dzieci. Afekt wściekłości. Zanoszenie się dzieci. Samobójstwo dzieci. Śmierć nagła dzieci z wrażenia psychicznego. Hipochondrja dzieci. Obląkanie moralne. Nałogi i popędy.	





<b>V. Ważniejsze typy psychopatyczne . . . . .</b>	<b>54—65</b>
1. Typ schizoidyczny (schizoid) . . . . .	55
Jego znamiona cielesne. Znamiona psychiczne. Ilościowa różnica między nim a schizofrenją. Wiek pokwitania i jego cechy. Autyzm i myślenie autystyczne. Mizantropja. Urojenie. Zręczność. Negatywizm. Podatność woskowa i automatyczna powolność na rozkazy.	
2. Typ cykloidyczny (cykloid) . . . . .	61
Typ cykloidyczny a cyklothymia. Znamiona jego cielesne. Właściwości psychiczne. Hiperthymia. Hipothymia.	
<b>VI. Przywary wieku dziecięcego . . . . .</b>	<b>65—69</b>
Pociąg do brudu. Koprophilia. Odraza. Próżność. Nieuczynność. Pożądliwość. Skąpstwo. Rozrzutność. Zawiść i zazdrość. Przechlebstwo. Gniewliwość. Zuchwalstwo. Nieposłuszeństwo. Popęd niszczenia. Kłamliwość. Nieszczerość i skrytość.	
<b>VII. Przestępczość a psychopatja . . . . .</b>	<b>69—75</b>
Uspodobienie społeczne a niespołeczne. Nieodpowiedzialność dzieci wobec prawa karnego. Zaniedbane wychowanie. Niezdolność rozwoju moralnego zupełna i częściowa. Jawny i ukryty przestępca. Czynniki ujawniające skłonności zbrodnicze: afekty, alkohol, zły przykład, namowa, szkodliwa lektura, widowiska (kinoteatry). Teoria Lombrosa. Przestępcy nieoprawni a psychopatja. Obłąd moralny (moral insanity). Leczenie młodych przestępców.	
<b>VIII. Choroby umysłowe dzieci i młodzieży . . . . .</b>	<b>75—122</b>
Psychozy chroniczne a ostre.	
1. Upośledzenie rozwoju umysłowego . . . . .	76
Istota jego i różnica między nim a niedołęstwem umysłu. Jego przyczyny. Znamiona cielesne. Matolectwo (kretynizm). Mongolowatość. Infantyizm. Idjotyzm, głuptactwo, ograniczenie umysłu (debilitas mentalis), głuchoniemota.	
2. Padaczka (epilepsja) . . . . .	86
Aura. Status epilepticus. Spasmoфіlia. Petit mal. Absence. Somnambulizm. Padaczka ukryta. Charakter padaczkowy. Padaczka samoistna i symptomatyczna.	
3. Histerja . . . . .	95
Istota choroby. Sugestje. Płąsawica histeryczna. Psychiczne zakażenie. Stygmata histeryczne. Histero-epilepsja. Rozdwojenie osobowości. Letarg. Nocobłąd. Charakter histeryczny.	
4. Neurastenja . . . . .	105
5. Płąsawica (Chorea S. Viti) . . . . .	108



6. Wczesne otępienie umysłu (Dementia praecox = Schizophraenia) . . . . . 110  
 Otępienie umysłu a sprawa przeciężenia w szkołach. Istota choroby. Autyzm. Złudzenia zmysłowe: iluzje i omamy (halucynacje). Urojenia. Otrętwienie (stupor). Negatywizm. Katatonja. Dementia paranoides. Hebephrenia. Echolalia i echopraxia.
7. Manjakkalno-depresywne obłąkanie . . . . . 116  
 Manja czyli szaleństwo. Melancholja czyli zaduma. Obłąkanie okresowe. Przerwy wolne (lucida intervalla).
8. Inne choroby i zaburzenia umysłowe . . . . . 119  
 Niedowład postępujący (t. zw. rozmiękczenie mózgu). Ostry zamęt (amentia). Majaczenia (deliria). Skutki influency i spiączki nagminnej.
- IX. Zapobieganie chorobom umysłowym . . . . . 122—124**
- X. Wskazówki wychowawczo-lecznicze . . . . . 124—140**  
 Opieka nad stanem cielesnym. Dieta. Spoczynek. Czas snu. Hartowanie. Kąpiele ciepłe i chłodne. Znużenie cielesne i umysłowe. Opieka nad stroną duchową. Warunki potrzebne wychowawcom. Obcowanie z dorosłymi. Nierównomierność przywiązania. Kłamstwa tradycyjne. Pobudzanie fantazji. Roztkliwianie. Ochrona przed afektami. Pieszczoty. Zakłady wychowawczo-lecznicze. Rygor. Kary. Zakłady poprawcze.



## Wstęp.

Wszystkie nauki, bez względu na cel i drogi, jakimi do niego zdążają, oddziałują na siebie wzajemnie, uzupełniają się a zarazem łączą w jedną wspólną całość, stanowiącą wiedzę ludzką. To też i na naukę o wychowaniu dzieci i młodzieży musiały oddziaływać nauki, do innego zdążające celu. W pierwszym rzędzie musiały na nią oddziaływać nauki lekarskie, atoli mogło to nastąpić dopiero wówczas, gdy nauki te w swym rozwoju osiągnęły szereg takich zdobyczy, które musiały zmienić poglądy i zasady, na jakich długo opierano system wychowania. Gdy do niedawna mniemano, że wychowanie i szkoła ma za przedmiot swych starań i zabiegów tylko dźwiatwę i młodzież zdrową, a za cel jedyny dbałość o jej rozwój umysłowy, to doświadczenie lekarskie dowiodło, że mniemanie to jest błędne a w skutkach swych szkodliwe. Jednostronne staranie o jak najlepszy rozwój umysłowy nie może osiągnąć swego idealnego celu, gdyż rozwój umysłowy zawisł od stanu, w jakim się znajduje mózg; skoro zaś mózg jest jedną z części naszego ciała, ściśle z resztą związaną, zatem zaniedbanie ciała, sprowadzające jego upośledzenie i osłabienie, musi osłabiać także i mózg a tem samem upośledzać jego sprawność, od której zależy jego rozwój umysłowy. Wiedział o tym ścisłym związku ciała i umysłu świat starożytny, głosząc ten pełen prawdy aksjomat, że „myśl zdrowa“ tkwić może tylko „w zdrowem ciele“. Nauki lekarskie tedy a z nich w pierwszym rzędzie higiena, z której

O zaburzeniach umysłowych u dzieci i młodzieży.



zarysem muszą się obecnie zaznajamiać przyszli wychowawcy i nauczyciele a następnie przez medycynę stworzona nauka o fizycznym (czyli cielesnym) wychowaniu wywołały zbawienny zwrot w zasadach i metodyce pedagogji.

Ale na tem nie skończył się wpływ i oddziaływanie nauk lekarskich na naukę o wychowaniu.

Zadanie pedagogji polega na urobieniu z dziecka człowieka wychowanego czyli człowieka, odpowiadającego wymogom kultury, pożytecznego sobie i społeczeństwu. Pracę swą nad urobieniem człowieka zaczyna pedagogja od chwili jego urodzenia się a kończy, przynajmniej urzędownie w chwili, gdy on wkracza w t. zw. życie samodzielne<sup>1)</sup>. Ażeby dziecko wyrosło na człowieka wychowanego, musi: 1) mieć możność korzystania z wpływów wychowawczych, 2) musi być zdolne do ich przyswojenia sobie i 3) nie śmie paść ofiarą czynników zewnętrznych lub wewnętrznych, które niweczą owoce usiłowań pedagogicznych. Pedagogja musi zatem wiedzieć, że może istnieć brak zdolności do przyswojenia sobie przez dziecię jej wpływu, musi znać przyczyny tego braku a zarazem i te czynniki szczególnie wewnętrzne, t. j. nagabujące organizm dziecka, które niszczą wychowanie już przezeń zdobyte. Tych zaś wiadomości udzielić jej może nauka lekarska, zwana psychjatrją, t. j. nauka o chorobach umysłowych odnośnie do ich przyczyn, objawów, przebiegu, ich usuwania i zapobiegania im. Nie ulega bowiem wątpliwości, że niezdolność przyswojenia sobie wpływów wychowawczych jak i utrata zdobytego już wychowania z przyczyn wewnętrznych czyli organicznych są koniecznem następstwem zaburzeń umysłowych. Mniemanie, że przedmiotem wychowania jest tylko dziecię umysłowo prawidłowe, że zatem znajomość zasad psychiatrycznych nie jest potrzebna wychowawcy, jest błędne.

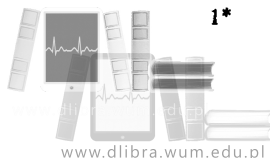
---

<sup>1)</sup> Nie da się zaprzeczyć, że człowiek wychowuje się nieprzerwanie przez całe swoje życie, a więc aż do chwili swej śmierci.



Doświadczenie pouczyło, że choroby umysłowe nagabują człowieka w każdym okresie jego życia a zatem, że nie jest wolny od nich wiek dziecięcy i młodzieńczy. Jedne z nich występują więcej nagle, mają rozwój szybki, objawy wyraźne i dzięki temu zwracają na siebie uwagę otoczenia; inne natomiast powstają powoli czyli chronicznie, rozwijają się w ciągu lat, nieraz od pierwszych chwil życia, a objawy ich długo są mało znaczne i dlatego nie uderzają osób, szczególnie z najbliższego otoczenia, które zresztą w tych objawach nie dostrzegają znamion choroby. W wieku dziecięcym i młodzieńczym są choroby umysłowe typu pierwszego rzadkie, częstsze natomiast choroby typu drugiego. Do chorób typu drugiego należą w tym czasie przedewszystkiem stany upośledzonego rozwoju umysłowego (idjotyzm, głuptactwo i ograniczenie umysłu) i stany wczesnego otępienia umysłu. Choroby te a w szczególności ich objawy winien znać wychowawca i nauczyciel, albowiem nieraz je spostrzeżę u swych wychowanków, lecz nieświadom ich właściwego znaczenia albo je lekceważy, albo, co gorzej, uważa je za przywary, np. za opieszałość, niekarność, zuchwalstwo i w myśl tej swej oceny stosuje celem ich usunięcia i wykorzenia środki, jakie mu zaleca jego doświadczenie pedagogiczne. Tymczasem środki te, jako nie dostosowane do przyczyny dostrzeżonego zła, nietylko zawodzą, lecz oddziałują na stan wychowanka szkodliwie, nie mówiąc już o tem, że z wychowawcy czynią w przekonaniu wychowanka nie opiekuna i przyjaciela, lecz wroga i kata.

Niezmiernie ważne zadanie obserwacji rozwoju umysłowego dzieci i młodzieży, czy on odbywa się w sposób prawidłowy, spada w pierwszym rzędzie na wychowawcę i nauczyciela a to nawet w zakładach, korzystających z opieki lekarza. Lekarz domowy czy szkolny styka się ze swymi pupilami w rzadkich odstępach czasu i przygodnie, tymczasem, aby móc zauważyć nieuchwytnie dla opieki domowej objawy chorobowe wadliwego rozwoju umysłowego dzieci i młodzieży,



trzeba rozwój ten śledzić codziennie. Do tego sposobność wyłączną ma wychowawca, nauczyciel. Skoro zatem dostrzeże, że rozwój umysłowy wychowanka poczyna utykać i załamywać się, powinien zawiadomić opiekę domową o wyniku swej obserwacji i domagać się zbadania wychowanka przez lekarza biegłego w zakresie chorób nerwowych i umysłowych. Od tego obowiązku nie śmie się dać powstrzymać obawie, iż jako nie lekarz może się w swym sądzie mylić, albowiem w razie, gdyby się nawet mylił, wychowanek jego nie poniesie żadnej szkody ze zbadania lekarskiego, on zaś będzie mógł z czystym sumieniem zastosować do wychowanka zwykłe rygory pedagogiczne. Jeśli się zaś okaże, że spostrzeżenia jego były trafne, to wczesne rozpoznanie nieprawidłowego rozwoju umysłowego wyjdzie tylko na korzyść wychowankowi. W tym bowiem razie lekarz psychiatra rozstrzygnie, czy dostrzeżone przez wychowawcę objawy są tak doniosłe, że czynią koniecznem zaprzestanie dalszego dotychczasowego wychowania i nauczania, czy też są one tego rodzaju, że pozwalają na wychowanie i kształcenie, lecz nie wedle zwykłego trybu i nie w zakładach, przeznaczonych dla dzieci i młodzieży, rozwijającej się pod względem umysłowym prawidłowo. Takimi dziećmi i młodzieżą trzeba się odmiennie zająć, albowiem starania wychowawcze muszą się tu przystosować do ich nieprawidłowych, chorobowych właściwości umysłowych. Zadanie to przypada t. zw. pedagogji leczniczej<sup>1)</sup>, która w krajach zachodniej Europy oddawna już zyskała obywatelstwo i uznanie, o której jednak u nas dotąd głucho.

Nietylko dzieci, pozbawione zmysłów wzroku i słuchu (głuchonieme), nie mogą być wychowane i kształcone wedle zwykłego trybu i w zwykłych zakładach wychowawczych i szkołach, lecz także dzieci, których rozwój umysłowy jest chorobowo upośledzony. A już żadną miarą nie można po-

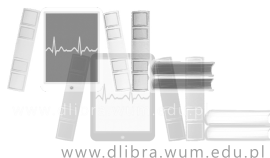
---

<sup>1)</sup> Porównaj Isserlin: Psychiatrie und Heilpaedagogik. Bericht ueber den I. Kongress für Heilpaedagogik in München. Berlin 1923.



zostawiać dzieci i młodzieży o upośledzonym rozwoju umysłowym w szkołach zwykłych, których przeznaczeniem jest przygotowywanie młodzieży do stanowisk intelektualnych. Usunięcie jej z tych zakładów jest nie tylko dla niej samej zbawienne, lecz także i dla społeczeństwa, a rozwiązuje zarazem omawiany bezskutecznie problem t. zw. przeciążenia młodzieży w szkole.

Każdemu wiadomo, że, aby się móc oddać zawodom technicznym, np. rękodzielnictwu, trzeba mieć ku temu pewne niezbędne warunki, t. j. trzeba posiadać sprawnie działające narządy zmysłowe i prawidłowe a więc nie okaleczone ręce. Każdy też wie, że zdarzają się takie kalectwa i rozumie, że czynią takiego kalekę niezdolnym do zawodu technicznego. Natomiast nikt z zainteresowanych nie chce zrozumieć, że mogą istnieć kalectwa duchowe, które czynią daną osobę niezdolną do pracy i zajęć umysłowych a przede wszystkim nie chce uwierzyć temu, aby bliska mu osoba mogła być umysłowo okaleczoną. Rodzice a szczególnie matki dopatrują się zawsze pełnych zdolności umysłowych u swych dzieci, uważając je za mądre i zdolne, nie zdają sobie jednak z tego sprawy, że mimo tego ich sądu jest wiele dzieci, które w szkole wykazują brak zdolności i ograniczenie umysłowe. Ograniczenie umysłowe jest kalectwem a przyczyną jego jest wrodzona lub wcześniej nabyta niemożność prawidłowego rozwoju umysłu. Jako takie jest nieuleczalne, nie może więc ustąpić w całości, ani choćby w części. Przeciwnie nawet, skutki jego stają się z biegiem czasu coraz więcej wyraźne, albowiem zadania, którym w postępie pracy szkolnej sprostać trzeba, stają się coraz zawilsze i trudniejsze. Przepychanie w szkole z roku na rok dzieci i młodzieży, dotkniętych ograniczeniem umysłowym, w tej nadziei, że się przecież z czasem rozwiną, wiedzie zawsze do katastrofy tak dla nich, jak i dla społeczeństwa. Dla takich uczniów szkoła i nauka staje się, jak mówi Sienkiewicz, „tragedją“, a nie tylko „łacina i greckie akcenty“, lecz każdy przedmiot wy-



magający pojętności, jeśli mają poczucie swego obowiązku i pilność, zastępują im niestety „powietrze i zdrowie“. Z czasem wobec złych wyników mimo swego wielkiego nakładu pracy tracą wiarę w siebie, wracają ze szkoły, jak Sienkiewicz się wyraża, „chmurni, zgarbieni pod ciężarem książek, wysileni, tłumiący ustawicznie jakby wybuch płaczu“. A czy takim winien być wpływ szkolnego, wychowania? Uczeń staje się nie ulubieńcem, lecz męczennikiem nauki, nauczyciel nie jego przyjacielem, lecz wrogiem. A jeżeli dzięki staraniom i wpływowi przy nadmiernym wysiłku przebieje się przez las trudności i dobije do końca swych studjów, jakże często, wstąpiwszy w czynne życie, przekonywa się o swej nieudolności, o podjęciu zadania ponad siły a wtedy kończy nieraz dotychczasowy swój żywot męczeński samobójstwem tak, jak np. bohater powieści Hessego<sup>1)</sup>). Rodzice ofiar własnej pomyłki czują żal do szkoły i do nauczycieli za rzekomo nadmierne wymagania. I oto żale ich podchwytuje prasa codzienna, domagając się naprawy zła, lecz sposobem niewłaściwym. Epilog tych tragedj błędnego założenia streszcza się ostatecznie w tem, że dla mniejszości młodzieży, umysłowo ułomnej a mimo to pchniętej na drogę pracy umysłowej, obniża się poziom wymagań szkolnych ze szkodą dla większości młodzieży, która jest zdrową i ze szkodą dla społeczeństwa. Wprawdzie społeczeństwo zyskuje przez obniżenie wymagań szkolnych więcej sił, ale poślednich i niedostatecznie przysposobionych do spełniania ważnych zadań.

Wiadomo powszechnie, że nie wszyscy ulegają z równą łatwością chorobom cielesnym, i że w tym względzie odgrywa wielką rolę osobista skłonność. Doświadczenie pouczyło, że wybuch przeważnej części chorób umysłowych wiąże się najściślej z osobistą do nich skłonnością, którą nazywamy usposobieniem do chorób umysłowych. Usposobienie to jest najczęściej człowiekowi wrodzone a nawet

---

<sup>1)</sup> Unterm Rad. Fischers Bibl. zeitgenöss. Romane.



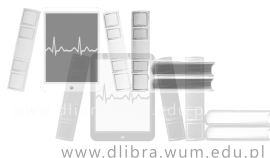


przezeń po swych przodkach odziedziczone i zaznacza się pewnymi znamionami zarówno cielesnymi jak i psychicznymi. Nasilenie usposobienia tego jest różne, raz słabsze, raz znaczniejsze. Samo usposobienie nie jest zdolne wywołać choroby umysłowej a czyni tylko osobę niem obarczoną mało wytrzymałą na przeróżne wpływy codziennego życia, które oddziałują szkodliwie na mózg i system nerwowy. Osoby, których mózg ma prawidłową odporność, znoszą owe wpływy bez wyraźniejszej szkody, natomiast osoby, obarczone usposobieniem do chorób umysłowych, tracą wówczas dotychczasową swą równowagę umysłową i popadają w chorobę. Psychjatrja, doszedłszy do poznania usposobienia do chorób umysłowych i tych przyczyn, które dzięki jemu ją wywołują, nakazuje otoczyć stosowną opieką osoby tak usposobione, aby je ochronić przed chorobą. Ten dział psychjatrji, który się zajmuje ochroną człowieka przed wpływami, godzącymi szkodliwie w system nerwowy i zdolniami wobec istniejącej skłonności wywołać chorobę, zwie się psychoprofilaktyką.

Wspomniano już, że dzieci i młodzież zapadają rzadziej niż osoby dojrzałe na choroby umysłowe, które zjawiają się nagle, czyli ostro i przebiegają wśród wybitnych objawów. Jedną z głównych przyczyn powyższego zjawiska jest to, że dzieci i młodzież są o wiele mniej narażone na wpływ tych czynników codziennego życia, które są zdolne wtrącić w chorobę szczególnie człowieka do niej usposobionego. Usposobienie zaś do choroby umysłowej istnieje, jak już wiemy, najczęściej od urodzenia a więc istnieje ono już u dzieci i młodzieży. Z tą zdobyczą psychjatrji musi się liczyć pedagogja. Musi ona znać zasady psychoprofilaktyki<sup>1)</sup>, aby w ich myśl postępować szczególnie wówczas, gdy ma za przedmiot swych starań i zabiegów dzieci i młodzież, obarczone usposobieniem do chorób umysłowych.

---

<sup>1)</sup> Por. Wenke: Psychiatrie und Paedagogik. Wiesbaden 1905.



Nauki lekarskie zastosowane czyli praktyczne zalecają pamięci lekarza tę naczelną zasadę, że należy „najpierw nie szkodzić”. Zasada ta musi obowiązywać także pedagoga. W zabiegach swych i w staraniu o wychowanie młodzieży musi on unikać wszystkiego, co by zdolne było wyrządzić szkodę ich zdrowiu, szczególnie umysłowemu, musi postępować wedle zasad psychoprofilaktyki, musi się stać z pedagoga psychologiem. Znajomość zasad psychoprofilaktyki i postępowanie w ich myśl jest dla wychowawcy konieczne i to nie tylko wówczas, gdy u swych wychowanków dostrzeże zarody zaburzenia umysłowego lub znamiona usposobienia do nich, ale zawsze, t. j. także i w stosunku do dzieci i do młodzieży, umysłowo całkiem prawidłowych. Narząd umysłowy dziecka, nawet całkiem prawidłowego, jest wrażliwy i daje się łatwo wypaczyć, jeżeli wyrobieniem jego kieruje nieumiejętna ręka. A nieumiejętną będzie ręka, która nie zna warunków rozwoju umysłowego i czynników zdolnych nań oddziaływać szkodliwie.

## II. O przyczynach zaburzeń i chorób umysłowych.

Poznanie przyczyn chorób i zaburzeń umysłowych jest dlatego ważne, że pozwala podjąć z nimi walkę a na ich zwalczaniu polega jedynie trafne zapobieganie chorobom umysłowym. Łatwiej zaś jest zapobiec chorobie, aniżeli chorobę już istniejącą stłumić i usunąć.

Przyczyny chorób umysłowych są wielorakie a niejednakowe pod względem znaczenia. Jedne z nich wywierają swój zgubny wpływ drogą tego zjawiska, które nazywamy dziedzicznością.

Wiadomo, że po przodkach naszych, a zatem przede wszystkim po rodzicach, dziedziczymy pewne właściwości zarówno cielesne jak i duchowe, które czynią nas do nich podobnymi. Są to tak zwane znamiona podobieństwa



rasowego, rodowego i rodzinnego. Znamiona te niezawsze są pożądane i korzystne. Doświadczenie pouczyło, że drogą dziedziczności przenoszą się z pokolenia na pokolenie także pewne ułomności cielesne takie, jak np. zajęcza wargą, przepukliny, dalej zboczenia narządów zmysłowych, takie jak głuchota, wady wzroku, a nawet skłonności do pewnych chorób np. do gruźlicy, do krwawień i t. d. Tą samą drogą dziedziczności przekazują się pewne zdolności, ale także i wady umysłowe a w szczególności także pewne choroby umysłowe, względnie pewna skłonność do nich czyli usposobienie. Dziedziczenie tych wszystkich wspomnianych tu właściwości dokonywa się, jak to wynika z odnośnych badań, zapomocą tych czynników ze strony naszych rodziców, które stały się zawiązkiem naszego istnienia. Czynnikiemami temi są plemniki zawarte w nasieniu męskim naszych ojców i zapłodnione przez nie jajko naszych matek. Zauważono przytem, że dziedziczenie wszystkich tych właściwości może się dokonać w różny sposób. I tak albo dziedziczy się te same właściwości, jakie posiadali rodzice, a wówczas mówi się o bezpośrednim dziedziczeniu, albo dziedziczy się właściwości, których nie mieli rodzice, lecz które istniały u dziadków, względnie jeszcze u dawniejszych przodków (dziedzictwo pośrednie i t. zw. atawizm), albo wreszcie nie odziedzicza się żadnych właściwości rodzicielskich a nawet rodowych, w miejsce których zjawiają się właściwości całkiem nowe. W tym ostatnim wypadku mówi się o przemianie czyli o mutacji dziedzictwa.

Jak zaznaczono, rozstrzygającymi co do dziedziczności czynnikami są nasienie i jajko rodziców. Jeżeli tedy chodzi o odziedziczenie choroby umysłowej lub usposobienia do niej, to mogą tu zachodzić trojaki możliwości: albo tylko ojciec sam, albo tylko matka sama jako umysłowo chorzy, względnie jako obarczeni skłonnością do chorób umysłowych przekazują swą chorobę lub skłonność do niej swemu po-



tomkowi, albo oboje przekazują mu je jako niemi wspólnie dotknięci. W tym ostatnim wypadku będzie dziedziczność obustronna a więc spotęgowana (t. zw. kumulacja dziedziczności). Doświadczenie pouczyło, że donioślejszą, to jest cięższą jest dziedziczność jednostronna ze strony ojca, niż ze strony matki. Rozpowszechnione jest mniemanie, że pokrewieństwo rodziców oddziałuje szkodliwie na ich potomstwo. Otóż mniemanie to jest o tylko słuszne, o ile odnosi się do rodziców, pochodzących z rodu, obarczonego chorobami umysłowymi, wówczas bowiem potomstwo ich dziedziczy tak po ojcu jak i po matce skłonność chorobową. Jeżeli członkowie następujących po sobie pokoleń rodu, obarczonego chorobami umysłowymi, łączą się w małżeństwa z członkami tego samego rodu, lub rodu obcego, ale obarczonego również chorobami umysłowymi, to dziedziczność w tym kierunku wzmacnia się z pokolenia na pokolenie, objawiając się coraz to cięższymi postaciami chorób umysłowych i kończąc się wreszcie zupełnym nierozwojem umysłowym (idjotyzmem), któremu towarzyszy bezpłodność. W ten sposób ród taki wymiera. Lecz skutki dziedziczności zaburzeń umysłowych mogą także słabnąć a nawet wygasnąć u dalszych ogniów rodu, jeżeli jego członkowie wstępowali w związki małżeńskie z członkami rodów zdrowych i nie obarczonych chorobami umysłowymi (odświeżenie rodu).

Drogą dziedziczności przechodzą na potomstwo albo choroby umysłowe jako takie albo też skłonność do nich czyli usposobienie, które nazywamy obciążeniem neuro-względnie psychopatycznym. Przy dziedziczeniu chorób umysłowych jako takich pojawia się u potomstwa albo ta sama postać chorobowa, jaka istniała u jego rodziców, albo inna, często tamtej wedle doświadczenia bliska, niejako pokrewna, jako wyraz mutacji dziedziczności. Wyrazem mutacji jej jest także obciążenie psychopatyczne u osób, których rodzice byli dotknięci dziedzicznymi postaciami chorób umysłowych, albowiem obciążenie psychopatyczne nie jest



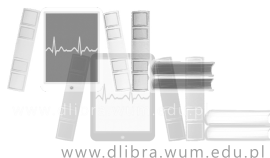
jeszcze chorobą umysłową, ani też samo jako takie jej nie wywołuje. Wywołać ją mogą dopiero różne wpływy, które godzą w ciąg życia w system nerwowy człowieka psychopatycznego, mało względem nich odporny. Że zaś wpływy te same przez się nie są zdolne wzniecić choroby umysłowej, dowodzi doświadczenie, które poucza, że osoby niepsychopatyczne znoszą je bez szkody. Niekiedy znowu mutacja dziedziczności chorób umysłowych polega na pojawieniu się w ich miejsce zboczeń charakteru u potomstwa rodów, dotkniętych temi chorobami.

Do zboczeń tych należą: gwałtowność usposobienia, skłonność do samobójstwa, nałogowość (nałogowe opilstwo, które się przenosi nieraz dziedzicznie wprost z rodziców, zwykle ojców, na potomstwo), pociąg do występnego życia (tu należy opisany przez Lombrosa urodzony zbrodniarz i prostytutka), dziwactwo i t. p. Lombroso zauważył u przestępców niepoprawnych a więc nałogowych pewne im właściwe ukształtowanie ciała. W ciągu dalszych badań okazało się, że to ukształtowanie ciała nie pozostaje w związku z popełnieniami zbrodniczymi jako takimi u przestępców, lecz z ich obciążeniem psychopatycznym, albowiem spotyka się je także u osób niewystępnych, o ile są tylko obciążone psychopatycznie. Obciążenie psychopatyczne, zaznaczające się swoim ukształtowaniem ciała i zboczeniami umysłowymi, które jednak nie są na tyle nasilone, aby je móc nazwać chorobą umysłową, stanowi stan zwany z wyrodnieniem.

Kretschmer <sup>1)</sup> stwierdził istnienie związku między ogólną budową ciała a objawami umysłowymi psychopatii, towarzyszącej danej budowie ciała i na tej podstawie przyjmuje istnienie swego układu czyli konstytucji cielesno-psychicznej. Wyróżnił on dla płci męskiej trzy typy budowy cielesnej:

---

<sup>1)</sup> Körperbau u. Charakter 1921 — por. także M. Zieliński: Epilepsja w świetle badań nad stosunkiem ciała do konstytucji psychicznej. Kraków 1924.



1. *Typ asteniczny* odznacza się wątlami mięśniami i skórą cienką, chudą i bladą, przez którą uwidaczniają się wyraźnie kości, mimo, że same są delikatne; obwód głowy jest mały, twarz ściągła, t. j. dłuższa niż szeroka, nos wysunięty ku przodowi, szczęka dolna cofnięta wtył, przez co profil twarzy wytwarza kąt ku przodowi zwrócony. Czaszka przedstawia nieraz wadliwe kształty, np. jest niezmiernie w pion wydłużona czyli t. zw. wieżowata, albo w części czołowej wąska i wtył podana, a natomiast w części potylicowej wypukłona, przez co staje się podobna do ptasiej a zwie się czaszką azteków, albo przypomina łódź czyli jest łódkowatą i t. d. Typ ten jest wyraźnym już w wieku dziecięcym i zaznacza się wtedy bladością niedokrwieniem i szczupłością mimo najlepszego nawet odżywiania się, poza tem ogólną nerwową nadwrażliwością. W wieku dojrzałym znamionują go wysoki wzrost przy wąskiej budowie i małym ciężarze ciała.

2. *Typ atletyczny* stanowi zupełne przeciwieństwo poprzedniego, bo odznacza się silnym rozwojem kośćca, mięśni i nawet skóry. Wzrost przekracza średnio miarę przeciętną, barki są szerokie, klatka piersiowa silna, biodra węższe, głowa prosto trzymana, ręce i stopy duże.

3. *Typ pykniczny* zaznacza się silnym rozwojem głowy, klatki piersiowej i brzucha przy słabym rozwoju górnych i dolnych kończyn (rąk i nóg) i dobrze rozwiniętą podściółką tłuszczową. Typ ten uderza budową krępą, twarzą okrągłą, słowem wejrzeniem zaokrąglonem, miękkim i więcej estetycznym.

Wszystkie te typy są już od 10 roku życia wyraźnie zaznaczone. Wedle Kretschmera typ asteniczny jest dlatego najważniejszy, że z nim wiąże się największa możliwość zapadnięcia na chorobę umysłową i to o cechach otępienia umysłowego. Typ pykniczny objawia skłonność do zaburzeń o cechach podnieceń lub przygnębień (t. zw. manjako-melancholicznego obłąkania). Osoby, należące do tych trzech



typów, objawiają, zdaniem Kretschmera, w stanie zdrowia właściwości umysłowe, przypominające właściwości jednej z dwóch głównych grup chorób umysłowych, t. j. grupy otępienia umysłu i grupy manjako-melancholicznego obłąkania. Astenicy i atletycy zbliżają się właściwością swego umysłu do chorych na otępienie umysłu, pyknicy zaś do chorych na obłąkanie manjako-melancholiczne. Pierwszych nazywa on schizoidami (od nazwy schizophrenia, nadanej otępieniu), drugich cykloidami (od właściwości obłąkania manjako-melancholicznego, polegającej na okresowym czyli cyklicznym występowaniu stanów podniecenia i przygnębienia).

Poznanie tych typów psychopatycznych ma dla pedagogii niepoślednie znaczenie. Wychowanie w zakładach wychowawczych a to samo i nauka szkolna natrafia na niezmiernie trudności dlatego, że młodzież tam zebrana, choć zbliżona do siebie wiekiem, różni się między sobą wielce pod względem właściwości cielesnych i umysłowych. Typy tak między sobą różne, jak schizoidy i cykloidy, nie mogą być razem wspólnie wychowywane, jeżeli wychowanie i wykształcenie ma osiągnąć istotne wyniki. Przekonano się o tem dowodnie w jednym z zakładów wychowawczych Wiednia<sup>1)</sup>.

Podobnie jak wpływ dziedziczności działają szkodliwie na plemniki nasienia i na jajko choroby i zatrucia, którym ulegali rodzice. Z chorób wysuwa się w tym względzie na plan pierwszy syfilis rodziców, z zatruc zaś chroniczne nadużywanie alkoholu. Doświadczenie ustaliło, że przyczyną wrodzonego niedołęstwa umysłowego w jego najwyższych stopniach nasilenia, t. j. w idjotyźmie i w głuptactwie, jest najczęściej syfilis i alkoholizm rodziców, jak również, że alkoholizm i syfilis rodziców sprowadzają u potomstwa bardzo często padaczkę (epilepsia).

---

<sup>1)</sup> Por. Lazar — Medicinische Grundlagen der Heilpaedagogik. Wien 1925.

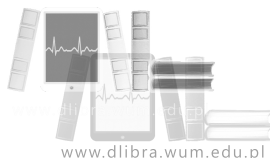


Przyczyny wymienione mogą wyrzucić swój wpływ szkodliwy także i później, t. j. działając dopiero na płód rozwijający się albo też już na dziecię od chwili jego urodzenia się. Wszelkie choroby cielesne i zatrucia, jakim podlega matka w czasie ciąży, mogą stanowić przyczynę późniejszej choroby umysłowej lub usposobienia do niej jej potomka, w tym czasie rozwijającego się w jej łonie. Z chorób wysuwa się znowu na miejsce naczelnego syfilis, ze zatruciu alkoholizm, ten przedewszystkiem dlatego, że jest z nich najczęstszy. Nieobojętnymi są w tym względzie także inne czynniki, osłabiające organizm matki w czasie ciąży a przez to także jej płodu, jak np. złe odżywianie się matki, dalej czynniki, naruszające jej system nerwowy, jak zgryzoty, troski i t. p., wreszcie dotkliwe urazy mechaniczne, jeżeli udzielają się płodowi jej, zwłaszcza jego główce. Na uraz, godzący bezpośrednio w główkę, jest płód narażony najwięcej w chwili, kiedy się rodzi, a gdy poród jest trudny. Stwierdzono, że 20% dzieci, u których istniało ograniczenie umysłowe, urodziło się z pomocą zabiegów operacyjnych, przedewszystkiem z pomocą zabiegu kleszczowego<sup>1)</sup> (t. zw. kleszczy wysokich).

Po urodzeniu się jest dziecię narażone na różne wpływy, które są zdolne wywołać u niego zaburzenia umysłowe lub co najmniej usposobienie do nich. Im we wcześniejszym okresie rozwoju dziecka wpływy te się zaznaczają, tem cięższy bywa ich skutek. Wpływ tak szkodliwy mogą wyrzucić choroby cielesne, zatrucia i urazy. Z chorób najczęstszymi i w tym względzie najniebezpieczniejszymi są choroby zakaźne a z pośród nich głównie nagminne (epidemiczne) zapalenie opon mózgowych i śpiączka nagminna. Pierwsza z wymienionych chorób sprowadza często nieuleczalną głuchoniemotę lub wstrzymuje względnie upośledza zdolność rozwoju umysłowego i stąd staje się przy-

---

<sup>1)</sup> Mönkemöller: Die geistigen Krankheitszustände des Kindesalters. Lipsk. Berlin 1922.





czyną niedołęstwa umysłowego w postaci idjotyzmu, głupactwa względnie ograniczenia.

Z innych chorób nieobojętną jest dla stanu umysłowego krzywica, o ile dotknie w cięższy sposób kości czaszki. Osoby, które przebyły cięższą postać krzywicy z zajęciem kości czaszki, posiadają znamienne jej zniekształcenia. Czaszka krzywicza uderza przez swe duże rozmiary i przez silne wypuklenie czoła, wskutek czego czaszka dominuje wybitnie nad twarzą. Zmiany te są następstwem nagromadzenia się wewnątrz czaszki nadmiernej ilości płynu, to jest t. zw. wodogłowa. Wodogłowie nieznaczного stopnia ustępuje zwykle z biegiem czasu i nie wywołuje objawów niepokojących; jeżeli natomiast jest silniejsze, stwarza skłonność do napadów drgawek (konwulsji), do porażeń i upośledza zdolność rozwoju umysłowego.

Wielce niebezpiecznymi są zatrucia, jakim może ulec dziecko, a z nich najczęstsze będą zatrucia alkoholem i czadem. Zatrucia alkoholem niemowląt mogą się zdarzyć przez podawanie im do ssania (t. zw. popularnie „cumle“) np. bułkę napojoną mlekiem i wódką. Ten ostatni dodatek ma służyć do uspokojenia dzieci. Podawanie dzieciom alkoholu w jakiegokolwiek postaci, choćby nawet wina, jako pożywki jest wielce szkodliwe. Ważniejsze od zatruc, wywołanych wprowadzeniem trucizny z zewnątrz do organizmu dziecka, są t. zw. otrucia wewnętrzne czyli samozatrucia, które niektórzy badacze uważają za skutek dziedzicznością przekazanego zaburzenia budowy i czynności gruczołów, wydzielających do krwi przez nie krążącej swoiste wydzieliny, potrzebne systemowi nerwowemu. Organizm ludzki wytwarza w różnych swych narządach substancje, które mu są niezbędnie potrzebne. Otóż może się zdarzyć, że organizm wytwarza ich za wiele, albo też za mało, a w takim razie występują zaburzenia zdrowia, które nierzadko zaznaczają się objawami umysłowymi. Tak np. gruczoł tarczowy na szyi wywiera przez swą wydzielinę, oddawaną wprost do



krwi, wpływ pobudzający na mózg. Jeżeli gruczoł ten ulegnie zmianie chorobowej, zwanej wolem, wówczas zależnie od jakości wola wystąpią zaburzenia chorobowe jużto pod postacią t. zw. choroby Basedowa, zaznaczającej się między innymi wytrzeszczeniem gałek ocznych, albo pod postacią t. zw. matolectwa (kretynizmu). Matolectwo pojawia się zwykle nagminnie u ludności okolic podgórskich, a towarzyszy mu zawsze mniej lub więcej znaczne upośledzenie zdolności rozwoju umysłowego. Zaburzenia chorobowe w innych gruczołach, które wydzielają swoiste a ważne substancje wprost do krwi, wywołują t. zw. infantyilizm, t. j. stan niedostatecznego rozwoju organizmu tak, że on przez całe życie pozostaje na stopniu dziecięcym, albo karlectwo albo wprost przeciwnie wzrost olbrzymi. Osoby dotknięte infantylizmem, karlectwem i wzrostem olbrzymim, przy którym uderza zwykle niestosunkowo mała głowa, wykazują niedostateczny rozwój umysłowy.

Poza wspomnianymi powyżej przyczynami, znanymi dotąd nauce, wymienia się w życiu codziennym różne inne, które atoli albo nie są niemi wcale, albo też stanowią tylko przyczyny pośrednie, zdolne wyrzeć trwalszy szkodliwy wpływ jedynie na organizm, usposobiony do zbroceń względnie chorób umysłowych. Do nich należy wpływ otoczenia, wśród którego dziecię się rozwija i wychowuje.

Niezmiernie ważnym pod tym względem jest wpływ rodziny, a ponieważ z jej członków matka jest tą osobą, której przypada pierwsza i przewodnia rola w wychowaniu dziecka, gdyż już wedle słów poety „matki miłość i pieczyoty strzegą dziecka ranek złoty“, zatem wpływowi matki trzeba przypisać najdonioślejsze znaczenie. Chociaż zadanie matki jest wielkie i trudne, przecież nie wymaga od niej szczególniejszych, zwłaszcza intelektualnych zdolności. Przyroda obdarza matki instynktem, który ich postępowaniem względem dzieci kieruje. Jeżeli więc matka jest tylko osobą zdrową i kieruje się przyrodzonym instynktem macierzyńskim, to



choćby była osobą ciaśniejszych widnokręgów, potrafi dziecię swe wychować w pierwszych latach z korzyścią jego a nie ze szkodą. Szkodliwym natomiast będzie wpływ matki nawet najintelligentniejszej, jeśli jest osobą zbyt wrażliwą i nerwową. Nadmierna wrażliwość i stąd płynąca łatwa zmienność usposobienia i kapryśność, jakimi odznaczają się kobiety histeryczne, czynią z nich matki, których wpływ na potomstwo, usposobione do zaburzeń umysłowych, jest wielce szkodliwy. Istnieją przecież głosy, które twierdzą, że historję wytwarza bezpośredni wpływ histerycznych wychowawczyń a więc histerycznych matek w pierwszym rzędzie. Ten szkodliwy wpływ wywiera przesadna czułość, ustawiczna a nieuzasadniona obawa o swe dziecko, wreszcie pobłażliwość i ustępliwość względem jego zachceń lub wykroczeń. Histerycznej matce zbywa na zdrowym krytycyzmie i na jednolitości w postępowaniu względem dziecka, z którym się obchodzi nieraz jakby ze zabawką. Ponieważ atoli zabawka może się uprzykrzyć, więc też zdarza się, że w chwilach takich matka histeryczna staje się względem dziecka nagle surową i zdobywa się na kary nieraz wcale nie zasłużone przez dziecię, albo też niedostosowane do stopnia jego przewinienia. Niejednolitość postępowania matki, przesadna czułość i pobłażliwość tam, gdzieby wskazany był rygor i stanowczość, a nadmierna surowość tam, gdzie ona jest całkiem lub w pewnej części nieusprawiedliwiona, doprowadza do konfliktu matkę z dzieckiem, którego skutkiem jest wypaczenie stosunku ich wzajemnego, odbijającego się szkodliwie na umyśle dziecka. Innym razem histeryczna matka objawia brak instynktu macierzyńskiego względem swego dziecka, którym się nie zajmuje wcale lub tylko niechętnie, pozostawiając troskę o jego wychowanie osobom postronnym. Wskutek tego nie może się między matką a dzieckiem nawiązać stosunek wzajemnej miłości, dziecię odnosi się do niej jak do osoby obcej, niechętnie i z obawą, co znowu matkę pobudza do surowości i karcenia dziecka. Stosunek



taki spotyka się często u matek kilkorga dzieci, z których jedne cieszą się ich względami, drugie zaś ich nietaską. Przyczyny nierównomiernego odnoszenia się matek do swych dzieci są różne, rzadko jednak opierają się na więcej uzasadnionych podstawach, jakimi mogłyby być pewne zalety umysłu i uczucia dzieci. Zdarza się, że matka odnosi się niechętnie a nawet nieprzyjaźnie do tego dziecka, które jej przypomina rysami twarzy swego ojca a jej męża, a zdarza się to wówczas, gdy jej pożycie z mężem jest złe. Stwierdzono już niejednokrotnie, że dzieci, których matki nie karmiły, są im obojętne. W tem również znanem zjawisku, że najemne żywicielki dzieci przywiązują się do karmionych przez się dzieci tak, jakgdyby były ich własnymi, widzi Grassl poparcie swego przypuszczenia, że instynkt macierzyński czyli miłość matki do dziecka powstaje przeważnie pod wpływem karmienia go piersią, być może drogą odpowiedniego pobudzenia sfery uczuciowej matki przez pewne przez Grassla domniemane substancje, wydzielające się z gruczołów mlekowych w czasie karmienia wprost do jej krwi.

Histeryczne matki wpływają niekorzystnie na rozwój umysłowy i uczuciowy dzieci często także przez podburzanie ich przeciwko ojcom a swym nieraz przez się znienawidzonym mężom albo także przeciw innym członkom rodziny a nawet przeciw wychowawcom i nauczycielom.

Wpływ ojca jest mniej doniosły, jednak także nie bez znaczenia. Ojcowie dotknięci neurastenją, a wskutek tego bojaźliwi, drażliwi, wybuchający łatwo gniewem, wywierają na swe potomstwo wpływ szkodliwy. W wyższym stopniu zgubnym będzie wpływ ojca, który jest dziwakiem a przede wszystkim, który oddaje się nałogom, np. opilstwu lub przestępstwom. Że wreszcie wpływ rodzeństwa, np. przez przesadną miłość i pobłażliwość dla młodszego od siebie rodzeństwa, dalej wpływ przypowieściowej macochy a wreszcie wychowawców i nauczycieli, dotkniętych histerją lub neurastenją, nie może być obojętnym ze względu na rozwój



umysłowy i uczuciowy dziecka, zbyt czynnem byłoby się rozwodzić. Na osobną wzmiankę zasługuje wpływ rówieśników, z jakimi dziecię spotyka się przedewszystkiem w szkole. Wpływ ten najwybitniej a zarazem najszkodliwiej może się zaznaczyć w okresie dojrzewania dziecka a więc w czasie, kiedy się w niem budzi popęd płciowy. Dawniej mniemano, że u dziecka nie istnieje jeszcze popęd płciowy i że akty, dążące do zadowolenia płciowego, są mu obce. Tymczasem spostrzeżenia i badania nowoczesne przeczą temu mniemaniu. Dziecko zna już pewne uczucia zadowolenia i rozkoszy, które wedle trafnych uwag Freuda zbliżają się do uczuć płciowych, np. uczucie zadowolenia obudzone smoktaniem ustami (niejako zadatkami przyszłych pocałunków erotycznych); później w miarę budzącej się świadomości doznaje uczucia zadowolenia przez dotykanie się swego własnego ciała, zwłaszcza otworu stolcowego (okres samerotyzmu czyli narcyzmu) lub przez obnażanie swego ciała. W późniejszym okresie odwraca uwagę od swej osoby i skierowuje ją na osoby najbliższego otoczenia a więc rodziców, rodzeństwo i innych domowników. Pieszczoty z rodzicami, łączące się z dotykiem ich ciała obnażonego lub ciekawość zobaczenia ich obnażonego ciała są również wyrazem budzących się uczuć płciowych. Przytem popęd powyższy zwykły zwracać synów ku matkom, a córki ku ojcom<sup>1)</sup>. Te przejawy seksualizmu nie są równomiernie rozwinięte u dzieci a występują zawsze wybitniej u dzieci psychopatycznych lub też u dzieci, które wychowawcy pobudzili płciowo swem nieogłędnem postępowaniem. A jak często grzeszy się pod tym względem. Wszak przyzwyczajanie dzieci do smoktania przez dawanie im smoczków gumowych, głaskanie ich i całowanie po częściach płciowych lub pośladkach stanowić ma w oczach nierozważnych matek lub opiekunek tylko dowód ich wielkiego przywiązania i miłości do dzieci. Zdrażnianie części

<sup>1)</sup> O zespole Edypowym mówi się wedle Freuda wtedy, gdy popęd synów do matek łączy się z niechęcią do ojców.



pliciowych przez głaskanie i całowanie uspokaja dzieci w chwili, kiedy płaczą, a czyni to dlatego, że obudza w nich uczucie seksualnego zadowolenia. Stanowi też ono nieraz źródło samogwałtu. Podobnie może działać świąd okolicy otworu stolcowego i części płciowych, wywołany przez czerwie jelitowe (robaki) lub przez wypryski skórne. O ile dziecko nie jest psychopatyczne, to zapomina o tych pobudzeniach wkrótce po usunięciu przyczyn je wywołujących. Właściwy samogwałt pojawia się w okresie o wiele późniejszym, t. j. w okresie rozwoju płciowego, pod wpływem pobudzeń, których źródłem są dojrzewające gruczoły płciowe, t. j. jądra względnie jajniki przez swe wydzieliny (t. zw. hormony) oddawane wprost do krwi. Samogwałt u dzieci młodszych stanowi dowód ich stanu psychopatycznego a nie jest, jak to się ogólnie błędnie sądzi, przyczyną ich psychopatji. Rzadziej niż samogwałt zdarza się u dzieci przed ich dojrzaniem obcowanie cielesne, które jest zawsze następstwem ich deprawacji, zawinionej przez osoby dorosłe, najczęściej przez rodziców, obcujących płciowo wobec dzieci w przekonaniu, że nie rozumieją tego aktu a więc nie ulegną zgorzeniu. Przypadki obcowania cielesnego chłopców nieletnich z takimiż dziewczętami są może częstsze niż się przypuszcza. Steckel<sup>1)</sup> opisał dwa przypadki, tyjące się chłopców i dziewcząt, liczących po 5 lat wieku. Sam też dwukrotnie oceniał dla sądu takie przypadki. W jednym z nich obcowała 9-letnia dziewczynka z 2 terminatorami swego ojca, liczącymi 14 i 15 lat. Młodszego z nich jako więcej odpowiedniego przekładała nad starszego. W drugim z przypadków 3 chłopców, liczących 9, 10 i 12 lat obcowało cielesnie z 8-letniem dziewczęciem letnią porą wśród łanu żyta, gdzie sobie ze słomy uścielili rodzaj łóżek, a jesienią na strychu na słomie. Za oddanie się płacili dziewczęciu porzeczkami. Sprawa wyszła na jaw w chwili, gdy dziewczę, które w końcu ob-

---

<sup>1)</sup> Wiener medicinische Blätter 1895.



cowoło wyłącznie z chłopcem 12-letnim, uległo przez niego zakażeniu wenerycznemu! Źródła zakażenia tego chłopca nie dało się wyśledzić; prawdopodobnie musiał on obcować później także ze starszą kobietą, od której się zakaził. Obcowanie chłopców nieletnich z kobietami starszemi zdarza się niewątpliwie częściej niż obcowanie płciowe między dziećmi. Służba żeńska, bony i wyuzdane wychowawczynie uwodzą nieraz do tego aktu nieletnich swych wychowanków. Z własnej praktyki sądowej znam przypadek, tyżący się 15-letniej niańki, która nauczyła z sobą obcować cielesnie 3 i 5-letniego chłopca, powierzonych lekkomyślnie jej opiece.

Deprawacja dzieci przez przedwczesne pobudzenie ich do stosunku płciowego jest groźniejsza w skutkach, gdy uwiedzenie do nierządu nastąpi w wieku nieco późniejszym, t. j. w okresie rozwoju płciowego, gdyż wówczas dziewczęta popadają łatwo w objęcia prostytutce, chłopcy zaś zapominają o swych obowiązkach i oddają się odtąd próżniactwu, kradzieżom i wyuzdaniu.

Okres rozwoju płciowego zmienia zasadniczo upodobania młodzieży, szczególnie chłopców. Podczas gdy jako dzieci znajdowali największą przyjemność w zabawach towarzyskich, wśród licznego grona rówieśników, teraz z nastaniem okresu dojrzewania płciowego czują potrzebę nawiązywania przyjaźni z jednym tylko rówieśnikiem. Takie związki przyjaźni mają za podkład zwykle tło seksualne i prowadzą przy braku oględnego nadzoru do wzajemnego samogwałtu. Najlepszą sposobność do takich związków na tle seksualnem dają internaty wychowawcze dla chłopców i dziewcząt. Badacze zbroczeń popędu płciowego, którzy uparcie przeczą wrodzonej ich podstawie, twierdzą, że stosunki przyjaźni, jakie się zawiązują między dwojgiem młodzieży tej samej płci w okresie rozwoju płciowego, mogą wypaczyć u nich kierunek poczucia popędu płciowego i wytworzyć t. zw. homoseksualizm, t. j. pociąg płciowy do osób tej samej płci. Że zapatrywanie to jest błędne, dowodzi doświadczenie,



które pouczyło, iż liczba osób dotkniętych homoseksualizmem jest znikomo mała w porównaniu z legionem tych osób, które mimo stosunków przyjaźni seksualnej w latach rozwoju i wychowania w internatach okazują prawidłowy pociąg do płci przeciwnej (t. zw. heteroseksualizm).

Tak w wieku dziecięcym jak i w wieku dojrzewania płciowego mogą się obudzić pewne przewrotne skłonności płciowe, których przyczyną zasadniczą jest zawsze wrodzony stan psychopatyczny. Oddawna już wiadomo, że kara chłosty często nie odnosi pożądanego skutku, co więcej, że nieraz pobudza dzieci do tem częstszego zasługiwania na nią. Ból wszelki, a szczególnie ból, towarzyszący chłości, może wzbudzić uczucie płciowego podrażnienia i dlatego może odtąd stać się pożądanym. Podobnie jak ból cielesny może działać wszelkie doznane upokorzenie. Upokorzenie słowne lub czynne, doznane ze strony wychowawców lub rodziców, obudzając wzruszenie płciowe, każe tej młodzieży szukać do niego sposobności (np. chłopcy wszczynają bójki z żeńską służbą w tym celu, aby ulec jej przewadze i przez to doznać wzruszenia płciowego). Przewrotność płciową, polegającą na doznawaniu wzruszenia płciowego pod wpływem bólu fizycznego lub upokorzenia, nauka zwie masochizmem. Przewrotność tę może ujawnić u młodzieży psychopatycznej nie tylko chłosta lub upokorzenie przez nią samą doznane, lecz nawet widok chłosty lub upokorzenia, którym inni ulegli. Pouczającym w tym względzie jest następujący przypadek. Matka 17-letniego ucznia wyższego gimnazjum zwróciła się do jednego z mych kolegów, lekarza chorób skórnych, z prośbą udzielenia porady lekarskiej jej synowi, dotkniętemu wysypką skórną. Badanie wykazało świeżą wysypkę syfilityczną na ciele i wrzód pierwotny na skórze piersi. Przyczynę niezwykłego umiejscowienia zakażenia pierwotnego na piersi wyjaśnił chory lekarzowi w sposób następujący: jeden z kolegów, opowiadając mu o rozkoszy, jakiej doznaje w czasie obcowania z pewną kobietą, która go wówczas kąsa, poka-





zał mu ranę na swem ciele, pochodzącą od takiego ukąszenia. W tej chwili począł marzyć o podobnej rozkoszy. Gdy próby obcowania cielesnego, jakie później podjął, rozczarowały go, zażądał od pewnej prostytutki, aby go w czasie aktu ukąsiła. Akt poparty ukąszeniem w pierś wprowadził go po raz pierwszy zadowolnił zupełnie, lecz nabawił go przytem zakażenia kiłowego wskutek owrzodzeń kiłowych, jakie prostytutka miała w ustach.

Przeciwną masochizmowi jest przewrotność seksualna zwana sadyzmem, który polega na doznawaniu wzruszenia płciowego pod wpływem znęcania się nad drugimi lub wpływem ich upokarzania. Sadyzm stanowi u osób płci męskiej objaw mniej psychopatyczny niż masochizm a zdarza się u chłopców poniżej wieku pokwitania wcale często, w postaci popędu do bicia dziewcząt, szarpania ich za włosy, plamienia ich ubrania i t. d.

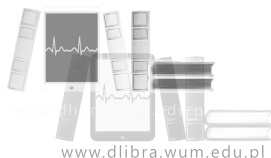
Kilku uwag uzupełniających wymaga jeszcze samogwałt. Jak już zaznaczono, mniema się powszechnie, że samogwałt (onania) wywołuje objawy nerwowe, ba nawet, że może spowodować ciężką chorobę nerwową (uwiąd rdzenia) lub umysłową. Mniemanie to jest błędne, gdyż opiera się na pomieszaniu przyczyny ze skutkiem. Samogwałt jest tak rozpowszechniony, że wedle zdania wtajemniczonych w tę sprawę lekarzy, 95% młodzieży obojga płci ulega mu przez krótszy lub dłuższy przeciąg czasu a z liczby tej przeważająca większość nie zapada na choroby nerwowe lub umysłowe. Tam, gdzie się choroby te pojawiają, jest samogwałt nie ich przyczyną, lecz tylko ich skutkiem, względnie jednym z ich objawów. Doświadczenie poucza, że samogwałtowi oddają się wczesnie, intensywnie i uporczywie osobniki neurowzględnie psychopatyczne, t. j. do chorób tych usposobione. Istnieją publikacje nawet przez lekarzy ogłaszane, w których przedstawia się rozmyślnie w barwach najczarniejszych rzekome skutki „grzechów młodości“, t. j. samogwałtu, aby przez postrach zdobyć dla siebie łatwowierną klientelę. Niezgodne



z prawdą są twierdzenia autorów różnych „poradników“ i „ochron własnych“, jakoby „utrata soków“, wywołana samogwałtem, miała sprowadzać „zanik nerwów i komórek mózgu“. Jakkolwiek tedy samogwałt jako taki nie przyprawił jeszcze nikogo o ciężką chorobę nerwową lub umysłową, niemniej przecież może oddziaływać przemijająco niekorzystnie na stan ogólnego zdrowia. Z samogwałtem mogą pozostawać w związku przyczynowym objawy nerwowe takie, jak bicie serca, zaburzenia w trawieniu, prędkie nużenie się fizyczne i nawet psychiczne. Pod względem psychicznym działa szkodliwie samogwałt przede wszystkim przez wstręt, jaki wzbudza u onanisty do samego siebie a bardziej jeszcze przez lęk, wywołany lekturą wspomnianych już publikacyj. Dlatego to wpływ tych publikacyj jest stokroć zgubniejszy, niż wpływ bezpośredni samogwałtu. Dłużej uprawiany samogwałt wytwarza skłonność do t. zw. „marzeń na jawie“, których treść jest najczęściej erotyczna (t. zw. samogwałt myślowy). Marzenia na jawie, odrywając myśli od realnego ich toku, ograniczają do pewnego stopnia świadomość i sprawność umysłu.

Pośrednią przyczyną zaburzeń nerwowych i umysłowych mogą się stać także silne i nagłe poruszenia umysłu, czyli t. zw. afekty a z nich szczególnie przestrasz, troski i gniew. Dziecko ulega afektom łatwiej, niż człowiek dorosły a wpływ ich na organizm dziecka jest o wiele znaczniejszy i to tak na stan cielesny jak i na stan psychiczny. Wpływ zaś ten jest groźniejszy, jeżeli dziecko jest z natury neuro-względnie psychopatyczne.

Wrażenia, jakich doznajemy od pierwszych chwil życia, są dwójakie: jedne uświadamiamy sobie i zapamiętywamy, drugich nie wchłania nasza świadomość, mimo to nie giną one bez śladu, gdyż stwarzają w nas pewne nieświadome napięcie psychiczne, które w zakresie czuciowym wpływa na stan naszego nastroju. Nastrój zaś oddziałuje znamienne na przebieg naszego myślenia i działania. Trafnie



określa Waldstein znaczenie wrażeń, mówiąc, że „wrażenia uświadomione tworzą człowieka myślącego, intelektualnego, nieuświadomione zaś człowieka uczuciowego, emocjonalnego“. Wrażeń silnych, przygnębiających, doznanych np. na widok kłótni lub bójki rodziców ze sobą lub z domownikami, na widok ran krwawiących, zemdenia, śmierci, pożaru i t. p., dziecko nie umie jeszcze pojąć i zrozumieć, nie może też sobie ich uświadomić. Wrażenia te jako nieuświadomione stwarzają w dziecku nastrój przykry, rozładowujący się nieraz dopiero we śnie zrywaniem się zeń wśród objawów silnego lęku, albo też wywołują stan roztargnienia i psychicznego zahamowania, nie mówiąc o tem, że wpływają także i na czynności cielesne w postaci napadów bicia serca lub zaburzeń w trawieniu. Takie nieuświadomione wrażenia, obudzające stan silnego afektu, tworzą też główny zaród choroby zwanej histerją. W tym względzie najszkodliwszemi są wrażenia, obudzające afekt przestachu, którego dziecko nie umie tak łatwo opanować jak człowiek dorosły i dlatego, jeżeli jest z natury psychopatyczne, popada w histerję albo w padaczkę.

Wreszcie przyczynę pośrednią zaburzeń umysłowych może stanowić u dziecka bezwiedne naśladownictwo. Każde dziecko posiada skłonność do naśladowania tego, co u drugich widzi, lub o czem od drugich słyszy. Na tej zdolności naśladownictwa opiera się wychowanie i kształcenie dziecka. Lecz jak dziecię zdobywa sobie w drodze naśladownictwa właściwości dodatnie i pożyteczne, tak też może sobie w tej samej drodze przyswoić wady i właściwości opaczne a nawet chorobowe. Tą to drogą mogą się niejako przeszczepić na dziecko właściwości histeryczne lub neurasteniczne rodziców i wychowawców, szczególnie wtedy, gdy dziecię jest z natury psychopatyczne. Wpływ naśladownictwa jest tak dalece wielki, że staje się nieraz przyczyną epidemii zaburzeń nerwowych między dziećmi psychopatycznymi. Mówimy wówczas o psychicznem zakażeniu. Jako przykłady



tego wpływu naśladownictwa mogą posłużyć spostrzeżenia, dokonane np. w szkole: gdy jedno dziecko zakasze lub dostanie czkawki, wówczas wkrótce potem poczynają inne dzieci obecne kaszeć i czkać. Nieświadomy tego zjawiska wychowawca lub nauczyciel może pojąć ten udzielający się innym dzieciom kaszel lub czkawkę za psotę i chęć dokuczenia mu. Drogą naśladownictwa czyli psychicznego zakażenia mogą się szerzyć między dziećmi psychopatycznymi także drgawki, ograniczone do pewnych grup mięśniowych, np. drgawki mięśni twarzowych w postaci przekrzywiań, płasawica czyli t. zw. choroba św. Wita a nawet napady ogólnych kurczów ciała (histereoepilepsia).

### **III. Zdrowie umysłowe a choroba umysłu.**

Wedle powszechnego przekonania istnieje między stanem zdrowia a stanem choroby taka sama zasadnicza różnica, jaka zachodzi między ogólnym pojęciem zdrowia a choroby. Tymczasem w rzeczywistości różnica między temi, pozornie krańcowemi stanami, zaciera się znacznie. Już w zakresie cielesnym nie jest ścisłą i ostrą granicą, która w powszechnem przekonaniu rozdziela stan zdrowia od choroby. O chorobie mówimy w życiu codziennem wówczas, gdy czynności naszego organizmu ulegną zaburzeniom, które dają się nam uczuć w sposób mniej więcej dotkliwy, a więc gdy np. czujemy ból, gorączkę i t. p. Wszystkie choroby, nagabujące nas, dzielimy na takie, które zjawiają się nagle wśród stanu zdrowia niczem niezamąconego aż do chwili ich wybuchu i na takie, które rozwijają się zwolna w ciągu dłuższego czasu. Pierwsze z nich nazywamy ostremi, drugie przewlekłemi czyli chronicznemi. Otóż okres początkowy choroby chronicznej nie daje się często wcale ustalić, albo też tylko z wielką trudnością i w sposób niepewny a to dlatego, że objawy chorobowe w tym czasie są tak nieznaczne a prze-



dewszystkiem tak słabo się dają odczuć, że nie obudzają podmiotowego uczucia choroby. Osoba odnośna jest już w czasie tym dotknięta chorobą, chociaż podmiotowo czuje się zdrową lub niemal zdrową. Z tego już przykładu widzimy, jak choroba może się w rzeczywistości mało odróżniać od stanu zdrowia, czyli jak dalece płynną jest granica między chorobą a zdrowiem w zakresie cielesnym.

Jeżeli w zakresie cielesnym trudno doszukać się ścisłej granicy między zdrowiem a chorobą, to tem trudniej w zakresie umysłowym. Różne się na to składają przyczyny. Wiadomo, że zdolności umysłowe nie są ludziom dane w stopniu równym, że przeciwnie, wahają się pod tym względem w bardzo szerokich granicach. Już więc ta wielka różnorodność stopnia wrodzonych zdolności umysłowych utrudnia wyszukanie takiej jednostki, któraby mogła posłużyć za ich miarę. Trudność wypośrodkowania takiej miary wzmagają się niezmiernie jeszcze przez to, że stopień zdolności umysłowych zależy także od środowiska, w którym one się rozwijają ze swych wrodzonych zawiązków a wpływ ten jest zmiennym i niewymiernym. Poza tem wiemy, że napięcie władz umysłowych waha się ustawicznie u jednej i tej samej osoby. Raz jest wyższe, a wtedy sprawność intelektu, uczucia i woli się wzmagają, innym znów razem jest niższe, a wówczas sprawność ich słabnie. To ciągłe wahanie napięcia władz umysłowych jest częścią następstwem wpływu, jaki na nas wywierają wrażenia doznawane i uświadamiane, częścią zaś następstwem wpływu wrażeń nieuświadomionych lub uchylonych z naszej świadomości. Wrażenia nieuświadomione lub uchylone ze świadomości tworzą zapas energii utajonej, która się chwilami ujawnia całkiem niezależnie od naszej woli. I tak może się ujawnić np. w postaci nastroju podniesłego lub przygnębionego, z których pierwszy podnosi sprawność władz umysłowych, drugi zaś ją obniża. Stan większego lub mniejszego napięcia władz umysłowych, wzmagającego lub obniżającego ich sprawność, zwiemy konstelacją. Ta



zmiennność konstelacji jest zatem dalszą przyczyną, z powodu której ściśle rozgraniczenie sprawności umysłu prawidłowej od chorobowej natrafia na niepokonalne trudności.

Wrażenia obojętne nam, jakich ustawicznie doznajemy, giną na mocy przyzwyczajenia dla naszej świadomości, inne znów wrażenia, które nam są nie na rękę, uchylamy często z naszej świadomości w sposób bezwiedny. Otóż takie nieuświadomienie sobie lub takie uchYLENIE ze świadomości pewnych wrażeń może być tłumaczone albo tem, co potocznie zwiemy rozłargnieniem, albo też upośledzeniem bystrości umysłu, zatem zjawiskami, które mogą uchodzić za objawy chorobowe. Na nieuświadomieniu sobie lub na uchYLENIU choćby tylko chwilowem pewnego wrażenia polega niejedno codziennie niemal spostrzegane zjawisko, które dopomaga również do zatarcia granicy między prawidłową a chorobową sprawnością umysłu. Głośny neurolog Freud<sup>1)</sup> zajął się pierwszy zbadaniem tych zjawisk, które objął mianem „Zaburzeń umysłowych codziennego życia“. Do nich należą często zauważane chwilowe ubytki pamięci w postaci niemożności przypomnienia sobie nazwy, wyrażenia, daty i t. p. w chwili właściwej. Wszelki wysiłek, aby je sobie przypomnieć, zawodzi, poczem, gdy się już zrezygnuje z ich przypomnienia, nagle się wyłaniają z pamięci. Zapomnienia te uderzają nas nieraz niemile dlatego, że dotyczą się nazw i terminów blisko nas obchodzących i dobrze nam znanych. Freud opowiada o sobie, że zapytany raz przez jedną ze swych chorych o nazwę włoskiej stacji klimatycznej, którą znał ze swego dłuższego pobytu i którą jej był poprzednio polecił, nie mógł żadną miarą jej sobie przypomnieć, mimo, że nazwa ta, t. j. „Nervi“, była tak bliska brzmieniem jego zawodowi neurologa czyli lekarza chorób nerwowych. Zapomnień tych nie można co do przyczyny powstania mylić z zapomnieniami chwilowemi pod wpływem

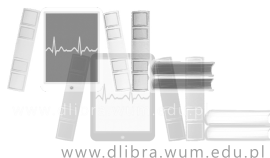
---

<sup>1)</sup> Zur Psychopathologie des Alltagslebens. Berlin 1910.



silnego afektu, które zdarzają się nieraz u uczniów w chwili egzaminów lub np. u mowców w chwili wygłaszania publicznej mowy. W tym drugim rodzaju zapomnień działa hamująco na pamięć afekt, ogarniający daną osobę w rozstrzygającej chwili, pierwszy zaś rodzaj zapomnień zdarza się w czasie, gdy nas żaden afekt, zwłaszcza silniejszy nie porusza. O obu rodzajach zapomnień winien zawsze pamiętać wychowawca i nauczyciel, aby ich nie pomieszać z nieświadomością ucznia, wynikłą z braku przygotowania się. Jeżeli uczeń nie daje odpowiedzi na zadane pytanie, należy starać się go naprowadzić na nią, a dopiero wówczas, gdy pomoc ta zawiedzie, można ze spokojem brak odpowiedzi odnieść wyłącznie do niewiedzy. Zapomnienie bowiem, wywołane u ucznia czy to Freudowskim zaburzeniem pamięci, czy też, co w tych razach jest częstsze, afektem lęku egzaminacyjnego, mija szybko jakby jaki czar chwilowy, gdy się pamięci dopomoże choćby jednym słowem. Za przykład w tym względzie może posłużyć własne moje przeżycie: w przeddzień pierwszego egzaminu lekarskiego przedstawiłem koledze, z którym miałem się poddać egzaminowi, kilka nieznanym mu prób chemicznych dla wykazania cukru. Kiedy nazajutrz przybyłem do sali egzaminacyjnej i znalazłem na stole stoik z cukrem gronowym, nie mogłem sobie przypomnieć ani jednej z tych prób. Z największym niepokojem oczekiwałem przybycia kolegi, aby dopomógł mej pamięci. I oto po wymienieniu mi przezeń pierwszej z prób, prysnął czar, hamujący moją pamięć i gładko wyliczyłem już wszystkie następne.

Inne zaburzenie umysłu codziennego życia, które omawia Freud, polega na często zdarzającym się każdemu opuszczeniu w piśmie bądźto niektórych głosek, bądź całych słów i co nieraz dziwniejsza, także na niezauważaniu tych opuszczeń nawet przy kilkakrotnym odczytywaniu danego pisma. Opuszczenia te w piśmie zdarzają się bez wytłumaczalnej przyczyny albo też tylko wtedy, gdy jesteśmy już



pracą znużeni, lub gdy pozostajemy w chwili pisania pod wpływem afektu. Pierwsze z nich odpowiadają Freudowi uchyleniom pewnych wyobrażeń poza zakres naszej świadomości. Uchylenia takie mogą się stać powodem np. omyłek druku, jeżeli wszystkie korekty przeprowadzał autor defektownego rękopisu. Objaw t. zw. przemówienia się, t. j. wypowiedzenia (lub napisania) pewnego zwrotu lub słowa w sposób opaczny i objaw, polegający na opacznej podjęciu zamierzonej czynności (to, co Niemcy zwią „das Vergreifen“, np. gdy chcąc coś napisać, chwytamy za scyzoryk zamiast za ołówek) są również zaburzeniami umysłowymi codziennego życia, o których wspomina Freud. Objawy ostatnie zdarzają się także w stanach wybitnie chorobowych, np. w psychozie histerycznej (t. zw. zespół Gansera). Jeżeli dodamy tu jeszcze inne wydarzające się nam niedociągnięcia umysłowe jak np. bezwiedne ominięcie naszego domu lub mieszkania, gdy do nich wracamy i „zapędzenie się“ poza dom lub na wyższe piętro, niż to, na którym mieści się nasze mieszkanie lub np. bezwiedne nieskompletowanie ubrania na sobie przed wyjściem z domu, to musimy przyznać, że sprawność naszego umysłu nawet w granicach zdrowia nieraz nas zawodzi a ta niesprawność, zbliżająca się do niesprawności z przyczyn chorobowych, musi również utrudniać wytyczenie granicy ścisłej między zdrowiem umysłu a jego chorobą.

Pomiędzy stan pełnego umysłowego zdrowia a wyraźnej choroby umysłowej czyli t. zw. psychozy wciska się stan umysłowy pośredni, objęty przez psychjatrę Maudsleya mianem pogranicza umysłowego, znamienne przez to, że osoba nim dotknięta stale lub też tylko w pewnych chwilach, bez wykazalnej przyczyny lub pod wpływem pewnych podnieć zewnętrznych, myśli, czuje i działa mniej lub więcej inaczej, niż osoby, obdarzone pełnią zdrowia umysłowego. Ta niepewność i chwiejność w myśleniu, czuciu i działaniu znamionuje osoby, obarczone neuro- względnie psychopatją. Osób psychopatycznych nie możemy nazwać jeszcze umysłowo





choremi, ale też nie możemy ich uważać za zupełnie zdrowe. Tak więc stan neuro- względnie psychopatji zaciera granicę między zdrowiem umysłowym a chorobą. To samo czynią wreszcie choroby umysłowe przez swój przeważnie powolny rozwój i niepostrzeżony początek, który sprawia, iż osoby w istocie już dotknięte psychozą, uchodzą nieraz długo, zwłaszcza dla swego najbliższego otoczenia, za zdrowe a co najwyżej za nerwowe i drażliwe.

Brak dającej się stwierdzić ścisłej granicy między stanem zdrowia umysłowego a choroby podnosi niezmiernie trudność rozpoznania choroby umysłowej nietylko przez nie-lekarza, lecz także i przez lekarza, nawet posiadającego doświadczenie psychiatryczne. Z powodu tej trudności rozpoznania choroby umysłowej, zanim ona wystąpi w całej swej jaskrawości, dochodzi tak często do rozdźwięku między lekarzem psychiatrą, który rozpoznaje w tym okresie chorobę a otoczeniem nielekarskim chorego. Żaden dział wiedzy lekarskiej nie spotyka się też u publiczności z takim brakiem zaufania jak psychiatra. Tymczasem zlekceważenie rozpoznania psychozy w jej wczesnym okresie pociąga za sobą nieobliczalne skutki nietylko ze względu na wynikające stąd zaniedbanie koniecznego leczenia, lecz także ze względu na niebezpieczeństwo, jakim chory może zagrażać już w tym czasie tak sobie, jak swoim najbliższym. Jeżeli zaś otoczenie domowe osoby, u której wbrew jego przekonaniu lekarz rozpoznaje chorobę umysłową, lekceważy to rozpoznanie iyczytuje je nieraz za nieudolną pomyłkę a nawet za obrazę, to tem bardziej odnosi się lekceważąco i niechętnie do uwag nie-lekarzy, poddających w wątpliwość stan zdrowia umysłowego bliskiej mu osoby. Dlatego to uwagi wychowawców i nauczycieli, podane do wiadomości rodziców, że dziecię ich jest umysłowo upośledzone i że jako takie winno opuścić szkołę i winno być oddane pod opiekę lekarską, nie odnoszą najczęściej pożądanego skutku. Lecz jak lekarz, tak wychowawca i nauczyciel nie może się liczyć z niewiarą rodziny



dziecka, u którego rozpoznaje nieprawidłowości umysłowe, i musi rodzinę powiadomić o swych spostrzeżeniach, aby uczynić zadość ciężającej na nim odpowiedzialności.

#### **IV. Objawy psychopatii u dzieci i młodzieży.**

O przyczynach stanu zwanego neuropatycznym i psychopatycznym była mowa poprzednio. Stany te zaznaczają się pewnymi odchyleniami od stanu pełnego zdrowia w zakresie nerwowym i umysłowym, których stopień jest bardzo różny. Podczas gdy raz są tak nieznaczne trwale, czy tylko czasowo, że dają się pogodzić jeszcze z pojęciem stanu prawidłowego czyli zdrowia, to innym razem, znowu trwale, albo czasowo, odbijają od stanu prawidłowego, przedstawiając jakgdyby szczątki zboczenia nerwowego lub umysłowego i stanowią powolne przejście od stanu zdrowia do wyraźnej już choroby. Krótko mówiąc, stan neuro- i psychopatyczny odznacza się zmniejszoną sprawnością a tem samem zmniejszoną wartością systemu nerwowego, dlatego też osoby neuro- i psychopatyczne nazywa się także niepełno- lub mniejwartościowymi (Koch). Tę zmniejszoną wartość osób neuro- i psychopatycznych określa trafnie M. Gorkij<sup>1)</sup> w jednej ze swych nowel: „mnie się zdaje, jakgdyby mnie matka powiła bez czegoś, co wszyscy inni ludzie posiadają i co człowiekowi jest najpotrzebniejszym. Brak mi pewnej iskry w duszy, pewnej siły; stanowczo jesteśmy szczególniejszym rodzajem ludzi, który nie odpowiada ogółowi i doń się nie nadaje. Dla nas muszą istnieć odrębny rachunek i odrębne prawa. Jesteśmy własnymi dłużnikami i dłużnikami życia, gdyż nie mamy żadnej ochoty życia w sobie ni uczucia. Nasze matki poczęły nas nie we właściwej godzinie, w tem tkwi przyczyna“.

---

<sup>1)</sup> Konowałow.



Zmniejszona wartość systemu nerwowego psychopatów<sup>1)</sup> nie objawia się na zewnątrz koniecznością ograniczenia umysłu, uczy bowiem doświadczenie, że nieraz górują swą umysłowością nad ludźmi prawidłowymi. Wielkie talenty i genialność są najczęściej udziałem psychopatów, jak to jeszcze przed Lombrosem<sup>2)</sup> wykazali Arystoteles (w *Problematach*) i Platon (w *Fedrusie*) z pośród myślicieli starożytnej Grecji, a Lalut (w „*Démon de Socrate*“ i w „*Amulet de Pascal*“), Verga i inni w naszych czasach. Bliski stosunek geniusza do obłąkania intuicyjnie przeczuwał także Napoleon<sup>3)</sup>. Życiorysy wielkich ludzi pouczają dowodnie, że byli oni psychopatami, co więcej, że wielu z nich zapadło i nawet zakończyło życie w stanie wyraźnej choroby umysłowej. Wystarczy jako takich wymienić z pośród wielkich uczonych Ampère'a, Augusta Comte'a, Newtona, Rousseau'a, Schopenhauera, z pośród poetów Tassa, Lenaua, Tolstoja, lub z pośród kompozytorów Gounod'a, Schumanna i t. d. A inni wielcy, choć nie zapadli w ciągu życia na chorobę umysłową lub nie dokonali życia w tym stanie, wykazywali aż nadto wyraźne znamiona psychopatji. Nie brak tych znamion nawet u olimpijczyka Goethego, istniały one też u Mickiewicza, Słowackiego i Wyspiańskiego, który, jak wiadomo, przeżył na krótko przed swą śmiercią przemijającą psychozę. Zmniejszona w pojęciu psychiatrycznym wartość systemu nerwowego psychopatów zaznacza się brakiem choćby okresowym pełnej harmonii czynności psychicznych, która słusznym zdaniem Caspra<sup>4)</sup> stanowi pewną rękojmię zupełnego zdrowia umysłowego. Tej pełnej harmonii nie widzimy u wielkich ludzi, bo chwile ich twórczości zjawiały się u nich tak

1) Chociaż pojęcia neuropatji i psychopatji różnią się między sobą nie tylko nazwą, to jednak potocznie zwykło się je identyfikować i dlatego będziemy używać w dalszym ciągu tylko nazwy „psychopatja“.

2) W dziele swem „*Genjusz i obłąkanie*“.

3) Wyraził to w zdaniu: „entre un homme de génie et un fou il n'y a pas l'épaisseur de six liards“.

4) *Prakt. Handbuch d. gerichtlichen Medicin.* Berlin 1876 T. I.



niespodzianie, jak chorobliwe popędy u chorych umysłowo i zazwyczaj w równie nieświadomy im sposób. Twórczość ich wynika z natchnienia lub z intuicji a więc z nagłych wznoszeń ducha na wyżyny, niszczących w tej chwili równowagę czynności psychicznej, a więc wywołujących jej czasową dysharmonję. A po chwili tych wznoszeń stwierdza się wyczerpanie ich umysłu nieraz tak znaczne, że nawet najwięksi z nich nie różnili się w tym czasie od ludzi przeciętnych. Chwile ich wielkich wznoszeń mają też wielkie podobieństwo do okresów podniecenia u umysłowo chorych.

Zmniejszona wartość systemu nerwowego psychopatów zaznacza się chwiejną jego równowagą, t. j. wielką wrażliwością na podniety, z jakimi człowiek się spotyka w swem codziennem szarem życiu. Każdy nieco silniejszy bodziec psychiczny, przejmujący psychopatę lękiem, gniewem i t. p. afektem, lada zmartwienie, troska, zawód, chwilowe przeciążenie pracą, ba nawet przygodna choroba cielesna narusza jego chwiejną równowagę umysłową i wywołuje silny, człowiekowi niepsychopatycznemu nieznanym „odczyn psychopatyczny“, znamienne przez niezwłocznie zjawiający się stan silnego wyczerpania duchowego, przygnębienia lub drażliwego podniecenia, które nieraz przypominają wielce stany chorób umysłowych takich, jak otępienie umysłu, melancholja lub szaleństwo. Dysharmonja czynności umysłu psychopatów uderza ich otoczenie, które ich dlatego obdarza mianami: dziwaków, oryginałów, pomyłonych, niezrównoważonych i t. d.

Już od bardzo dawna dostrzeżono pewien stosunek ścisły między właściwościami duchowymi człowieka a wyrazem jego twarzy, względnie nawet ukształtowaniem jego ciała. Na tych spostrzeżeniach oparto odrębne nauki fizjognomiki (Arystoteles, Galenus, Camper, Lavater i t. d.), frenologii (Gall, do pewnego stopnia odnośnie do zbrodniarzy niepoprawnych Lombroso) i symboliki (C. G. Carus). Podczas gdy fizjognomici rozpoznawali z wyrazu twarzy usposobie-



nie i charakter (Galena usposobienia dotąd wyróżniane jako sangwiniczne, choleryczne, flegmatyczne i melancholiczne), to frenolodzy i symbolicy wnosili o właściwościach duchowych bądź z kształtów samej głowy, bądź też z kształtu całego ciała. Frenologii i symbolice hołdowali po wszystkie czasy poeci i artyści, przypisując postaciom swym o charakterze ujemnym i o popędach zbrodniczych odrażające kształty ciała. I tak postąpił np. Homer w opisie Tersytyesa <sup>1)</sup>, lub Szekspir w opisie Ryszarda III. Nauki powyższe uznano czasem za błędne, lecz badania nowoczesne przywracają im znaczenie choć w zmienionem oświetleniu. Tak bowiem przekonano się, że psychopaci (a takimi są np. przestępcy niepoprawni, nazwani przez Lombrosa przestępcami urodzonymi) odznaczają się zawsze właściwem sobie ukształtowaniem ciała, że więc można mówić wprost o konstytucji psychopatycznej, która się wyraża różnemi typami (Kretschmer). Przekonano się również, że w budowie ciała psychopatów dają się zauważyć bardzo często pewne zboczenia czyli wady utworowe, świadczące o cielesnem ich wyrodzeniu się czyli o ich zwyrodnieniu (degeneratio). Te zboczenia w budowie ciała nazwano znamionami cielesnemi zwyrodnienia. Do nich należą w pierwszym rzędzie uderzające kształty głowy czyto pod względem jej wielkości (np. zbyt mała głowa czyli mikrocefalja), czy pod względem kształtu (np. spiczasta głowa czyli oxycefalja, wieżowata głowa, t. j. głowa w pion wydłużona, łódkowata czyli skafocefalja), czy pod względem wzajemnego stosunku części jej czołowej do części potylicznej (np. przewaga części potylicznej nad czołową, wąskość i pochyłość czoła ku tyłowi, wskutek czego twarz wysuwa się silnie ku przodowi, t. zw. prognatyzm), czy też wreszcie pod względem asymetrii obu połów głowy prawej i lewej względem siebie (np. skośne głowy). Do cech tych zaliczają się dalej

<sup>1)</sup> Iljada, ks. II, w. 216—219.

wady utworowe takie, jak zbytńia wąskość i wysokość podniebienia twardego, uderzające luki międzyzębowe, wadliwe ustawienie zębów, asymetryczny kształt małżowin usznych, wadliwa ich rzeźba, ich nadmierne odstawanie, głębokie osadzenie nosa, masywna budowa szczęk, zajęcza warga, wilcza paszcza, w reszcie zaś ciała nadliczbowe palce, wrodzony zrost palców, szczególnie u nóg, stopa szpotawa, wady utworowe części płciowych i t. d. Poza tem zaznacza się zwyrodnienie zaburzeniami w czynności narządów ciała, np. niedowładem mięśni, poruszających oczyma, wskutek czego powstaje zez, drżeniem oczów (t. zw. oczopląs), mańkuctwem, drgawkami, pojawiającemi się okresowo w pewnych grupach mięśni, wywołującemi to, co się zwie tikiem („tic“) w postaci np. wstrząsania głową lub barkiem i ramieniem, grymasów twarzy, mrugania powiekami, pociągania nosem, pocierania rąk i t. p., dalej zбочzeniami w mowie jak jąkaniem się, szeplenieniem, wymawianiem *r* jak *l* lub *h*, t. zw. złemi nałogami, jak ogryzaniem paznokci, ssaniem palców, oddawaniem wśród snu moczu pod siebie, wreszcie łatwością zaczerwieniania się w twarzy bez powodu, zgrzytaniem zębami w czasie snu, skłonnością do drgawek za łada przyczyną (u dzieci psychopatycznych pod wpływem gorączki, robaków, niedyspozycji żołądkowo-jelitowej, ząbkowania, afektów lęku lub gniewu) i zaburzeniami snu częstemi u dzieci psychopatycznych. Dzieci takie zasypiają zwykle trudno i mają sen niespokojny, t. j. mówią albo krzyczą przez sen, a niekiedy zrywają się nagle ze snu wśród silnego lęku i zamroczenia przytomności. Po chwili uspokajają się a nazajutrz po przebudzeniu nie pamiętają zupełnie swego „napadu lęku nocnego“. Na szczególną uwagę zasługuje zaburzenie snu zwane sennowłóctwem (somniaambulismus lub noctambulismus) albo lunatyzmem (t. zw. chodzeniem do księżycy), które występują u osób psychopatycznych dotkniętych padaczką (epilepsja) lub histerją w pewnych odstępach czasu wśród snu.



Osoba taka zrywa się ze snu, jakgdyby się przebudziła, i wykonuje pewne czynności np. wychodzi z mieszkania, przechadza się, poczem uклада się do snu a po istotnem przebudzeniu się nie pamięta wcale całego zajścia wśród snu. Zaburzenie to nie ma nic wspólnego z wpływem księżyca na człowieka, a jeżeliby napady sennowółstwa zjawiały się nawet tylko w okresie pełni, to związek między napadami a wpływem księżyca tłumaczy się, jak to trafnie wyjaśnia w swem doskonałem studjum Gruszecka<sup>1)</sup> właściwym nastawieniem psychicznem danej osoby, opartem na wierze prastarej we wpływ gwiazd i księżyca na życie umysłowe człowieka. Tak więc istotnem i jedynem źródłem sennowółstwa jest tylko psychopatja w postaci epilepsji lub hysterji.

Wymienione właściwości cielesne, jakkolwiek są ważnemi znamionami rozpoznawczemi stanu psychopatycznego, przecież muszą ustąpić pierwszeństwa w tym względzie objawom psychicznym tak w sferze intelektu, jak w sferze uczucia i woli. Objawy te różnią się od objawów istotnej choroby umysłowej jedynie tylko swem słabszem nasileniem i brakiem swego ujęcia w pewne ściśle i stałe zespoły.

Objawy w sferze intelektu są mniej wybitne i nie tak zasadniczo znamienne dla psychopatji, jak objawy w sferze uczucia. Niemniej jednak są ważne szczególnie ze stanowiska pedagogicznego, albowiem wyjaśniają nam przyczynę częstych niedomagań w postępie rozwoju umysłowego młodzieży.

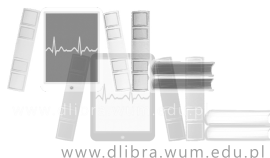
Dzieci psychopatyczne rozwijają się zrazu intelektualnie całkiem prawidłowo a często nawet pomyślniej, niż dzieci niepsychopatyczne. Tak pomyślny ich rozwój, okraszony nieraz szczególniejszemi uzdolnieniami, najczęściej jednostronnymi (na dowód dysharmonji władz umysłowych, znamiennej dla psychopatji), sprawia, że dzieci te stają się

---

<sup>1)</sup> Tło rozwojowe t. zw. lunatyzmu. Poznańskie Tow. Przyj. Nauk. Prace kom. lekarskiej. T. II. Z. 8. 1925.



chlubą swych rodziców i wychowawców i są stawiane innym za wzór. Lecz nagle, najczęściej w wieku dojrzewania płciowego zmienia się dotychczasowy a pomyślny bieg ich rozwoju wogóle a w szczególności w stosunku do rozwoju dzieci niepsychopatycznych. Gdy u ostatnich postępuje on dalej naprzód, to u pierwszych zatrzymuje się, nie osiągnąwszy już nietylko spodziewanego szczytu, lecz często nawet szarej przeciętności. Takie nagłe załamanie się siły intelektualnej jest zwykłym końcem t. zw. cudownych dzieci, a nastaje przeważnie w okresie dojrzewania płciowego (między 13 a 16 rokiem życia). Wytrzymałość intelektu psychopatycznych osób, szczególnie dzieci i młodzieży, na trud pracy umysłowej jest mniejsza i wyczerpuje się szybciej, niż u osób prawidłowych. Odbija się to na tej zdolności, którą zwiemy uwagą. Od uwagi zależy pomyślny rozwój intelektualny człowieka. Musi się ona łatwo obudzać i musi mieć pewną trwałość. U psychopatów uwaga jest albo zbyt mało, względnie nadmiernie czujną, albo zbyt krótką, względnie nadmiernie trwałą. Tak w jednym jak i w drugim wypadku musi cierpieć rozwój intelektualny psychopaty, gdyż np. nadmiernie czujna lub zbyt krótkotrwała uwaga sprowadza rozłargnienie, które może przygodnie wystąpić także u osób niepsychopatycznych pod wpływem silniejszych wrażeń, wywołanych bodźcami zewnętrznymi. Przy zbyt mało czujnej uwadze ginie szereg wrażeń ważnych dla dorobku umysłowego, podobnie też i przy zbyt trwałej uwadze, albowiem wówczas przywiązuje się ona zbyt długo do jednego wrażenia i nie może podążyć na czas wślad za dalszemi wrażeniami, które ją winny zająć. Powyższe zboczenia uwagi u dzieci i młodzieży szkolnej prowadzą do złych postępów w nauce, które wychowawcy tłumaczą zwykle tem, iż dzieci „nie chcą uważać“, gdy tymczasem one „nie mogą uważać“ z powodu psychopatycznie zboczonej zdolności uwagi. Zaburzenia uwagi wiodą w logicznem następstwie do zaburzeń biegu





myśli, t. j. ich prawidłowego łączenia się. Myśli osób psychopatycznych nie wiążą się z sobą należycie i urywają się nieraz przed ich zupełnem wypowiedzeniem, aby ustąpić miejsca innym, nowym. W ten sposób odpowiedzi psychopatów a więcej jeszcze ich dłuższe opowiadania tracą na ciągłości, spistości i na jasności i stają się chaotyczne, niezrozumiałe a często nielogiczne i dziwaczne. Innym znów razem, mianowicie przy zbyt trwałej uwadze, myśli nie mogą się wydobyć z ciasnego kręgu, w którym uwięzły i dlatego odpowiedzi i opowiadania tych osób stają się monotonne, puste, mało treściwe a rozwlekłe. Cel ich myślenia nie jest dokładnie określony, albo też błahy a wówczas znajduje nieraz swój upływ w płytkim dowcipkowaniu, które nuży i zniechęca ich otoczenie. Innym znów razem objawiają skłonność do mędrkowania, t. j. do wygłaszania przy lada sposobności ogólnych zdań, sentencji i rad. Przytem przejmują się łatwo tą swoją rolą a uważając się za umysły wyższe, domagają się uznania. Brak uznania, jaki ich spotyka, odczuwają jako krzywdę im wyrządzoną albo jako dowód nieprzychylności. Zczasem odnoszą się wskutek tego z nieufnością do otoczenia, które podejrzewają o chęć szkodenia im a dowód słuszności swych podejrzeń upatrują w błahych, przygodnych spostrzeżeniach i wrażeniach, odniesionych przy codziennem obcowaniu ze swem otoczeniem. Tak częste „uwzięcie się“ nauczyciela na ucznia, względnie „upatrzenie sobie czegoś“ do niego jest nieraz tylko subiektywnem ze stanu psychopatycznego wynikającym a więc błędnem przekonaniem ucznia.

Pamięć psychopatów przedstawia nieraz różne odchylenia od stanu przeciętnego. Często jest nadmiernie wrażliwa, i to tak dalece, że np. jednorazowe przeczytanie jakiegoś ustępu utrwała go w niej na krótki czas. Mnemotechnicy, popisujący się swą „niezwykłą“ pamięcią publicznie, są najczęściej psychopatami. Ta niezwykła pamięć ogranicza się jednak zwykle tylko do pewnej grupy wrażeń, np. do cyfr,



do imion własnych, melodji i t. d. Z drugiej strony jednak pamięć ich ulega łatwo zafałszowaniu, na którem polegają t. zw. złudzenia pamięci. Z tych jedne są następstwem omówionego już zjawiska bezwiednego uchylania z pamięci wrażeń szczególnie sobie niemiłych (t. zw. ujemne złudzenia pamięci), drugie zaś polegają na wymyślonych bezwiednie dodatkach do odniesionych wrażeń, lub na wytworzeniu w pamięci wrażeń i przeżyć wcale nie doznanych (t. zw. dodatnie złudzenia pamięci). W ten sposób powstaje ten nowy objaw, który zwiemy „kłamstwem chorobowem“, czyniącem z psychopaty w sposób bezwiedny niewiarygodnego, a np. w sądach wielce niebezpiecznego świadka. Bezwiedność rozmijania się z prawdą sprawia, że sami wierzą swym kłamstwom. To też słusznie wyraża się o nich A. Daudet<sup>1)</sup>, że „nie zawsze mówią prawdę, ale wierzą zawsze, że ją mówią“. Dodatnie złudzenia pamięci są przytem nieraz pod względem treści bardzo wybujałe<sup>2)</sup>, (t. zw. pseudologja phantastica). Wpływ na nie wywierają wszelkie wrażenia, które obudziły silniejszy afekt.

Ważną cechą umysłowości psychopatów stanowi wielka ich suggestywność i z niej wynikająca skłonność do naśladownictwa. Jeżeli psychopata ulega łatwo suggestywnemu wpływowi osoby prawidłowej, to tem łatwiej jeszcze ulega on wpływom innych psychopatów. Tem wzajemnem oddziaływaniem<sup>3)</sup> psychopatów na siebie tłumaczy się ich pociąg ku sobie, ku zawiązywaniu między sobą

<sup>1)</sup> W głośnej swej powieści: Tartarin de Tarascon.

<sup>2)</sup> Przed kilku laty młoda służąca obwiniła swego służbodawcę, poważnego księdza, o popełnienie potwornej zbrodni w jej rzekomo obecności. Śledztwo sądowe wykazało całą bezpodstawność obwinienia, powtarzanego mimo to przez donosicielkę z całą uporczywością. Badając jej stan umysłowy na polecenie sądu, stwierdziliśmy u niej wybitny stan psychopatyczny w postaci ciężkiej hysterji, której jednym z objawów były jej złudzenia pamięci, stanowiące podstawę fałszywego obwinienia.

<sup>3)</sup> Por. Meyer i Puppe: Über gegenseitige Anziehung u. Beeinflussung psychopathischer Persönlichkeiten. Vierteljahrschrift f. ger. Med. 1912, T. 43.



związków przyjaźni, spisków i t. p. Suggestja tłumi samostne myślenie i rozważę, to też psychopaci przyjmują bezkrytycznie myśli obce i stają się zagorzałymi ich zwolennikami i głosicielami. Dlatego udział psychopatów w rozmaitych związkach, np. sekciarskich, jest niemal wyłączny. W r. 1913 odbyła się w sądzie karnym w Krakowie rozprawa przeciwko kilkunastu osobom, które utworzyły sektę religijną t. zw. „transistów“. Badanie ich wykazało, że wszyscy byli psychopatami, pozostającymi pod wpływem suggestji swego proroka, dotkniętego ciężką postacią hysterji. Nietylko drogą bezpośredniego wpływu osobistego przez obcowanie, lecz także drogą lektury i widowisk może się udzielać psychopatom suggestja, która skłania ich następnie do naśladownictwa czynów, zwłaszcza występnych. Wielka liczba przestępstw a również samobójstw u osób młodocianych ma swe źródło w suggestji i w naśladownictwie pod wpływem lektury kroniki policyjnej i sądowej w prasie codziennej, powieści kryminalnych i awanturnicznych<sup>1)</sup> a więcej jeszcze pod wpływem wyświetlania filmów treści niemoralnej<sup>2)</sup>.

Zdarzające się epidemie samobójstw u młodocianych psychopatów są wyrazem dosadnym wpływu suggestji i naśladownictwa. Taką małą epidemję samobójstw u uczniów szkół średnich notują protokoły sekcji, dokonanych w r. 1881 w zakładzie medycyny sądowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie<sup>3)</sup>.

Dysharmonja psychiczna psychopatów zaznacza się najwybitniej w sferze uczucia. Zaburzenia w sferze uczucia psychopatów zasadzają się na niezwykłości i chwiejności nastrojów i na niestosunku między niemi a pobudką, która je wywołuje. Nastrój człowieka niepsychopatycznego odpowiada ściśle każdorazowym pobudkom. Tymczasem

---

<sup>1)</sup> Por. Hellwig: Schundliteratur als Verbrecheranreiz. Archiv für Kriminologie 1918, T. 69.

<sup>2)</sup> Tenże: Zur Psychologie kinematographischer Vorführungen. Tamże 1917.

<sup>3)</sup> Wachholz: O samobójstwie i t. d. Przegląd lekarski 1893.



u psychopatów bywa on często albo jednostajnie apatyczny, albo zasadniczo przygnębiony, albo też podniosły. Psychopaci zasadniczo przygnębieni spoglądają na świat i bieg życia przez ciemne szkła, są ze wszystkiego niezadowoleni, są urodzonymi pesymistami. Przeciwnie psychopaci o nastroju podniesłym patrzą na świat i życie różowo, są urodzonymi optymistami, naturami słonecznymi, jednak przy swej słoneczności, są zwykle mało współczującymi z osobami swego otoczenia, które dotknął dopust losu. Psychopata o nastroju przygnębionym nie jest mile widzianym towarzyszem a ściągą na siebie zarzut śledziennictwa i mizantropji, psychopata zaś o nastroju podniesłym, zadowolonym, choć bywa w gronie wesołym osobą pożądaną, uprzykrza się łatwo i spotyka się z zarzutem człowieka płytkiego, trzpiota a nawet trefniśia.

Ważniejszym jest objaw chwiejności nastroju. Nastrój osób prawidłowych jest silny i dlatego nie zmienia się łatwo i nagle a wyjątkowo tylko przechodzi doraźnie np. z przygnębionego w podniosły i odwrotnie. Zmianę nastroju wywołują przytem u osób prawidłowych pobudki realne, osobom tym świadome. Tymczasem u psychopatów zmiana nastroju nastaje zwykle bez dającej się określić przyczyny i w sposób nawet im nieświadomy. Przyczyna tej zmiany nastroju jest wewnętrzna, t. j. tkwi w nadmiernej wrażliwości ich systemu nerwowego, ulegającego nawet tak zwykłym wpływom, jak wpływ klimatu, pory roku a zwłaszcza zmiany ciśnienia barometrycznego<sup>1)</sup>, które wprowadzie odczuwa także człowiek prawidłowy<sup>2)</sup>, lecz nie oddziałują na nie tak silnie jak psychopata.

Najwybitniejsze znamię psychopatii stanowi stale z nią związany niestosunek, jaki istnieje między siłą pobudki

---

<sup>1)</sup> Por. Berliner: Der Einfluss von Klima, Wetter u. Jahreszeit auf das Nerven- u. Seelenleben. Wiesbaden. 1914.

<sup>2)</sup> Goethe w Fauście powiada, że jesteśmy igraszką ciśnienia powietrza.



a natężeniem przez nią wywołanej reakcji. Najbardziej błaha podniecia wytrąca psychopatów z równowagi i pogrąża ich w nastrój tak głęboki, że nie daje się usprawiedliwić daną podniecią. Tem to zjawiskiem tłumaczy się nagła zmienność ich upodobań, szybkie ich zrażanie się do swego otoczenia, nieusprawiedliwione zrywanie związków przyjaźni i przemiana ich w stosunek niechęci a nawet nienawiści. Niestosunek między pobudką a reakcją zaznacza się szczególnie dobitnie w afektach psychopatów, które powstają pod wpływem błahych przyczyn zewnętrznych, osiągają bardzo znaczne nasilenie, trwają dłużej niż zwykłe afekty, zamraczają przytomność, wskutek czego wytwarzają brak świadomości i pamięci zająć z czasu swego trwania. Po ich ustąpieniu pozostaje przez pewien czas stan psychicznego a nawet po części i cielesnego znużenia. Afekty psychopatyczne nie różnią się właściwie niczem od przemijających obłądów, jakim mogą ulegać epileptycy, histerycy i osoby, nadużywające nałogowo takich trucizn jak alkohol, morfina, kokaína i t. d. Afekty te noszą nazwę chorobliwych czyli patologicznych. Zauważamy je już u dzieci psychopatycznych, szczególnie w postaci afektu gniewu spotęgowanego do wściekłości. Odmowa chwilowej zachciance, skarceńie i t. p. błaha przyczyna sprawia, że dziecię popada we „wściekłość“, rzuca się na ziemię, tarza się po niej, targa na sobie ubranie, wydziera sobie włosy z głowy, kułakuje siebie lub uderza osoby z otoczenia, gryzie je, kopie i opluwa. Niekiedy wybiega z domu, wałęsa się i ukrywa i musi być poszukiwane. O takich ucieczkach, względnie o takim zaginięciu dziecka czyta się nieraz ogłoszenia w dziennikach wraz z prośbą o podanie o niem wiadomości. O ile takie napady wściekłości są dowodem psychopatji, o tyle napady t. zw. „zanoszenia się“ niemowląt nie są nim wcale, uczy bowiem doświadczenie, że ulegają im niemal wszystkie niemowlęta do pewnego wieku, że potem z wolna ustają zupełnie i nie pozostawiają po sobie żadnych następstw. Na-



pady zanoszenia się, które przejmują przesadną obawą młode matki, zjawiają się u niemowląt zwykle pod wpływem afektu lęku lub gniewu. Dziecię w pierwszej chwili błędnie, przestaje na chwilę oddychać wskutek skurczu mięśni wdechowych, skręca oczy ku górze i wydaje się być nieco zamroczone. Po chwili skurcz oddechowy ustaje, dziecko wykonuje głęboki wdech i wybucha płaczem. Podobnie jak afekt gniewu posuniętego do wściekłości, tak też i afekt lęku może u dzieci przybrać cechy afektu patologicznego, świadczącego o ich psychopatji. Lęk ten ogarnia ich na widok pewnych osób, zwierząt, przedmiotów, lub też pod wpływem zmroku, burzy, wreszcie pod wpływem chwilowych złudzeń zmysłowych (straszydła) a niekiedy pod wpływem przyczyn nawet dziecku samemu niewiadomych. Lękowi towarzyszy zawsze mniej lub więcej silne zamroczenie przytomności, bladość twarzy, drżenie ciała a nawet ogólne drgawki (częsta zapowiedź późniejszej epilepsji, którą mylnie uważa się w życiu potocznym za następstwo przestachu). O napadach „lęku nocnego“ dzieci była już mowa poprzednio.

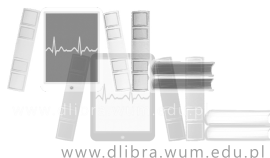
Afekty psychopatów odznaczają się nieraz także niezwykłą trwałością. Tyczy się to szczególnie afektów treści przygnębiającej. Odmowa życzeniu, skarcenie, obawa przed karą i t. p. u dzieci i młodzieży psychopatycznej wywołują afekt smutku i przygnębienia, który się dłużej utrzymując sprawia, że ukrywają się, zbiegają z domu rodzicielskiego lub ze szkoły, odmawiają przyjmowania pokarmów, wreszcie nawet popełniają samobójstwo.

Samobójstwo, jako zaprzeczenie najsilniejszego popędu do zachowania życia, uważają niektórzy psychiatrzy (np. Wernicke) za stanowczy objaw choroby umysłowej. Jakkolwiek samobójstwo u dzieci i młodzieży zdumiewa nas więcej niż u osób dorosłych, przecież nie musi być nawet u nich wyrazem istotnej choroby umysłowej, natomiast będzie zawsze dowodem ich ciężkiej psychopatji. Tylko ona tłumaczy tę nadmierną reakcję, wywołaną drobnymi chwi-



lowemi niepowodzeniami życiowemi w myśl wyrażenia się Goethego, że „tylko ciasna (t. j. psychopatyczna) głowa, gdzie wyjścia nie widzi, tam kres ostatni sobie wyobraża“. Samobójstwa u dzieci są rzadsze, niż samobójstwa u młodzieży, bynajmniej jednak nie wyjątkowe. Durand-Fardel wspomina o samobójstwach dzieci, liczących 5, 9, 10, 11, 12 i 13 lat, popełnionych zapomocą utopienia się, powieszenia i postrzału. Najczęstszą przyczyną tego kroku były niepowodzenia szkolne i obawa przed karą domową, u jednego zaś z chłopców, liczącego 9 lat, było zmartwienie z powodu straty ukochanego ptaka! Z 665 samobójstw, których ofiary poddano sekcji w krakowskim zakładzie medycyny sądowej w ciągu ostatnich 40 lat, jedno przypadło na 10-letniego chłopca, 12% zaś na uczniów szkoły średniej w wieku od 15 do 17 lat. Przyczyną ich samobójstwa, o ile dała się wykazać, były przeważnie niepowodzenia szkolne, raz choroba weneryczna (u 17-letniego młodzieńca) i raz zawiedziona miłość (u 16 letniego ucznia, który się powiesił na pończosze zdaje się swej ukochanej). W r. 1924 zaszło w Wiedniu kilka samobójstw u młodzieży, które żywo poruszyły opinię publiczną; z tych jedno tyczyło się 13-letniego ucznia, który miał z polecenia nauczyciela przynieść poświadczenie opieki domowej, iż się przyznał do nieodpowiedniego zachowania się w szkole. Uczeń ten, wracając ze szkoły do domu, utopił się w sadzawce. Drugie z tych samobójstw popełniło dziewczę 16 letnie dlatego, że matka wzbronila mu pójść na tańce!

Każdy a więc zwykły afekt oddziaływa na system nerwowy sympatyczny, który wywiera ważny wpływ na narządy krążenia krwi, t. j. na serce i na naczynia krwionośne. Wiadomo, że pod wpływem lęku twarz blednieje z powodu zwężenia się naczyń krwionośnych skóry a serce zwalnia swą czynność w pierwszej chwili, aby zaraz potem uderzać tętnem przyspieszonym. Naodwrot pod wpływem gniewu albo radości twarz się zaczerwienia, czynność serca staje się żywszą i silniejszą. W jednym i drugim wypadku wzмага



się praca serca w sposób tak nagły, jak nagle się rodzi afekt. Jeżeli serce, z jakiegokolwiek przyczyny jest za słabe, aby sprostać nagle zwiększonej pracy, wówczas wypowiada swą służbę i popada w stan spoczynku czyli ulega porażeniu, które pociąga za sobą niezwłocznie śmierć. Nagła śmierć jest tedy w przypadkach powyższych następstwem zbiegu dwóch przyczyn, t. j. jednej usposabiającej w postaci istniejącego już poprzód osłabienia względnie schorzenia serca i drugiej w postaci nagłego afektu, wywołującej śmierć dzięki istnieniu pierwszej. Jednak afekt może spowodować śmierć nagłą także u osób z sercem zupełnie zdrowym, zatem nie przez porażenie serca. Przyczyną właściwą śmierci może się stać wówczas albo porażenie czynności mózgu, wywołane przez afekt, albo porażenie przezeń systemu nerwów sympatycznych, które zawiadują czynnościami potrzebnymi niezbędnie do życia jak oddychaniem i krążeniem krwi. W przypadkach takiej śmierci nagłej odgrywają ważną rolę wrodzone niedostatki wydzielania ze strony pewnych gruczołów ustroju jak np. nadnerczy, których wydzielina, zawierająca t. zw. adrenalinę, podtrzymuje w stanie napięcia system nerwów sympatycznych tak, jak oliwa w lampie podtrzymuje jej płomień. Jeżeli tedy nadnercza wytwarzają adrenalinę w zwykłych warunkach życia w ilości zaledwie wystarczającej do podtrzymania czynności systemu nerwów sympatycznych w tym czasie, a nie są zdolne do wytworzenia jej w ilości zwiększonej, potrzebnej mu w chwili, gdy go nagły afekt narusza, to system ten zaprzestaje działać i podtrzymywać życie. Lampa, zawierająca skąpą ilość oliwy, może świecić, gdy płomyk jej jest mały, jednak podkręcona nagle gaśnie dla niedostatku oliwy. Tą lampą jest system sympatyczny człowieka, który gaśnie nagle a z nim życie, jeżeli w chwili silnego afektu, podniecającego nerwy sympatyczne, zabraknie adrenaliny, t. j. owej oliwy, podtrzymującej ich światło życia. Ponieważ u osób psychopatycznych nietylko mózg i rdzeń, ale także system sympa-



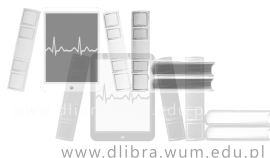


tyczny jest wrażliwszy niż u osób prawidłowych i ponieważ zarazem gruczoły takie, jak nadnercza, działają u nich niedostatecznie, zatem afekt nagły może łatwo sprowadzić ich niezwłoczną śmierć. Wreszcie u osób psychopatycznych, szczególnie zaś u dzieci psychopatycznych, może nastąpić śmierć nagła wskutek nagłego przekrwienia opon mózgowych i mózgu, wywołanego nagłym afektem. Zdarza się to mianowicie u dzieci, u których kości czaszkowe zaprędko się zrosły ze sobą a wskutek tego jama czaszki jest za szczupła dla pomieszczenia mózgu. Nagły napływ krwi do mózgu i do jego opon zwiększa jego objętość, wobec zaś szczupłej pojemności jamy czaszki musi mózg ulec uciśnieniu, sprowadzającemu jego porażenie i nagłą śmierć dziecka.

Przypadki nagłej śmierci pod wpływem afektu nie są zbyt rzadkie, przytem zawsze nabierają rozgłosu i stają się przedmiotem dochodzeń sądowych przeciw tej osobie, która stała się powodem afektu. Mogą się one zdarzyć także w szkole, np. u ucznia w chwili, gdy go nauczyciel skarcił. Blumenstok<sup>1)</sup> opisał taki przypadek, który zaszedł w r. 1885 w jednej z naszych szkół ludowych: 9-letnią uczennicę wyznania mojżeszowego wywołał z ławki nauczyciel za jej niespokojne zachowanie się i pochyliwszy ją na swem kolanie, uderzył ją dwukrotnie trzcinką po pośladkach. Dziewczę wróciło potem do ławki, uśmiechnęło się, poczęło przewracać kartkami książki, poczem upadło bez życia pod ławę. Sekcja zwłok dziecka nie wykazała żadnych zmian, ani śladów obrażenia na ciele poza silnem przekrwieniem mózgu i jego opon. Inny, podobny przypadek śmierci nagłej 16-letniego młodzieńca miałem sposobność oceniać w r. 1916 dla sądu. Dwóch 16-letnich młodzieńców zapłonęło afektem do jednego i tego samego dziewczęcia. Jeden z nich, mniej szczęśliwy, postanowił się pomścić na swym rywalu.

---

<sup>1)</sup> Nagła śmierć w szkole. Przegląd Lekarski 1885 i Wiadomości Lekarskie 1887.



W chwili, gdy ten wyszedł wieczorną porą z mieszkania swej wybranej, rzucił się nań jego wzgardzony kolega, aby go spoliczkować. Tymczasem napadnięty obronił się i w dodatku spoliczkował napastnika, który w tej samej chwili padł bez życia na bruk uliczny, ulegając śmierci nagłej pod wpływem silnego afektu zazdrości i gniewu. Podobny przypadek opisał z krakowskiego zakładu medycyny sądowej także Sieradzki<sup>1)</sup>. Toczył się on 18-letniej służącej, która przerażona krzykiem swej służbodawczyni, znanej z surowego obchodzenia się z domownikami, wypominającej jej zbyt długie zabawienie się w mieście, padła nieżywa pod wpływem afektu przestachu.

Częściej niż śmierć nagłą, mogą afekty wywołać u osób psychopatycznych zaburzenia zdrowia natury przemijającej w zakresie nerwowym jak np. drgawki, porażenia i t. p. Szczególnie osoby histeryczne są skłonne do tych zaburzeń pod wpływem afektów. Tak np. afekt lęku może u nich wywołać porażenie mowy (niemotę), która utrzymuje się od kilku minut do kilkunastu dni, wyjątkowo i dłużej. W każdym razie zaburzenia te nie są trwałe i giną zwykle tak samo nagle, jak nagle się pojawiły.

Częstą właściwością psychopatów są bojaźliwość i wstydlivość, różniące się tem od bojaźliwości i wstydlivości niepsychopatycznej, że zjawiają i utrzymują się mimo, iż psychopata uświadamia sobie ich bezpodstawność. Podczas gdy człowiek prawidłowy, trapiiony obawą, stara się dojść jej przyczyny a przekonawszy się, że jej niema, uspokaja się, to psychopata nie może się pozbyć obawy, chociaż nie znajduje do niej powodu. Bojaźliwość psychopatów nie ma więc uzasadnienia w przyczynach zewnętrznych a wypływa z przyczyn wewnętrznych, wytworzonych przez stan psychopatyczny. Szczególnie przykrą jest dla psychopatów obawa o swe zdrowie, która zniewala ich do

<sup>1)</sup> O tak zw. mors thymica. Pamiętnik jubil. prof. Korczyńskiego Kraków 1899.



ciągłej obserwacji siebie i stosunku swego do warunków swej egzystencji. Przyjmując pokarmy, napoje lub lekarstwa, obawia się, aby mu nie zaszkodziły, wybrawszy się na przechadzkę, obawia się, aby się nie przeziębził, obcując z ludźmi, obawia się, aby się nie zakaził chorobą, którą mogliby owi ludzie być dotknięci i t. p. Obawy powyższe mogą psychopaci żywić nietylko ze względu na własną osobę, ale także ze względu na osoby bliskie, np. ze względu na swe dzieci. Rodzice a szczególnie matki, trapione podobną obawą co do swych dzieci, oddziałują na nie wielce szkodliwie drogą sugestji. Obawa ciągła o stan swego zdrowia potęguje zarazem podmiotowe uczucie każdej przypadkowej dolegliwości tak dalece, że najłżejsza niedyspozycja urasta w ich przekonaniu do godności ciężkiej choroby. Jednym słowem obawa o stan swego zdrowia wytwarza stan hipochondrii (niedomagania urojonego). Bojaźliwość psychopatyczna może się także odnosić do osób, zwierząt, przedmiotów, miejsc i zjawisk atmosferycznych. Dzieci psychopatyczne stają się wskutek swej bojaźliwości względem ludzi „dzikimi“, t. j. na widok osób obcych lub osób rzadko spotykanych kryją się lękliwie, inne znów obawiają się zetknięcia się a nawet widoku zwierząt domowych, owadów, motyli, żab i t. p., albo obawiają się dotknięcia przedmiotów ostrych, kończystych i t. d., aby się nie skaleczyć, obawiają się miejsc ludnych, gwarnych lub przeciwnie ustronnych, boją się pobliża większych zbiorników wód jak rzek, jezior, stawów, przechodów po moście, wyjścia na wzgórze, balkony, wreszcie wichru, grzmotów i błyskawic i to nawet wówczas, gdy korzystają z bezpiecznego schronienia. Psychopatyczna młodzież, idąc do szkoły, trapi się nieraz nieuzasadnioną obawą, czy się dostatecznie przygotowała z zadanych lekcji, czy odpowie wymaganiom egzaminacyjnym, przystępując zaś do praktyk religijnych, obawia się, czy się zachowa godnie, czy przy spowiedzi nie zapomni wyznać wszystkich grzechów, czy zdoła godnie przełknąć komunikant i t. d. Te



różne a ciągle trapiące psychopatów obawy budzą w nich nieufność do siebie i do osób im najbliższych, skłaniają ich do mistycyzmu i zabobonów, wreszcie czynią z nich niekiedy nudnych pedantów. Tak np. uczeń wybierający się do szkoły, przegląda i układa po kilkakroć swe książki i zeszyty z największą pedanterją dlatego, że go trapi obawa, iżby mógł je pozostawić przez zapomnienie w domu.

Wstydlivość psychopatyczna odznacza się również swą bezpodstawnością. Tak np. psychopata rumieni się wstydlivo przy spotkaniu się z osobami obcymi, wstydzi się wobec nich jeść, pić, mówić, popisać się swemi zdolnościami a nawet wyjawić szlachetne uczucia przywiązania, miłości i t. p., żywione względem rodziny i drogich sobie osób.

Najwznieślijszemi a w naturalnym postępie kulturalnego rozwoju człowieka najpóźniejszymi zdobyczami umysłu są uczucia etyczne i estetyczne. Szybkość ich obudzenia się w dziecku i stopień ich rozwoju u niego zależy od wrodzonej zdolności do tych uczuć. W stanie psychopatycznym może ta zdolność wcale się nie wytworzyć, albo też może być zbyt wątłą, atoli niekiedy także i wybujałą. Brak tej zdolności lub bardzo znaczne jej ograniczenie jest znamionną cechą stanu, nazwanego przez angielskiego psychjatrę Pricharda niewłaściwem, lecz powszechnie przyjętem mianem obłąkania moralnego (moral insanity). Osoby stanem tym dotknięte dostarczają przestępców niepoprawnych, nałogowych czyli wedle Lombrosa urodzonych zbrodniarzy („deliquente nato“). U większości psychopatów zauważa się mniej lub więcej osłabione poczucie zasad moralnych, zaznaczające się w ciągu całego ich życia wybitnym egoizmem. Dbają oni zawsze tylko o korzyść własną, domagają się ustępstw dla siebie od drugich, sami zaś nie poczuwają się do wzajemności. Żądni wyszczególniania ich, darzenia uznaniem, pochwałą i różnemi korzyściami, nie wahają się postugiwać w stosunku do osób, na których im zależy, fałszem, obłudą, świętoszkowatością, pochlebstwem



i kociem przymilaniem się. Temi sposobami zdobywają sobie jeszcze jako dzieci względy rodziców, opiekunów i nauczycieli a później swych zwierzchników i uchodzą za wzory dla swych rówieśników. Natomiast względem równych sobie, względem osób pośledniejszych lub im podwładnych są nielitościwi i nieuczynni. Jeżeli zaś zdobywają się niekiedy na porywy szlachetne, to jedynie w tym celu, aby się nimi chełpić i zyskać jeszcze wyższe uznanie. Egoizm wyklucza u nich zdolność do zawiązywania związków przyjaźni, dlatego też kroczą przez życie luzem bez przywiązania czulszego nawet ze strony swego rodzeństwa. Rządziej niż obniżone zdarza się u psychopatów wzmożone poczucie etyczne, które ich skłania nietylko do zaparcia się siebie i podporządkowania swych wymagań dobru współbliźnich, ale nawet do krańcowych poświęceń, ofiar i do bohaterstwa. W tem diametralnie przeciwnem poczuciu etycznym, w szczycie altruizmu, składającego drugim w ofierze swe osobiste dobro, ba nawet życie, mamy dobitny wyraz dysharmonji umysłowości psychopatycznej.

Stan psychopatyczny odbija się także na woli. Wola psychopatów jest zwykle słaba, dlatego też psychopata nie umie się opanować, pokonywać trudności i niepowodzeń, wytrwać na stanowisku, dotrzymać przyrzeczeń i zobowiązań. Brak mu we wszystkim wytrwałości. Dlatego już w latach swej nauki po chwilowych porywach rychło się zaniedbuje i zarzuca kierunek obrany przez się, lub mu nadany, zmienia ustawicznie swój zawód, rozpoczyna go zrazu z zapałem, wkrótce atoli wyczerpany zarzuca go i staje się wreszcie wiecznym malkontentem, pasorzytem społecznym a nawet zbrodniarzem. Słabość woli znajduje swe ujście w nałogach i popędach, którym psychopaci ulegają w wysokim stopniu. Osoby niepsychopatyczne nie są także wolne od nałogów i popędów, lecz mając dostatecznie silną wolę, potrafią się zdobyć na ich pokonanie, zwłaszcza gdy widzą szkodliwe następstwa, z nich płynące.



Natomiast psychopata, choć jest świadom groźnych ich skutków dla siebie i swego otoczenia i choć złoży nawet uroczyste przyrzeczenie i przysięgę, że je zarzuci, popada w nie ponownie po krótkim wysiłku swej słabej woli. Samogwałt jako nałóg psychopatyczny jest trudnym do zwalczania, trudniejsze jeszcze nałogi opilstwa, używania środków odurzających (morfiny, kokainy i t. p.) i szulerstwa. Nałogi ostatnie mogą wynikać wprost z psychopatycznych popędów, które objawiają się w różnych kierunkach. Jedni mają popęd do ustawicznej zabawy, życie schodzi im niemal wyłącznie na zabawie, zabawa zdaje się być niejako celem ich życia. Walkę, która winna być treścią życia, pozostawiają innym, dla zabawy zaniedbując swe obowiązki, jako młodzież, mająca się kształcić, opuszczają dla niej szkołę, odwlekają egzamina i stają się wiecznymi studentami. Popęd ich do zabawy znajduje w hałasach współczesnych, podnoszących potrzebę sportów, pożądane usprawiedliwienie. Tak to piłka nożna, narciarstwo, tenis, wioślarstwo, zapasy i t. p., które mają stanowić „otium“, t. j. wywczas po pracy, staje się dla nich „negotium“ t. j. właściwą ich pracą, mającą wypełnić ich życie. Popęd do ciągłej zabawy czyni z nich wieczne dzieci. Często jest popęd zbierania różnych przedmiotów, właściwy człowiekowi w wieku dziecięcym i młodzieńczym. U psychopatów jest on o wiele silniejszy i trwalszy, utrzymuje się bowiem nieraz przez całe ich życie, zarazem odznacza się tem, że oddają mu się nie tyle z powodu doznawanej przyjemności, ile raczej wskutek nieokreślonego wewnętrznego przymusu, który może ich skłonić nawet do kradzieży, jeżeli w sposób godziwy nie mogą go zaspokoić. Z drugiej strony trzeba przyznać, że niejedyn zbiór cenny a pożyteczny dla społeczeństwa, powstał wskutek psychopatycznego popędu jego twórcy. Popęd do włóczęgostwa ujawnia się niekiedy już u kilkoletnich dzieci. Można go uważać za znamię atawistyczne z okresu rozwoju ludzkości,



kiedy jeszcze nie odczuła potrzeby stałego osiedlania się. W wielkich miastach istnieją nieraz szajki dzieci i młodzieży bez stałego zamieszkania, wałęsające się po ulicach i oddające się handlowi obnośnemu zapalek, dzienników i t. p., żebractwu, prostytutce i kradzieży. Internowanie w przytułkach i zakładach wychowawczych odczuwa ta dziecięca cyganeria jako największą krzywdę i czyha tylko na sposobność, aby z nich zbiec i wieść dalej życie włóczęgowskie. Rzadsze niż popęd do włóczęgi (t. zw. poriomania) są popędy do kradzieży (t. zw. kleptomania) i do wzniecania pożarów (t. zw. pyromania). Dwa ostatnie popędy noszą znamiona bardzo ciężkiej psychopatii, wkraczającej już w zakres t. zw. obłąkania popędowego. Popęd do przywłaszczania sobie cudzej własności, nie przedstawiający jeszcze właściwej kleptomacji, a częściej zdarzający się od niej, nagabuje szczególnie młode dziewczęta psychopatyczne, zazwyczaj w czasie trwania regularności. Podczas gdy kleptoman przywłaszcza sobie cudzą własność bez względu na jej wartość, aby w ten sposób zaspokoić trapiący go przymus wewnętrzny, działający nań jakgdyby opętanie (dlatego Magnan nazwał te przymusowe popędy opętaniem chorobliwym — l'obsession morbide), to kradzieże, popełniane przez kobiety psychopatyczne, tyczą się zwykle przedmiotów błyskotliwych, rzucających im się w oczy na wystawach magazynów z biżuterją lub konfekcją. Pożądanie tych przedmiotów staje się tak wielkim, że nie mogąc opanować go osłabioną wolą, przywłaszczają je sobie nieraz z wielką zręcznością i narażają się bez względu na swe stanowisko społeczne na odpowiedzialność karną. Okoliczność, że czynów tych dopuszczają się zwykle w okresie regularności, tłumaczy się wpływem jej, naruszającym ich chwiejną z powodu psychopatii równowagę umysłową.

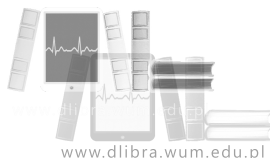


## V. Ważniejsze typy psychopatyczne.

Jak to z poprzedniego przedstawienia wynika, obraz psychopatii nie jest jednolitym i stałym, gdyż objawy jej różnią się między sobą nie tylko stopniem nasilenia, ale także jakością, nieraz wręcz sobie przeciwną. Obok ograniczenia intelektualnego u jednych psychopatów spotyka się u drugich wybitne a nawet genialne uzdolnienia, obok krańcowego egoizmu u jednych, szczyt altruizmu u drugich i t. d. Ta różnorodność jakości objawów dozwoliła wyróżnić pewne typy psychopatyczne, określone nie tylko podobieństwem objawów psychicznych, ale także podobieństwem ukształtowania cielesnego. Kramer i Stier<sup>1)</sup> wyróżnili u dziecięcych psychopatów dwa zasadnicze typy: czynny i bierny. Typ ich czynny zaznacza się silną cielesną konstytucją a pod względem właściwości psychicznych rozpada się na postać lżejszą, łagodniejszą i na cięższą. Postać łagodniejsza znajduje swe wcielenie w dzieciach, darzonych mianem łobuzów lub urwiszów. Cechami znamionnymi ich są: brak zdolności do skupienia się, płytkość uczuć, kłamliwość, upór, zawziętość i zuchwałość. Dzieci tej postaci typu czynnego są ciągłą troską rodziców i nauczycieli, albowiem wychowanie ich na pozytywnych członków społeczeństwa sprawia wiele trudów i przykrości. Postać cięższą tego typu cechuje brak wszelkich szlachetniejszych uczuć, wielka zmysłowość i popędy asocjalne i antisocjalne, które znajdują swe ujście w występku i zbrodni. Do właściwości ich należą: żarłoczność, zmysłowość i przewrotność płciowa, upodobanie w nieporządku i w brudzie, obojętność na upomnienia i kary, podstępność, chytrość, skłonność do okrucieństwa, np. do dręczenia zwierząt, i do wyrządzania szkód, radość z cudzego nieszczęścia a wreszcie popędy do wło-

---

<sup>1)</sup> Stier: Über Erkennung u. Behandlung der Psychopathie bei Kindern u. Jugendlichen. Zeitschrift f. d. ges. Neurologie u. Psychiatrie. 1919, T. 45.





częgotwa, do kradzieży i t. d. Postać ta przedstawia stan moralnego zwyrodnienia (moral insanity). Typ drugi t. j. bierny odznacza się wątłą budową ciała i małą cielesną odpornością, psychicznie zaś duchową przeczułością, wzmożoną bojaźliwością, spaczonym sposobem myślenia, skłonnością do marzycielstwa, osłabionem samopoczuciem, słabością woli i charakteru.

O wiele ściślej i trafniej wyróżnia Kretschmer swoje dwa zasadnicze typy psychopatyczne, o których wspomniano pokrótce już poprzednio.

Typy Kretschmera, nazwane przezeń schizoidycznym i cykloidycznym, stanowią przejście od stanu zdrowia umysłowego do dwóch głównych schorzeń umysłowych, t. j. do t. zw. wczesnego otępienia umysłu (schizophrenia albo dementia praecox) i manjakałno-melancholicznego obłąkania (cyklothymia).

### **1. Typ schizoidyczny (schizoid).**

Schizoidycznemu typowi psychopatji towarzyszy wedle Kretschmera najczęściej asteniczna lub atletyczna konstytucja ciała. Asteniczną budowę znamionuje, jak już wspomniano, wątłość kośćca, mięśni i podściółki tłuszczowej, błądź cery, trójkątne zwężenie twarzy w jej dolnej połowie, cofnięcie szczęki dolnej i czoła ku tyłowi i wystający nos, wskutek czego twarz tworzy w profilu wybitnie ostry kąt. Wręcz przeciwnie przedstawia się budowa atletyczna.

Psychiczne właściwości schizoida odpowiadają objawom wczesnego otępienia umysłu (schizophrenji), tylko są słabiej zaznaczone tak, że przedstawiają niejako jego szcztątkową postać. W ten sposób tworzą one przejście do objawów wyraźnie chorobowych. Z drugiej strony nie odgraniczają one też ostro tego stanu psychopatycznego od stanu zupełnego zdrowia, albowiem nawet u osób psychicznie prawidłowych zauważamy w pewnym okresie życia właściwości duchowe



do nich się zbliżające, t. j. im podobne, tylko w porównaniu z objawami wczesnego otępienia umysłu jeszcze mniej nasilone niż objawy schizoidyczne. Okresem życia, w którym się uwidaczniają, jest okres rozwoju płciowego czyli pokwitania (lata „cielejące“ u chłopców, „podlotkowe“ u dziewcząt). Widzimy zatem, że tak w stanie zdrowia, jak w stanie psychopatycznym i wreszcie w stanie wyraźnej już choroby umysłowej (schizofrenji) istnieją jakościowo te same właściwości psychiczne, które różnią się tylko między sobą różnym stopniem nasilenia i swą trwałością. Najstabilniej zaznaczają się i zjawiają się tylko w okresie pokwitania u osób zdrowych, natomiast stają się wyraźniejszymi i zarazem trwałymi w stanie schizoidycznej psychopatji, a w całej swej sile tworzą dopiero obraz jawnej choroby umysłowej.

W wieku pokwitania, w tym wieku „burz i zapędów“, znajduje się dusza człowieka na rozdrożu pod wpływem nieokreślonych uczuć, pragnień i poglądów, jakie się budzą wśród za wzmożoną czynnością gruczołów płciowych i innych gruczołów, dostarczających drogą krwi swoistych wydzielin, oddziałujących w pierwszym rzędzie na cały system nerwowy. Stan duchowy człowieka w tym okresie odznacza się wielką wrażliwością uczuciową, to apatyczną obojętnością, to znów stanami nieuzasadnionego zewnątrznie przygnębienia i żalu do świata (Niemców Weltschmerz), to rozlewną tkliwością, czułością i potrzebą wylania swego serca, to zimną obojętnością, skrytością i uporem a przytem skłonnością do marzycielstwa, afektów, roztargnienia i popędowego działania, które może popchnąć młodego człowieka np. do kradzieży, a więc do czynu, przejmującego grozą jego rodziców i nauczycieli. Kradzieży i innych rzadszych czynów występnych młodzieży z tego ich okresu życiowego nie należy oceniać zbyt tragicznie, jeżeli są odo-sobnione i jeżeli sprawca nie umie nawet podać pobudki, która go do nich skłoniła. Byłoby wielkim błędem, gdyby się sprawców tych przestępstw oddało władzom sądowym



do ukarania, uczy bowiem doświadczenie, że wyrastają potem na prawych i nieskazitelnych obywateli. W uwzględnieniu skłonności do popędowego działania występnego młodzieży wprowadziły nowoczesne ustawy karne co do niej odrębne przepisy, odznaczające się daleko idącą pobłażliwością i wyrozumiałością.

Jeżeli więc nowoczesne ustawy karne są dla młodzieży wyrozumiałe, to tem więcej winna nią być opieka domowa i szkolna.

Właściwości wieku pokwitania mijają, jeżeli zaś się ustalą, to są one już wyrazem schizoidycznej psychopatji. Znamionuje je wówczas ich sprzeczność, świadcząca o rozszczepieniu się władz umysłowych, osiągamcem szczyt swego nasilenia w chorobie umysłowej, nazwanej z grecka schizofrenją czyli po polsku rozszczepieniem umysłu. Schizoidyczny psychopata (schizoid) może o sobie za Faustem Goethego powiedzieć, że „posiada aż dwie dusze w sobie, a każda chce od drugiej się oddzielić“, gdyż nie może się z tą drugą pogodzić, jest z nią w ciągłej walce i czyha tylko, aby wziąć nad nią górę, choćby chwilowo. Ta ustawiczna rozterka tłumaczy nam też rozbieżność myślenia, czucia i działania, jakiem się odznacza schizoid. Myśleniu schizoidów braknie dostatecznie ustalonej, świadomej celowości a zarazem jednolitości. Brak ten sprawia, że myśli ich kojarzą się mniej lub więcej bezładnie, często nawet rozbieżnie i tworzą niejasną, mniej lub więcej trudną do zrozumienia gmatwaninę, którą zwiększa jeszcze urywanie się wątku myślowego pod wpływem bardzo odwracalnej uwagi i braku skupienia. Opowiadania ich lub wywody na piśmie odzwierciedlają ich chaotyczny sposób myślenia, są one niepowiązane, nieuporządkowane a stąd niejasne. Myślenie ich nie może też być dostatecznie krytycznem, zwłaszcza dlatego, że czepia się łatwo i skupia około myśli ubocznych i podrzędnych, nie zaś około myśli zasadniczych, które powinny nadawać myśleniu właściwy kierunek. Stąd pochodzi płytkość ich sądów.



Do wspomnianych już zbroczeń myślenia dołącza się jeszcze jedno, które Bleuler nazwał autyzmem. Autystyczne myślenie jest wynikiem zamknięcia się stosunku, jaki zachodzi między wewnętrznym życiem człowieka a otaczającym go światem. Myśli nasze są zależne od świata zewnętrznego, od którego nie mogą się odgraniczać i odrywać. Człowiek prawidłowy odczuwa niekiedy potrzebę oderwania się myślowego na chwilę od tego, co go otacza. Ta chwilowa, przygodna dążność stanowi zarodek autyzmu czyli myślenia autystycznego, którego wynikiem jest np. poezja. Myślenie autystyczne nabiera dopiero wtedy cech myślenia nieprawidłowego albo już wręcz chorobowego, jeżeli dana osoba przeważnie lub stale zrywa związek ze światem zewnętrznym i wyklucza z orbity swych myśli rzeczywistość a przez to usuwa swe myśli z pod wpływu doświadczenia. Myślenie jej jest wówczas opanowane przeważnie lub wyłącznie przez przygodny nastrój uczuciowy i przez osobiste życzenia, obudzone pod wpływem tego nastroju. Mimo zachowanej orientacji w czasie i miejscu myślący autystycznie nie jest dostępny wpływom dowodów naocznych i praw logiki. Jeżeli myślenie autystyczne opanuje człowieka w zupełności, wówczas traci on całkowicie związek, jaki go winien łączyć choćby tylko z najbliższem otoczeniem a więc z rodziną i żyje tylko w oderwanym od rzeczywistości świecie swoich marzeń i rojeń. Stan ten spotykamy u chorych na wczesne otępienie umysłu. Natomiast u schizoidów jako dotkniętych nie istotną chorobą umysłową a tylko psychopatią, stanowiącą przejście od choroby do zdrowia, zjawia się myślenie autystyczne w postaci łagodniejszej, która pozwala im jeszcze utrzymać związek ze światem zewnętrznym, lecz mniej lub więcej rozluźniony. Schizoidzi są więc myślowo na siebie samych nastawieni a stąd w swych sądach i zdaniach z otoczeniem niezgodni, dziwaczni, spaczeni. Od swych spaczonych zdań, poglądów nie odstępują łatwo nawet pod wpływem rzeczowych przedstawień i dowodzeń, stąd też są nie-



zgodni, kłótlivi, łatwo obraźliwi, zarazem nieufni względem otoczenia swego i podejrzliwi. Nieufność tę wyrabia w nich przekonanie autystyczne, że otoczenie jest im nieżyczliwe lub nieprzyjazne, dlatego też unikają stosunków z niem i stają się odludkami i mizantropami. Od tego stanu wiedzie już tylko jeden krok do utwierdzenia się przekonania obłądnego, niedostępnego jak dogmat wszelkiej korekturze, że są ofiarami prześladowania. Takie przekonanie zaś, przedstawiające myśl obłądną czyli urojenie, stanowi już dowód choroby umysłowej (dementia paranoides).

Niemniej wyraźną od rozbieżności myślenia jest u schizoidów rozbieżność uczuć. Każdy człowiek, a więc także cieszący się najzupełniejszym zdrowiem umysłowym, zależnym jest od swych uczuć, stwarzających w nim odpowiedni nastrój. Uczucia nasze i nastrój zależą w przeważnej części od podnieć zewnętrznych, płynących z naszego otoczenia i to nie tylko współczesnego, ale także czasowo odległego. Dlatego to stan nasz uczuciowy nie zmienia się np. względem pewnych osób, miejsc, przedmiotów mimo upływu czasu. Mówi przysłowie, że „miłość stara nie rdzewieje“ („on reviens toujours à ses premières amours“) a widok kolegów z ławy szkolnej lub powrót do ojczyztego gniazda budzą w nas po latach ten sam nastrój, jak ongi. Jakkolwiek nastroje nasze mają tendencję trwałości, to jednak tylko o tyle, o ile pobudki zewnętrzne, pod wpływem których powstały, nie ulegną zmianie. Zmiana pobudek zewnętrznych sprowadza w warunkach prawidłowych zmianę nastroju. Tymczasem u schizoidów nastrój wyłamuje się mniej lub więcej wyraźnie z pod wpływu pobudek zewnętrznych a natomiast poddaje się wpływom wewnętrznym, np. tokowi myślenia autystycznego, nie odpowiadającego, jak już wspomniano, rzeczywistości. Dlatego to nastrój schizoidów niezrędko nie odpowiada sytuacji, w jakiej się znajdują. I tak np. nastrój ich może być pogodny i wesoły w chwili, która by usprawiedliwiała nastrój poważny i przygnębiony lub



na odwrót, może być smutny i posępny w chwili ogólnej zabawy i wesołości otoczenia. Ta paradoksalność nastroju może być tłumaczona na ich niekorzyść brakiem serca lub wychowania i może im wyrobić opinię pustaków, gdy są weseli w chwilach poważnych, lub zrzędów, gdy swym niehumorem zmrażają ogólną wesołość. Zmiana nastroju zależna od zmiany pobudek zewnętrznych, dokonuje się w warunkach prawidłowych zwykle powoli i nie okazuje nagłych przeskoków. Jedynie tylko u dzieci spotykamy się z nagłą zmianą nastroju, którą się określa dosadnie zdaniem, że u dzieci „śmiech i płacz mieszczą się w jednym woreczku”. U schizoidów, którzy już nie są dziećmi, zdarza się również niekiedy taka nagła zmiana nastroju jako wyraz ich psychopatji.

Autystyczne myślenie wywiera także wpływ na zachowanie się i działanie schizoidów. W działaniu ich zaznacza się brak zainteresowania i inicjatywy, dziwactwo i popędliwość. Wskutek rozluźnienia się stosunku ich do rzeczywistości, wobec nich się rozgrywającej, stają się względem niej obojętni i dlatego zaniedbują się w swych obowiązkach a upomnienia, zachętę lub karcenie puszczają mimo ucha, jakgdyby z przekory i uporą. W istocie jednak niema w tem ich zachowaniu się przekory, albowiem opieszałość ich nie jest zależna od ich woli, gdyż wynika wyłącznie z zaburzenia myślowego. Wyższy, wybitnie chorobowy upór w niespełnianiu danych poleceń spotykamy u osób chorych na wczesne otępienie umysłu, którego przejściem do stanu zdrowia jest, jak już wiemy, stan schizoidycznej psychopatji. Oporność względem danych poleceń jako objaw otępienia umysłu (schizophrenia) nazywamy negatywizmem, który poza tą chorobą zdarza się przygodnie tylko u dzieci. Wiadomo bowiem, że dzieci odmawiają nieraz posłuszeństwa z pustoty tak uporczywie, że chcąc, aby spełniły dane im polecenie, musi się je wydać w formie przeciwnej. Dopiero wówczas, gdy się im powie, że pewnego zlecenia nie wolno im wyko-



nać, wykonują je z dziecinnej negatywistycznej przekory. Niekiedy znowu ogarnia schizoidów apatia połączona z osłabieniem woli mniej lub więcej znacznem tak, że nie mogą się zdobyć na samodzielną działalność, stają się powolnem narzędziem w ręku drugich osób. Objaw ten w stopniu najwyższym stanowi jedną z cech wczesnego otępienia umysłu (t. zw. woskowa podatność członków i automatyczna powolność na rozkazy). Okresowe osłabienie woli i wynikające stąd upośledzenie przedsiębiorczości schizoidów, które może być mylnie tłumaczone świadomem lenistwem, zbliża się u osób prawidłowych do stanu znużenia wysiłkiem lub do stanu wyczerpania pod wpływem doznanych silnych a przykrych wrażeń, lecz różni się od nich zasadniczo brakiem przyczyn tych, które znużenie lub wyczerpanie wywołują. Wreszcie innym razem jest działalność schizoidów niezgodna z pobudkami zewnętrznymi, a skutek tego jest dziwaczna i opaczna i nawet dla nich samych niezrozumiała. Takie puste i opaczne zachowanie się zjawia się w stopniu najwyższym znowu we wczesnem otępieniu umysłu. Powyższe rozpatrzenie właściwości schizoidycznej psychopatji doprowadza tedy łatwo do wniosku, że jest ona niczem innym jak tylko poronną czyli szczątkową postacią choroby umysłowej, zwanej wczesnem otępieniem umysłu (schizophrenia) i że stanowi ona ogniwo pośrednie między tą chorobą a stanem zdrowia.

## 2. Typ cykloidyczny (cykloid).

Typ ten odznacza się pod względem cielesnym pykniczną budową, t. j. głową dużą o twarzy rumianej, okrągławej, wzrostem średnim, silnie rozwiniętym tułowiem o zatartych obrysach barków, krótką szyją i krótkimi, często bardzo cienkimi odnóżami. Właściwości psychiczne cykloidów przypominają objawy choroby umysłowej, znanej w psychjatrii pod nazwą manjakałno-depresywnego obłąkania



(cyclothymia), podobnie jak właściwości psychiczne schizoidów są podobne do objawów wczesnego otępienia umysłu. W ten sposób stan psychopatii cykloidalnej stanowi powolne przejście od cyklotymicznego obłąkania do stanu zdrowia umysłu.

Właściwości psychiczne cykloidalnego typu psychopatii tyczą się w pierwszym rzędzie sfery uczuciowej a więc sfery nastroju, która wykazuje zбочenia, mogące się w trojaki sposób objawić: i tak jedni z cykloidów odznaczają się od pierwszych lat swego życia nastrojem pogodnym, zadowolonym i wesołym, drudzy naodwrot nastrojem posępnym i przygnębnym, trzeci zaś nastrojem okresowo czyli cyklicznie zmiennym, bądź wesołym, bądź posępnym, przerywanym przez nastroj umiarkowany, bądź też naprzemiennym, t. j. wesołym potem przygnębnym, znów wesołym i t. d. Nieprawidłowość tych nastrojów zasadza się na tem, że nie wypływają z pobudek zewnętrznych, jak w stanie zdrowia umysłowego a tylko z przyczyn wewnętrznych, danych przez stan psychopatyczny.

Cykloidzi o nastroju przez całe życie pogodnym i wesołym (Ziehen'a hypertymicy) przedstawiają typ ludzi, zdobywających w życiu często miano lekkomyślnych. Już w wieku niemowlęcym zdradza się nieprawidłowy ich stan nastrojowy większem ożywieniem, małą skłonnością do płaczu i zmniejszoną potrzebą snu. W późniejszym wieku dziecięcym są również mało płacliwi, nie bojaźliwi i nie gniewliwi. Bardzo chętnie oddają się zabawie, są rozmowni, nie obawiają się osób obcych, owszem oswajają się z nimi łatwo. Te właściwości zaskarbiają im względy i sympatje otoczenia tem bardziej, że są pochopni do figlów, żartów i frantostwa. Pochlebna opinia o ich miłym, słonecznym usposobieniu doznaje zmiany dopiero, gdy dochodzą do wieku szkolnego. Figlarność i słoneczność, mile widziane w domu i w gronie rodzinnem, rażą w salach szkolnych, w których wedle słów poety „tak, jak i w każdej ławie





wzrok, słuch i myśli nikną prawie“. Cykloid popada już od pierwszych chwil pobytu w szkole w konflikty z rygiem szkolnym i ściąga na siebie upomnienia i nagany za figle i żarty a nieraz za podchwytywanie i oddawanie słabych stron swych współtowarzyszy lub co gorsza nauczycieli. Figle ich są zwykle niewinne, lecz mogą się także dopuścić wybryków zuchwalszych, mają atoli zawsze odwagę przyznać się do nich a nawet przejąć za nie na siebie całą odpowiedzialność, przez co zaskarbiają sobie serca współwiny koleków. Przyznanie się do przewinienia, popełnionego wspólnie z innymi i przyjęcie na siebie wyłącznej winy wy pływa z pogodnego nastroju, który obudza w nich chęć pozowania na bohatera i na ofiarę cierpiącą za drugich. Z tego powodu nie są też zdolni oprzeć się namowie drugich do wykroczeń a nawet do czynów występnych, np. kradzieży, które nieraz łamią i przerywają przedwcześnie ich karierę szkolną. Zresztą karjera ta najczęściej jest niepomyślna, mimo że dzięki żywości swego usposobienia i nastroju uchodzą zwykle w oczach rodziców, koleków i nauczycieli za uzdolnionych, lecz przytem niestety za rozpustnych, trzpiotów, nie obowiązkowych, lekkomyślnych i próżniaków, niepożądanych w szkole. Sąd o ich rzekomych zdolnościach do nauki nieraz jest mylny, bo opiera się tylko na żywości ich usposobienia, która pokrywa nawet znaczniejsze defekty intelektualne, jakimi mogą być dotknięci. Jak w szkole tak i w innych zajęciach, które im obiera opieka domowa po bankructwie szkolnem, często się nadal załamują z powodu swych psychopatycznych właściwości a przedewszystkiem z powodu braku wytrwałości i ambicji, niezbędnej do zdobycia sobie stanowiska. Najczęściej też zmieniają swe zajęcie, przerzucając się od zawodu do zawodu, nie licząc się bynajmniej ze swą przyszłością. Na szczęście nie popadają zbyt często w poważniejsze konflikty z porządkiem społecznym i z prawem karnem, albowiem dwie najsilniejsze dźwignie zbrodniczości,



t. j. erotyzm i alkoholizm są im dość obojętne. Źródłem ich zatargów z porządkiem społecznym są natomiast lekkomyślność, nieobowiązkowość, lekceważenie drugich i zuchwałość wystąpienia. Los cykloidów nie zawsze bywa niepomysłnym. Jeżeli uda się im uniknąć w latach szkolnych katastrofy dzięki odpowiedniemu pokierowaniu ich wychowaniem, mogą zabezpieczyć swą przyszłość i zdobyć sobie stanowisko a zarazem' uznanie i sympatię z powodu swego pogodnego i słonecznego usposobienia. Jako prawdziwi jowialscy są pożądanymi zawsze osobami w każdym towarzystwie, a jeżeli sprzyja im talent literacki, zyskują sobie powodzenie i poczytność jako humoryści.

Cykloidzi o nastroju przygnębnym (hipotymicy) objawiają tę swoją właściwość również już od pierwszych niemal chwil swego życia. Jako niemowlęta a potem jako dzieci, nawet w wieku szkolnym będące, odznaczają się płacliwością, która im zjednywa odpowiednie epitety (płaksów lub beksów), nie pociągają ku sobie nikogo, ani starszych ani rówieśników. Ci ostatni stronią od nich i nie lubią ich, gdyż pośępnością swą psują im każdą zabawę, a nadto chętnie zanoszą przeciw nim skargi (t. zw. w gwarze szkolnej skarżypyty). Z tego też powodu nie zdobywają sobie także uznania wychowawców i nauczycieli, którzy dopatrują się w nich nieraz obłudy i chęci przypodobania się. Pośępnosć ich szkodzi im w opinii u otoczenia w tym samym stopniu, w jakim hipertymikom zdobywa sympatię powszechną ich pogoda. Nawet wybitniejsze zdolności przez nich nieraz posiadane nie mogą się dobitniej ujawnić z powodu przytłumiającego je niezadowolonego i chmurnego nastroju. Praca ich niewydatna, powolna i nieefektowna, dlatego też nie spotyka się z uznaniem, owszem raczej z naganą lub w najlepszym razie z obojętnością zwierzchników, czem czują się głęboko dotkniętymi i pokrzywdzonymi i w myśl tego przekonania zanoszą na nich żale i skargi. Jako ludzie dojrzały nie cieszą się sympatią w gronie zna-



jomych, jako przełożeni odznaczają się oschłością obejścia i nieżyczliwością względem podwładnych. W zakresie seksualnym są poządlwi, nie gardzą też alkoholem, dlatego też łatwo schodzą na bezdroża.

Cykloidzi okresowi odznaczają się od wieku dziecięcego bądź podnieceniem, bądź przygnębieniem nastroju, które niejednokrotnie występują bezpośrednio po sobie. W okresie podniecenia różnią się od hipertymików tem, że wesołość ich jest jałowa i pozbawiona słoneczności, która zdobywa zwykle hipertymikom sympatię otoczenia. Wielu z nich cierpi na padaczkę.

## VI. Przywary wieku dziecięcego.

Głównem zadaniem wychowania jest zwalczanie pewnych niewłaściwości, jakie się spostrzega w zachowaniu się i postępowaniu nawet u dzieci prawidłowych. Niewłaściwości te stanowią zwykle przywary wieku dziecięcego, których się dziecię prawidłowe pozbywa czasem dzięki wychowaniu. W przywarach wieku dziecięcego można się dopatrzeć zarodków złych skłonności, które u osób dorosłych stanowią źródło wykroczeń i przestępstw. Ponieważ zaś dzieci psychopatyczne nie są od tych przywar wolne, ba nawet ponieważ im ulegają w wyższym stopniu, niż dzieci prawidłowe tak, że przywary te nabierają wskutek tego znaczenia właściwości psychopatycznych, przeto niezmiernie ważną jest ich znajomość dla rodziców, wychowawców i nauczycieli. Dokładne zapoznanie się z nimi może doprowadzić do ich zwalczania, usunięcia lub co najmniej opanowania a tem samem do wychowania dziecka nawet psychopatycznego na jednostkę nie tylko dla społeczeństwa nieszkodliwą, ale nawet na pożyteczną.

Przywary wieku dziecięcego przedstawiają się zasadniczo jako wykroczenia przeciw uznanym zasadom estetyki i etyki i stanowią poniekąd atawistyczne reminiscencje



z życia człowieka pierwotnego. Człowiek pierwotny nie czuł potrzeby estetyki w swoim życiu, czystość osobista własnego ciała, stroju, miejsca zamieszkania i t. d. była mu co najmniej obojętna. Dopiero w miarę rozwoju duchowego zaczął dbać o względy estetyczne. To też zupełnie słusznie uważa się ilość zużytej wody i mydła za wskaźnik stopnia kultury jednostek i społeczeństw. U dzieci małych spotykamy się bardzo często z brakiem potrzeby czystości. Nie chcą się kąpać, myć, czesać, dać sobie skrócić włosów, obciąć paznokci, zmienić brudnej odzieży, co więcej umyte i czysto ubrane starają się jak najprędzej zaraz ponownie okryć się brudem. Poza tem znajdują przyjemność w walaniu przedmiotów, sprzętów, ścian czemkolwiekbydy, nawet własnymi ekskrementami, których się bynajmniej nie brzydzą, skoro np. dłubiąc palcami rąk koło otworu stolcowego lub w nosie, palce te potem zbliżają do ust. Pociąg do dotykania się własnego kału i walania się nim (t. zw. koprophilia) stanowi u dzieci starszych już nie przywarę, lecz raczej znamię ciężkiego zwyrodnienia umysłu a spotykamy go także u osób dorosłych, dotkniętych ciężkimi postaciami chorób umysłowych, u których popęd ten doprowadza aż do kałożerstwa (koprophagia). W przeciwieństwie do tej przywary spotykamy u dzieci innych odrazę do przedmiotów, których przed nimi ktoś używał. Tak np. nie chcą użyć szklanki, naczynia i t. d., których się dotknęły osoby im najbliższe, brzydzą się pewnych pokarmów, przyborów, ubrań i t. d. Przeciwnieństwem przywary niedbałości o czystość i o wejrzenie zewnętrzne jest przywara próżności, którą nieraz objawiają już nawet kilkoletnie dzieci. Pragnieniem ich jest odbijać od reszty rówieśników swą zewnętrżnością, ubraniem i t. p., aby zwracać na siebie uwagę otoczenia i zyskać pochwały i słowa uznania. Pociąg do próżności, silniejszy z natury rzeczy u małych dziewcząt, obudzany zbyt często w nich przez nierozsądne matki, może łatwo wyrodzić się w przywary pychy, którą dają odczuć



swym rówieśnikom. Pycha jako uczucie egoistyczne wiedzie prosto do pogardzania i poniżania osób mniej szczęśliwie sytuowanych.

Każde dziecko jest z natury egoistycznym a dopiero wychowanie ma ten egoizm przytępić i obudzić w dziecku altruizm. Dlatego też dzieci zrazu nie współczują z niedolą drugich i nie skłaniają się do ustępstw na rzecz drugich. Z braku altruizmu wynika u dzieci t. zw. brak serca, znajdujący swój wyraz w radości z niepowodzeń swych towarzyszy i nieuczynność względem nich, zaznaczająca się tem, że dziecko odosabnia się chętnie od nich, nie dzieli się z nimi tem, co posiada i nie dopomaga im w żadnej potrzebie. Już u najmniejszych dzieci istnieje pożądlivość pozyskania tego, co im chwilowo podrażnia zmysły. Pożądlivość posiadania łącznie z nieuczynnością wiodą do przywary skąpstwa, które jest zwykle tak silne, że nie daje się już u dzieci wpływami wychowawczymi wykorzenieć, to też staje się na całe życie znamioną wadą charakteru. Przywara skąpstwa wydarza się w rodzinach sporadycznie t. j. u jednego ich członka, podczas gdy inni członkowie tej rodziny są od niej wolni. Przeciwnieństwem skąpstwa jest szczodrobliwość, która posunięta do rozrzutności przestaje być przywarą a staje się właściwością psychopatyczną w skutkach swych bardzo doniosłą, z jednej bowiem strony wiedzie do marnotrawstwa, z drugiej zaś strony do przestępstw sprzeniewierzenia, kradzieży lub oszustw, popełnianych w tym celu, aby pociąg do rozrzutności móc zaspokoić.

Pożądlivość posiadania łączy się zwykle z zawiścią i z zazdrością, które budzą się w dziecku nietylko na widok powodzenia materialnego, lecz i moralnego swego otoczenia, szczególnie kolegów a nawet rodzeństwa. Przywara zazdrości jest też w rodzinach jednym z głównych źródeł niesnasek i niepokoju między rodzeństwem.



Inną przywarę stanowi przychlebstwo. Dziecię stara się swą przytulnością i przymilaniem się zdobyć sobie względy otoczenia zarówno w domu, jak i w szkole, przy-  
czem nieraz posługuje się w tym celu pozami i zachowa-  
waniem się, właściwymi wiekowi młodszemu, niż ich wiek  
własny. Z tego samego źródła, t. j. z chęci zaskarżenia so-  
bie łask otoczenia wypływa skłonność dzieci do żartobliwo-  
ści i odgrywania roli śmieszka, których to przywar nie  
pozbywają się często przez całe swe życie.

Gniewliwość nie jest obca nawet niemowlętom a wy-  
razem jej są omówione już poprzednio napady zanoszenia  
się a u starszych dzieci, szczególnie psychopatycznych, na-  
pady wściekłości, o których również była już mowa. Gniew-  
liwość prowadzi także do zuchwalstwa w odpowie-  
dziach, do mrukliwości i do wyzywania i miotania obelg.  
Jest ona też przyczyną nieposłuszeństwa, t. j. przywary,  
która wyklucza możliwość przyswojenia dziecku właściwości,  
znamionujących człowieka ukształconego. Popędowość dzieci  
objawia się najdobitniej w ich skłonności do niszcze-  
nia. Najmilszą ich zabawą jest niszczenie przedmiotów,  
które dostaną się w ich ręce, choćby to były najulubień-  
sze zabawki. Z wiekiem zanika popęd do niszczenia, jeżeli  
się jednak utrzyma, to dowodzi już nieprawidłowości stanu  
umysłowego, choć może być także następstwem zaniedba-  
nego wychowania.

Najpospolitszą przywarą dzieci jest kłamliwość, z po-  
mocą której starają się uniknąć odpowiedzialności za częste  
uchybienia, jakich się w postępowaniu swem dopuszczają.  
Powstaje ono samorzutnie, choć nie da się zaprzeczyć, że  
na jej obudzenie się w dziecku wpływa zwykle zły przy-  
kład, dawany przez starszych. Kłamliwość wybujała i nie  
dająca się wpływami wychowawczymi opanować przedsta-  
wia, jak to już poprzednio zaznaczono, właściwość psycho-  
patji (kłamstwo chorobowe). O ile w życiu potocznym kłam-  
liwość dziecka nie sprowadza donioślejszych następstw,



o tyle nieobojętną może się stać wobec sądu, gdy dziecko ma być przesłuchane w charakterze świadka. Ze spostrzeżeń odnośnych H. Grossa wynika, że pod tym względem są chłopcy o wiele wiarygodniejszymi świadkami od małych dziewcząt, u których łatwiej jest o kłamstwo bezwiedne, wynikające z zafaszowania pamięci. Niewłaściwe postępowanie wychowawców może wreszcie u dzieci wytworzyć nieszczerść i skrytość, przywary będące lżejszą postacią kłamliwości.

## VII. Przestępczość a psychopatja.

Pojęcie przestępstwa było obce człowiekowi pierwotnemu, który w codziennej walce o byt dbał wyłącznie tylko o swoje potrzeby i cele z pominięciem dobra swych współbliźnich, a nawet wbrew niemu. Dopiero jego powolny rozwój kulturalny skłonił go do współżycia z drugimi, t. j. do zawarcia z nimi układu, mocą którego podporządkował swe wymagania i pożądanja dobru ogólnemu społeczności ludzkiej. Odtąd dopiero wyłoniły się dwie kategorie ludzi, jedna złożona z jednostek rozwiniętych społecznie, która w walce o byt uwzględnia sferę interesów współbraci i druga, na szczęście o wiele mniej liczna, która cofając się wstecz w swym kulturalnym rozwoju, dba wyłącznie tylko o własne dobro i nie poczuwa się do obowiązku ponoszenia ofiar na rzecz społeczeństwa. Ta druga kategoria ludzi nie uznaje więc wymagań społecznych i jest dlatego usposobioną niespołecznie. O ile zaś zarazem wykracza przeciw normom prawnym, ustanowionym przez społeczeństwo dla ochrony osobistej czci, mienia, zdrowia i życia jednostek tworzących je, staje się zbrodniczą.

Jak ongi człowiek pierwotny, tak współcześnie człowiek kształtujący się dopiero, t. j. dziecko, nie posiada zrazu wyrobienia społecznego i dlatego dba jedynie i wyłącznie tylko o interes własny. Dziecko ulega tylko jednemu popędowi,



a tym jest popęd samozachowawczy. Niezdolność do rozwagi, krytycyzmu i do opanowania żywiołowo jeszcze budzących się afektów czyni z dziecka uosobienie egoizmu. Słumienie go w dziecku przez wyrobienie w niem pojęć i poczucia altruistycznego jest celem i zadaniem wychowania. Że zaś osiągnięcie tego celu wymaga czasu, zatem wszystkie ustawodawstwa karne zwalniają dzieci do pewnej granicy wieku od odpowiedzialności publicznej za przestępstwa, a w późniejszym również ściśle oznaczonym okresie ich wieku czynią je bądź mniej, bądź tylko warunkowo podlegającymi publicznej karze. Jednak nie każde dziecko osiąga w ciągu okresu zupełnej, częściowej względnie warunkowej bezkarności taki stopień rozwoju etycznego, któryby je wstrzymał od zбочzenia z drogi prawej. I tak dzieci o zupełnie zaniedbanem wychowaniu, względnie chowane w środowisku występny, nie mogą się rozwinąć na jednostki społecznie dodatnie, choćby nawet posiadały z natury zdolności do rozwoju moralnego. Ale można je dzięki tej posiadanej zdolności w każdym czasie wychować i uszlachetnić.

Donioślejszem w skutkach niż zaniedbanie wychowania jest mniejsze lub większe upośledzenie zdolności do rozwoju moralnego, albowiem dziecko tak upośledzone nie może zdobyć sobie nawet mimo wychowania tych walorów etycznych, które stanowią o jego uspołecznieniu. Zależnie od stopnia upośledzenia tej zdolności wyrasta czasami takie dziecko na jawnego niepoprawnego przestępcę, albo też na jednostkę, która tylko w korzystnych warunkach życia umie jeszcze zapanować nad swymi złymi instynktami zapomocą hamulca rozsądku i rozwagi. Jeżeli jednak z jakiegokolwiek przyczyny hamulec ten zawiedzie, staje się z ukrytego przestępcy przestępcą jawnym. Jednostki te znajdują się więc w stanie chwiejnej równowagi moralnej, która pod wpływem przyczyn zewnętrznych lub wewnętrznych łatwo zanika. Nagły afekt, nadużycie środków odurzających, sposobność dana przez rozluźnienie obyczajów (czasy wojenne i powojenne), złe





przykłady lub namowy ze strony osób drugich, lektura i widowiska treści przewrotnej, oto przyczyny, które rozładowują drzemiącą, t. j. utajoną skłonność do przestępstwa. W afekcie gniewu, zazdrości, mściwości i t. p. toż samo w podochoceniu alkoholem popełnia przestępstwo tylko ten, kto ma doń skłonność. Jeżeli nie popełnia go poza stanem afektu lub podchmienia, to tylko dlatego, że powstrzymuje go rozsądek a nie poczucie etyki i prawa, które jest u niego osłabione. Że zaś afekt i odurzenie alkoholem osłabia władzę rozsądku, więc skłonność zbrodnicza rozładowuje się czynem występny. Tak samo działa na osoby, posiadające skłonność do przestępstw, rozluźnienie obyczajów i stosunków np. w czasach wojennych i powojennych, stwarzających przysłowiową wodę mętną, która dostarcza wówczas dość sposobności do kradzieży, lichwy i oszustw i która co więcej, budzi ufność, że czyny nieprawe nie wyjdą teraz na jaw, a więc miną bezkarnie. Drzemiącą skłonność zbrodniczną mogą także obudzić namowa ze strony drugich, lektura książek i wiadomości niemoralnych i widowiska treści przewrotnej. Wpływ tych ostatnich czynników jest szczególnie łatwy na młodzież skłoną do przestępstw, to też niejedna już zbrodnia, popełniona przez młodzież, była pośrednim następstwem wpływu powieści kryminalnych i wyświetlanych filmów treści niemoralnej. Zasądzeni w Wiedniu w r. 1924 dwaj terminatorzy 16-letni za zabicie młotkiem pewnego mechanika w celu przywłaszczenia sobie jego roweru, dokonali tej zbrodni pod natchnieniem, zaczerpniętem z treści filmu, przedstawiającego napad bandycki na złotnika<sup>1)</sup>. Wyświetlane w kinoteatrach filmy są niemal wyłącznie kryminalnej lub pornograficznej treści. Pewien anonimowy obserwator stwierdził, że z 381 wyświetlanych filmów 97 przedstawiało morderstwa, 45 samobójstwa, 51 rozwody, 22 uprowadzenia, 19 uwiedzenia do nierządu i 147 rabunki i kradzieże. Jeżeli się uwzględni łatwy

---

<sup>1)</sup> „Neue freie Presse“ 1924, Nr. 21407.



dość do kin, ich reklamę obrazową i tytułową, to zrozumiałym jest ich zgubny wpływ. Niejedna zbrodnia, samobójstwo, przedwczesne rozbudzenie erotyzmu (pod wpływem filmów, zatytułowanych np. „szał miłości“, „pożoga miłości“, „grzeszna miłość“ z dodatkiem „wielki dramat erotyczny“, „tragikomedja erotyczna“ i t. d.), wiarołomstwo, oddanie się prostytutce i t. d. stają się plonem posiewu filmowego, przeciw któremu nie budzi się żadna reakcja społeczna.

Badania przestępców, dokonane przez Lombrosa, profesora medycyny sądowej w Turynie, doprowadziły go do przekonania, że t. zw. przestępcy niepoprawni różnią się ukształtowaniem ciała i właściwościami umysłowymi od ludzi niewystępnych. Na tej podstawie wyraził zapatrywanie, że przestępcy ci stanowią odrębny typ ludzi, którzy rodzą się już jako przestępcy. Tymczasem jednak badania dalsze dowiodły, że właściwości ciała, zdaniem Lombrosa znamienne wyłącznie dla niepoprawnych przestępców, posiadają także ludzie niewystępnicy, szczególnie zaś ludzie, którzy w ciągu swego życia zapadali na choroby umysłowe. Zdobycz ta wytworzyła znowu przekonanie, że przestępcy niepoprawni są jednostkami umysłowo choremi. Nie ulega wątpliwości, że chorzy umysłowo mogą wskutek swej choroby popełniać czyny, mające cechy przestępstwa, ale doświadczenie pouczyło, że tylko nieznaczna odsetka umysłowo chorych popełnia takie czyny. Tak więc nie można żadną miarą twierdzić, że przestępcy, zwłaszcza niepoprawni, są albo urodzonymi przestępcami albo osobami umysłowo choremi. Natomiast jest niewątpliwem, że są osobami psychopatycznymi a właściwości ich cielesne i psychiczne nie są niczem innym jak znamionami psychopatii, któreśmy już poprzednio szczegółowo rozpatrzyli.

Atoli z faktu, że przestępstwo wyrasta najczęściej z gleby psychopatycznej, nie wynika, żeby każdy psychopata musiał bezwzględnie stać się przestępcą, przytem niepoprawnym,



zależy to bowiem od wpływu, jaki psychopatia wywrze na zdolność rozwoju etycznego i socjalnego psychopaty. Ponieważ, jak już wiemy, właściwości cielesne i psychiczne psychopatów są wielce rozmaite i zmienne, zatem na szczęście nie zawsze muszą się objawić w zakresie poczucia etycznego. Dlatego też istnieją wcale nie wyjątkowi psychopaci o wysoko rozwiniętym poczuciu moralnym, którzy wprost przyświecają niem swym społeczeństwom. Przeciwny im biegun przedstawiają inni psychopaci, którzy od pierwszych chwil życia aż do jego schyłku odznaczają się popędami zbrodniczymi. Pomiędzy zaś temi obu biegunami mieści się przeważna część psychopatów, których poczucie etyczne jest chwiejne, którzy zatem mogą, lecz nie muszą stać się przestępcami. Psychopaci, u których popędy zbrodnicze ujawniły się już w wieku dziecięcym i nie ustąpiły, ani nie uległy złagodzeniu i opanowaniu pod wpływem nawet najstaranniejszego wychowania, dobrych przykładów i korzystnych warunków bytu, są z natury pozbawieni wszelkiej zdolności rozwoju etycznego, są więc kalekami umysłowymi, podobnymi do idiotów, pozbawionych zupełnie zdolności do rozwoju intelektualnego. Jak idiotów nie można wykształcić na ludzi rozumnych i mądrych, tak też tych psychopatów nie można wychować i wykształcić na ludzi moralnych i społecznie usposobionych. Taką ciężką, na szczęście nie częstą, postać psychopatii musi się już zaliczyć do wad wrodzonych rozwojowych podobnie jak idiotyzm, i tę można objąć mianem obłądzenia moralnego (moral insanity) w pełnym znaczeniu słowa.

Inaczej przedstawia się rzecz u najliczniejszej grupy psychopatów, stanowiących środek między wysoko etycznymi psychopatami a moralnie zupełnie nierozwiniętymi. To, czy psychopata do tej grupy należący stanie się przestępcą, zależy w pierwszym rzędzie od środowiska, na którego wpływ, zwłaszcza niekorzystny, jest on o wiele więcej wrażliwy, niż jednostka niepsychopatyczna i którego wpływom o wiele



łatwiej ulega<sup>1)</sup>. Środowisko, wśród którego rozwija się taki psychopata, może nań oddziaływać zgubnie zapomocą czynników ekonomicznych (np. nędza), towarzyskich (obcowanie z osobami przewrotnymi), higienicznych i wychowawczych. Jeżeli środowisko, w którym wzrasta, będzie nań oddziaływać pod każdym względem dodatnio, to się rozwinie pomyślnie w kierunku moralnym tak, iż się zdoła przynajmniej w zwykłych warunkach życia oprzeć pokusom, skłaniającym go do występku. Chwilą, w której najłatwiej może się wpływ środowiska zgubnie na nim zaznaczyć, jest okres dokonującego się u niego rozwoju płciowego, obejmujący czas od 14 do 20 roku życia. Budzący się bowiem żywiołowo popęd płciowy narusza łatwo jego z natury chwiejną równowagę umysłową przez to, iż podnosi pobudliwość uczuciową, wznieca niejasno uświadamiające się mu pożądaniam i tłumiące hamujące wpływy rozsądku. Tam zaś, gdzie milknie głos rozsądku i gdzie budzą się nieokreślone pożądaniam przy wygórowanej uczuciowości, lada błahy wpływ otoczenia może młodego psychopatę pchnąć na drogę występku. Już nawet sam popęd płciowy jako taki może być tym bodźcem, skłaniającym do przestępstwa albo do samobójstwa. Z przestępstw tych<sup>2)</sup>, które w tym czasie pozostają w ścisłym związku z budzącym się popędem płciowym, wymienić trzeba zamachy na zdrowie i życie osób erotycznie pożądanym (t. zw. podwójne samobójstwa kochanków) i kradzieże, popełniane szczególnie często przez młode dziewczęta w czasie trwania menstruacji.

W odróżnieniu od psychopatów, których skłonność do przestępstw jest tak wielką, że nie daje się stłumić, istnieje u psychopatów grupy pośredniej mniejsza lub większa zdolność do poprawy pod wpływem wychowania zwłaszcza w sto-

---

<sup>1)</sup> Por. P e s m e: *Famille, éducation, criminalité*. Thèse Lyon 1921 i W. A. Potts: *The relation of crime and delinquency to heredity, environment and disease*. „The Lancet“ 1921 nr. 22.

<sup>2)</sup> Por. Geill: *Pubertätsverbrechen*. *Monatsschrift für Kriminalpsychologie* i t. d. 1923.



sownych ku temu celowi zakładach. Zakłady takie poprawczo-wychowawcze są dla nich jedynie wskazanymi i odpowiednimi schroniskami, nie zaś zakłady karne, w których wpływ ze strony przestępców tam umieszczonych musiałby ich tylko utwierdzić w złych skłonnościach. Im wcześniej po ujawnieniu się występnych skłonności dostaną się do zakładów poprawczo-wychowawczych i im dłużej w nich pozostaną, tem wydatniejszym i trwalszym będzie skutek wychowania poprawczego.

## **VIII. Choroby umysłowe dzieci i młodzieży.**

Choroby umysłowe czyli psychozy nie oszczędzają żadnego okresu życia ludzkiego. Zjawiają się tedy także w wieku dziecięcym i młodzieńczym. Ponieważ jednak życie z walką o byt, troskami i innymi dopustami, jakie z sobą niesie, wywiera ważny wpływ na powstawanie chorób umysłowych, a dzieci i młodzież zbyt krótko jeszcze żyją, przeto choroby umysłowe muszą się u nich wydarzać rzadziej i w istocie wydarzają się rzadziej, niż u osób dorosłych. W wieku dziecięcym i młodzieńczym nie wchodzi w rachubę te częste u dorosłych psychozy, które są następstwem nałogowego nadużywania trucizn odurzających, przedewszystkiem alkoholu a także i choroby umysłowe, powstające na tle przebytej syfilis, choć bowiem syfilis nie omija dzieci, w każdym atoli razie jest u nich rzadką. Poza swą mniejszą częstotnością odróżniają się psychozy dzieci i młodzieży od psychóz osób dorosłych słabszym natężeniem objawów. Tyczy się to w pierwszym rzędzie chorób, których początek jest bardzo nieznaczny a rozwój powolny, t. j. t. zw. psychóz chronicznych. Istnieją one nieraz przez szereg lat a otoczenie najbliższe chorego ich nie dostrzega, aż dopiero wówczas, gdy się objawy nasilą z biegiem czasu, t. j. nieraz



dopiero wtedy, gdy chory przestał być już dzieckiem a nawet młodzieńcem. Psychozy chroniczne są w młodym wieku częstsze od t. zw. psychóz ostrych, które pojawiają się więcej nagle i rozwijają się szybko, a tem samem łatwo zwracają na siebie uwagę otoczenia chorych, niemi dotkniętych. Mniejsza częstość psychóz ostrych u dzieci i młodzieży i łatwość zapoznawania u nich psychóz chronicznych doprowadziły do przekonania, niestety mylnego, że dzieci i młodzież nie ulegają jeszcze wogóle chorobom umysłowym.

### **1. Upośledzenie rozwoju umysłowego.**

Upośledzenie zdolności rozwoju umysłowego stanowi najczęstszą postać zaburzeń umysłowych u dzieci i młodzieży i choćby już tylko dlatego nabiera doniosłego znaczenia dla wychowawcy. O zaburzeniu tem mówi się wówczas, gdy jest wrodzone lub nabyte w pierwszych kilku latach życia a zaznacza się od pierwszych chwil upośledzeniem pojętności, pamięci, zdolności wiązania ze sobą zdobywanych wyobrażeń i zdolności wysnuwania własnego zdania czyli sądu. Choroby umysłowe, powstające dopiero w wieku późniejszym a polegające na upośledzeniu powyższych właściwości umysłowych, które jednak były poprzednio prawidłowo rozwinięte, nazywamy niedołęstwem umysłu (dementia). Tak więc zasadnicza różnica między upośledzonym rozwojem umysłowym a niedołęstwem umysłu polega na tem, że w pierwszym zaburzeniu umysł nie mógł się rozwinąć z przyczyn wrodzonych lub nabytych w zaraniu życia chorego, w drugim zaś umysł prawidłowo rozwinięty uległ zniszczeniu wskutek choroby. Upośledzenie zdolności rozwoju umysłowego może okazywać różny stopień nasilenia. Raz może być tak silne, że polega na zupełnym braku tej zdolności a innym razem może być tak nieznaczne, że nie odbiega o wiele od prawidłowej zdolności rozwoju umysłowego. Przy-



jęto ogólnie trzy stopnie nasilenia upośledzenia rozwoju umysłowego, które oznacza się mianami idjotyzmu, głuptactwa i ograniczenia umysłu. Pomiędzy temi stopniami niema ścisłych granic, przeciwnie istnieją powolne przejścia.

Przyczyny upośledzenia zdolności rozwoju umysłowego są bardzo różnorodne. Jedną grupę tych przyczyn stanowi czysta dziedziczność jako wyraz rodowego wyczerpania się zdolności rozwojowej wogóle. To wyczerpanie się zdolności rozwojowej wyraża się albo wadliwą budową mózgu i poszczególnych jego części, albo wadliwym rozwojem i wadliwą czynnością gruczołów takich, jak tarczyca, grasica, przysadka, szyszynka mózgowa i t. d. (dysglandulismus Higiera), albo wreszcie wadami rozwoju naczyń krwionośnych mózgu, wiodącemi do zmian w korze mózgowej. Drugą grupę przyczyn stanowią czynniki szkodliwe zewnętrzne, które zadziały albo na płód od pierwszej chwili jego poczęcia, albo na dziecę w pierwszych czasach po jego urodzeniu się. Do tej grupy należą więc omówione w rozdziale drugim przyczyny takie, jak syfilis i alkoholizm rodziców, choroby i inne stany wyczerpania matki w czasie ciąży, obrażenia płodu w czasie trudnego porodu, choroby i obrażenia (główki) dziecka w pierwszych latach życia.

Dzieci z upośledzonym rozwojem umysłowym są zarazem zawsze dotknięte wadami budowy ciała, które do kalectwa duchowego dołączają jeszcze kalectwo cielesne. Wady te, zwane cielesnemi znamionami zwyrodnienia, wymieniono już w rozdziale drugim. Niekiedy wady te są tak znaczne a zarazem znamienne, że stanowią cechę rozpoznawczą swoistej postaci upośledzenia rozwoju umysłowego. Spotyka się je stale w przypadkach upośledzenia rozwoju umysłu, wywołanego zaburzeniami w gruczołach, wydzielających do krwi substancje potrzebne narządowi nerwowemu. Takimi to właśnie wadami odznaczają się: matołectwo (cretinismus), mongołowatość i jedna z postaci infantylizmu.



Matolectwo, które się zdarza nagminnie u ludności podgórskiej (u nas na całym Podkarpaciu, szczególnie w powiatach gorlickim i grybowskim) odznacza się wzrostem karlim, głową za dużą w stosunku do wzrostu, nosem szerokim z zapadniętą w głąb twarzy nasadą, wydatnymi i wyniętymi wargami, szerokim, mięsistym językiem, rzadkiem ustawieniem zębów, dotkniętych próchnicą, brzuchem silnie wypukłym, skórą ciastkową, wiotką, pomarszczoną na twarzy a zwisającą w postaci fałdów na karku i piersiach, częstymi przepuklinami pachwinowymi i wreszcie stałym wolem, t. j. przeobrażonym chorobowo gruczolem tarczycowym na szyi, nazwanym dla swej stałości przez Lombrosa herbem matolek. Kończyny górne i dolne (nogi) są w stosunku do tułowia za krótkie, dlatego też chód matolek jest ciężki, powolny, kaczkowaty. Obok tej postaci zdarza się inna, niezależna od miejsca pobytu i nie zjawiająca się nagminnie u większej liczby osób osiadłych w danej miejscowości, wywołana wrodzonym nierozwojem lub w pierwszych miesiącach życia powstałym zanikiem gruczołu tarczycowego. Matoleki tej odmiany różnią się od poprzednich brakiem wola na szyi a zarazem brakiem tarczycy wogóle. Tę postać zwiemy sporadycznym wrodzonym matolectwem w przeciwstawieniu do poprzedniej, zwanej nagminnym matolectwem, której przyczyną ma być brak niezbędnej ilości soli jodowych w wodzie do picia, wywołujący w ciągu pierwszych kilku lat życia zwyrodnienie wolewate tarczycy na szyi.

Do sporadycznej wrodzonej postaci matolectwa zbliża się postać infantylizmu, polegająca na wrodzonym, niedostatecznym rozwoju tarczycy (infantilismus thyreoplasticus). Infantylizm tarczycowy odznacza się niskim (karlim) wzrostem, delikatną budową i zaokrąglonym kształtem ciała, brakiem zarostu na ciele, głosem o wysokiej tonacji, niedorozwojem części płciowych w wieku pokwitania, słowem wejrzeniem dziecięcym mimo upływu lat i dojścia do wieku





dojrzałości. Matolkowata i infantylna konstytucja ciała, którym towarzyszy upośledzenie rozwoju umysłowego, pozostają w ścisłym przyczynowym związku ze zmianami w gruczole tarczycowym, mianowicie z jego niedostatkami wydzielania do krwi pewnych substancji potrzebnych ustrojowi, szczególnie mózgowi.

Mongołowatość odznacza się budową ciała i wejrzaniem znamienem dla rasy mongolskiej. Już u noworodków mongołowatych spostrzega się pewne znamiona tej konstytucji, mianowicie skośne ustawienie szpar powiekowych od góry i zewnątrz ku dołowi i wewnątrz, półksiężycowaty fałd skóry, pokrywający wewnętrzne kąciaki oczów, wielką wiotkość członków i drobność rąk i nóg. Twarz dzieci mongołowatych jest płaską, nos szeroki i spłaszczony, włosy zwykle jasne, usta stale otwarte, podniebienie wąskie i wysokie, język popękany, palce u rąk i nóg grube i uderzająco krótkie, stawy niezwykle wiotkie, stąd częste zniekształcenia odnoży w postaci iksowatych kolan. Mongołowatość czynią niektórzy badacze zależną od zaburzeń w grasicy, gruczole, istniejącym w wieku dziecięcym w górnej części klatki piersiowej między obu płucami, którego wydzielina ma być niezbędnie potrzebną do prawidłowego rozwoju dziecięcego ustroju.

Idjotyzm przedstawia najwyższy stopień upośledzenia rozwoju umysłowego i odznacza się zupełnym brakiem zdolności duchowych. Dlatego też można idjotów nazwać istotami bezdusznymi, których życie objawia się tylko czynnościami wegetatywnymi. Nie mają oni żadnej świadomości tak swego otoczenia, jak i samych siebie, nie umieją mówić, porozumiewać się choćby gestami, poruszać się celowo i objawiać woli. Jako niezdolni do rozwoju, choćby najprostszego, nie mogą stanowić przedmiotu dla wychowawcy.

Głuptacy różnią się od idjotów tem, że u nich zaznacza się już mniejszy lub większy zaczątek życia umysłowego i że zjawia się już zdolność mówienia, chociaż nieraz



w bardzo znacznie upośledzonej postaci. Technicznie mowa ich jest jeszcze mniej lub więcej nieudolna, bełkotliwa i dla osób zwłaszcza obcych mało lub wcale niezrozumiała. Ponieważ zdolność mówienia poza jej stroną techniczną zależy od zapasu posiadanych słów a ten znowu od ilości posiadanych wyobrażeń i pojęć, przeto, gdy ilość tych ostatnich jest w głuptactwie skąpą, musi być ich mowa w słowa uboga, a stąd krótka i urywana. Im słabiej nasilone jest głuptactwo, tem większy zapas pojęć i słów a mowa tem więcej urozmaicona. Zapas pojęć jest u głuptaków nietylko o wiele szczuplejszy, niż u osób prawidłowych, lecz i jakość pojęć ich jest pośledniejsza. Na zapas ten składają się wyłącznie lub niemal wyłącznie tylko pojęcia zmysłowe, pojęć bowiem oderwanych nie są zdolni sobie wytworzyć względnie przyswoić. Ponadto wzajemne odgraniczenie pojęć ich jest tak niedokładne, że zacierają się między sobą. Niedostatek zapasu pojęć, ich jednostronność, brak ich ścisłego odgraniczenia a wreszcie niezdolność sprawnego posługiwania się nimi i ich kojarzenia sprawiają, że głuptacy nie potrafią wcale lub tylko nieudolnie wyrobić sobie zdanie o zdarzeniach i zjawiskach nawet potocznego życia. Ponieważ nie posiadają zdolności uzupełniania pojęć zdobyciami doświadczenia własnego lub obcego, przeto pojęcia ich raz zdobyte są niezmiennie i dlatego, szczególnie w miarę jak głuptak się starzeje, rażą brakiem ewolucji, odpowiadającej jego wiekowi. Wszelki postęp, wszelki rozwój pojęć jest u nich wykluczony. W tych warunkach niema mowy o najprostszej samodzielności i twórczości. Głuptak, nauczywszy się czegokolwiek z trudem, umie to co najwyżej oddać w tej samej postaci, w jakiej sobie przyswoił. Jeżeli się nauczył np. rachować przy pomocy palców lub liczydła, to już inaczej nie potrafi liczyć; dlatego też potrafi czytać także tylko tę książkę, na której się uczył czytania i t. d. Pojętność ich jest bardzo mała, dlatego nie są zdolni określić krótko treści, np. okazanej im najprostszej ryciny. Tak nie potrafią okre-



ślić ryciny, przedstawiającej np. pokój mieszkalny jako podobizny pokoju mieszkalnego, natomiast określają pokolei przedmioty pojedyncze, oddane na rycinie jak np. okno, drzwi, stół, ławka i t. p. Zdolność orientowania się w miejscu swego pobytu i w czasie jest także w mniejszym lub większym stopniu upośledzona. Pomimo tak znacznego upośledzenia zdolności umysłowych mogą niekiedy objawiać jednostronne zdolności, szczególnie techniczne, lecz także i do rachunków, muzyki i t. p.

Ponieważ zdobycie pojęć oderwanych przekracza ich zdolność umysłową a do pojęć tych zaliczamy pojęcia etyki i moralności, dlatego też poczucie ich moralne, choć nie musi być zupełnie nierozwinięte, jest zawsze chwiejne i nieustalone. Zależnie od swego wrodzonego temperamentu są mało albo też więcej pobudliwi i skłonni do wybuchu afektów. Żywiej pobudliwi mogą też łatwo pod wpływem gniewu, zazdrości, zemsty i t. p. przy nieustalonem poczuciu etycznym zdobyć się na czyny gwałtowne a zbrodnicze, zwłaszcza doraźnie, t. j. zaraz po doznaniu stosownego pobudzenia. Jeżeli człowiek normalny może się dopuścić czynu niemoralnego doraźnie pod wpływem afektu dlatego, że nie mógł z powodu krótkości czasu między afektem jako pobudką do czynu a czynem samym zastanowić się nad skutkiem i doniosłością czynu, to głuptak tem mniej może w tych warunkach rozważyć skutki i znaczenie czynu zwłaszcza, że albo wogóle nie jest zdolny do rozwagi, albo co najmniej możliwość zastanowienia się wymaga u niego dłuższego czasu. Dlatego też głuptacy nie mogą być za swe czyny odpowiedzialnymi. Chwiejność poczucia etycznego nie wyklucza jednak u nich objawów przywiązania i wdzięczności.

Jeżeli osoba o upośledzonym rozwoju umysłu posiada przynajmniej na tyle zdolności, że może sobie przyswoić wiedzę, jaką daje ukończenie szkoły ludowej i zdobyć niezbędne doświadczenie życiowe w najskromniejszym roz-



miarze, wówczas mówimy, że jest ona dotknięta ograniczeniem umysłu (*debilitas mentalis*). Od tego najwyższego nasilenia ograniczenia umysłu, które daje danej osobie zaledwie możliwość przyswojenia sobie wiedzy z zakresu szkoły ludowej, istnieją powolne przejścia aż do stanu całkiem prawidłowej zdolności rozwoju umysłowego. Ograniczeni zdolni są zdobyć sobie nie tylko pojęcia zmysłowe, lecz także i pojęcia oderwane, umieją pojęcia ze sobą łączyć i wiązać w mniej lub więcej trafne i logiczne związki, udoskonalać i rozwijać swe pojęcia w miarę zdobywanej wiedzy, wyrabiać sobie sądy w łatwiejszych sytuacjach i zagadnieniach, jakie nasuwa życie. Dzięki temu mniejszemu niż w stanie głuptactwa upośledzeniu rozwoju umysłowego, mogą ograniczeni ukończyć szkoły średnie a nawet wyższe i zająć stanowiska pracowników intelektualnych. Jednak zdobycie tej wiedzy łączy się z móżdżkiem, jakiego nie doświadcza osoba umysłowo nieograniczona a wiedza ich z takim trudem zdobyta jest mało ścisła, dokładna i powiązana i dlatego nie umieją z niej tak łatwo i trafnie we właściwej chwili skorzystać, jak to czynią osoby umysłowo normalne. To też ograniczeni umysłowo nie nadają się do samodzielnej pracy, a są natomiast zdolni do wiernego naśladownictwa, w czym dopomaga im często wprost bardzo dobra pamięć, wyrobiona usilną pracą. Skoro bowiem osoba ograniczona nie potrafi ująć zagadnień umysłowych w sposób rozumowy, zatem przyswaja je sobie w sposób surowy przez powtarzanie ich tak długie, aż utkwia mechanicznie w jej pamięci. Ustawiczne, mechaniczne powtarzanie (t. zw. w życiu szkolnym kucie) wyrabia czasem zdolność pamięci. Wiedza „wykuta“ a nie przyswojona duchowo, t. j. nie związana ze sobą logicznie, zawodzi łatwo w życiu tam, gdzie nie wystarcza samo sięgnięcie do jej surowego zapasu, lecz gdzie się musi na jej podstawie dojść do własnego samodzielnie wytworzonego sądu. Ograniczeni umysłowo, stanowiący wobec zadania, wymagającego nie prostego tylko



powtórzenia pewnej zdobytej wiadomości, lecz własnej oryginalnej twórczości, uderzają płytkością i naiwnością swych sądów. Zarazem czując swą bezsilność, nie są nigdy pewni swego zdania, zmieniają je łatwo, ulegają zdaniu drugich a zmienność i chwiejność ich sądów przebija się w chwiejnym i niezdecydowanym ich postępowaniu. Dalszą właściwością ich umysłowości jest niedostatek samokrytycyzmu, który sprawia, że nieraz porywają się na zadania, którym nie mogą sprostać i popełniają błędy, które ich przyprawiają o utratę stanowiska, mienia i t. d., słowem o bankructwo życiowe. Ograniczonych umysłowo nazywa się w życiu niezdolnymi lub głupimi, przyczem tę zauważoną u nich niezdolność względnie głupotę przypisuje się zwykle ich własnej winie np. w życiu szkolnym ich niedostatecznej pilności, a nie wrodzonej wadzie umysłu, t. j. ich ograniczeniu.

U ograniczonych umysłowo zdarzają się często zaburzenia w mowie w postaci jąkania się, zacinania, szeplenia, wadliwego wymawiania niektórych zgłosek np. *r, g*.

Idjotyzm i głuptactwo wyższego stopnia potrafi rozpoznać każdy nawet u niemowlęcia w krótkim czasie po jego urodzeniu się a to po wadliwym ukształtowaniu ciała, towarzyszącym zwykle tym stanom. Jeżeli jednak niemowlę, dotknięte idjotyzmem lub głuptactwem, jest prawidłowo cieleśnie zbudowane, to rozpoznanie jednego z rzeczonych stanów nie może być stanowczem przed końcem pierwszego roku życia. Rozpoznanie głuptactwa słabszego stopnia i ograniczenia umysłowego staje się dopiero możliwem u dzieci kilkoletnich, albowiem przeciętnie między 4 a 5 rokiem życia ujawniają się u dziecka zdolności umysłowe, jak zdolność uświadamiania sobie spostrzeżeń, zdolność wyobrażenia, pamięci, tworzenia sądów i objawiania świadomego woli. Zdarza się atoli, że rozwój umysłowy dziecka zrazu prawidłowy, nagle się zatrzymuje albo też, że postępuje zrazu wolniej i wskutek tego opaźnia się. Zatrzymanie się rozwoju umysłowego lub zbyt wolny jego postęp w pierw-



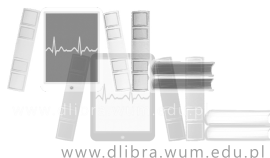
szych latach życia nie dowodzi jeszcze istnienia omawianych stanów upośledzonego rozwoju umysłowego, albowiem może się on potem w ciągu pewnego czasu wyrównać. Przyczyną takiego zatrzymania się rozwoju umysłowego może być między innymi powiększenie się gruczołów w jamie nosogardłowej, tworzących t. zw. migdałek trzeci. Powiększenie czyli przerost tego migdałka zdarza się u dzieci żółtobiałych (skrofalicznych) i wywołuje niemożność oddychania nosem. Dlatego też dzieci te mają stale otwarte usta i przez to nabiera ich twarz wyrazu tępego. Oddychanie ustami w czasie snu prowadzi do wysychania, które znowu przerywa sen a przez to upośledza wypoczynek i wywołuje u dzieci znużenie, ospałość i niezdolność do należytego skupienia uwagi (t. zw. *aproxia nasalis*). Konieczny a nieznaczny zabieg operacyjny, który polega na usunięciu wybujałego migdałka, przywraca możliwość oddychania przez nos, następnie skrzepiający sen i prawidłową bystrość uwagi. Jeżeli po usunięciu przyczyn, które mogły przysporzyć wstrzymać lub opóźnić prawidłowy bieg rozwoju umysłowego, rozwój ten nie doznaje poprawy, wówczas zaburzenie jego musi być przypisane rozwijającemu się głuptactwu lub ograniczeniu umyśłu.

Jakkolwiek słabsze stopnie głuptactwa i ograniczenie umysłowe nie dają się rozpoznać w pierwszych miesiącach życia, to przecież już w tym czasie zaznaczają się pewne objawy, które pozwalają obawiać się, że dziecię nie posiada zdolności do prawidłowego rozwoju umysłowego. Doświadczenie poucza, że dzieci prawidłowe nabywają stopniowo w pierwszym roku życia pewnych zdolności. I tak w końcu pierwszego miesiąca życia dziecię zwraca się wzrokiem za światłem świecy lub za przedmiotami barwnymi i objawia z tego powodu swe zadowolenie ruchami ciała. W końcu drugiego miesiąca zwraca swą główkę w kierunku, z którego go dochodzi odgłos np. dźwięku dzwonka, w trzecim miesiącu umie już się wsłuchiwać w odgłosy go dochodzące



i rączkami wykonuje ruchy chwytne za przedmiotami widzianymi, w czwartym miesiącu dźwiga główkę, umie ją prosto trzymać i wykonuje pierwsze świadome ruchy, w dalszych miesiącach poznaje osoby sobie bliskie (swą żywicielkę), umie usiąść a pod koniec pierwszego roku poczyną mówić i pierwsze stawiać kroki. W dwóch pierwszych miesiącach życia posiada, o ile jest zdrowe, nastrój spokojny, w ciągu trzeciego miesiąca objawia już nastrój zadowolony w postaci uśmiechu lub nastrój gniewny. Otóż jeżeli dziecko nie zdradza w ciągu pierwszego roku życia powyższych właściwości, to należy z braku ich wnioskować o zaburzeniu jego rozwoju umysłowego. Zarazem pouczyły spostrzeżenia, że dzieci, dotknięte upośledzonym rozwojem umysłu są albo stale apatyczne i nie oddziałują na żadne bodźce zmysłowe (np. na płomień świecy i dźwięk), albo są wielce drażliwe i ustawicznie krzyczą a krzyk ich jest zawsze jednostajny i stanem ich cielesnym nieusprawiedliwiony.

Całkiem pewnie można stwierdzić tak stan głuptactwa słabiej nasilonego jak i stan ograniczenia umysłowego, gdy dziecko doszło do wieku szkolnego, albowiem wtedy można już we właściwy sposób zbadać jego zdolności umysłowe. Ponieważ, jak poprzednio zaznaczono, głowa dzieci, dotkniętych upośledzonym rozwojem umysłowym przedstawia nieprawidłowe rozmiary, t. j. jest albo zbyt wielka z powodu wodogłowia, albo zbyt mała z powodu przedwczesnego skostnienia (mikrocefalia), przeto wskazanem jest także dokonanie pomiaru obwodu głowy zapomocą taśmy centymetrowej, którą obwodzimy głowę poprzez nasadę nosa z przodu a guz na tyłogłowiu czyli na potylicy z tyłu. Z badań odnośnych wynika, że najlepsze zdolności objawiają te dzieci w wieku szkolnym, które mają stosunkowo duże głowy (lecz nie wodogłowie), mniej często dzieci o małych głowach a nigdy dzieci o głowach uderzająco małych, które u chłopców 7-letnich wynoszą mniej niż 48 *cm* a u 7-letnich dziewcząt mniej niż 47 *cm* w obwodzie, względnie które wynoszą



u 14-letnich chłopców mniej niż 50·5 *cm* a u dziewcząt w tym samym wieku mniej niż 49·5 *cm*. Bardzo pomyślne zdolności umysłowe zauważył Bayerthal u 11-letnich chłopców z obwodem głowy 52·5 *cm* a u dziewcząt 11-letnich z obwodem głowy 51·5 *cm*, nadto przekonał się, że 6-letnie dzieci, rozpoczynające naukę szkolną, których obwód głowy nie przenosił 46 *cm*, nietylko nie posiadały bardzo dobrych zdolności, lecz najczęściej nie były zdolne przyswoić sobie wiedzy, zakreślonej programem szkoły ludowej.

Rozwój umysłu zależy ściśle od sprawności narządów zmysłowych, przede wszystkim od narządu słuchu, a to w myśl pewnika, że to nie istnieje w umyśle, co nie dotarło do zmysłów („*id non est in intellectu, quod in sensu non fuerit*“). Dzięki słuchowi zdobywamy mowę, a dzięki mowie zdobywamy wyobrażenia i pojęcia abstrakcyjne i rozwijamy umysł. Dlatego też wrodzony brak słuchu lub utrata jego w wieku dziecięcym, zanim człowiek zdołał zdobyć mowę, musi pociągnąć za sobą zupełne nierozwinięcie się umysłu, jeżeli się nie znajdzie lub nie zastosuje zastępczego sposobu, wiodącego przynajmniej do częściowego rozwinięcia umysłu. Głuchoniemi zatem, o ile nie postarano się o ich rozwój umysłowy przy pomocy odpowiednich metod kształcenia (w odpowiednich zakładach), stoją pod względem rozwoju umysłowego na równi z głuptakami, zaś głuchoniemi pomyślnie wykształceni w ten sposób co najwyżej na równi z ograniczonymi. Ponieważ niektóre z przyczyn głuchoniemoty wywołują niezawisłe od niej także głuptactwo lub ograniczenie umysłu, więc dziecię, dotknięte równocześnie obu temi stanami, nie zdoła się rozwinąć umysłowo, chociaż będzie oddane do zakładu wychowawczego dla głuchoniemych.

## 2. Padaczka (epilepsja).

Padaczka jest nietylko chorobą nerwową, ale także chorobą umysłową, albowiem zawsze towarzyszą jej objawy





umysłowe, bądź stałe, bądź przemijające. Jakkolwiek należy do chorób oddawna znanych a nawet klasycznie opisywanych już przez starożytnych lekarzy (Hippokrates), to przecież bywa często zapoznawana i mylona z zaburzeniami, które nie mają w rzeczywistości nic z nią wspólnego. Popularnie rozumie się przez padaczkę chorobę, której znamiennej cechą stanowią napady drgawek, powalające człowieka na ziemię i pozbawiające go chwilowo przytomności. Tymczasem podobne napady mogą się pojawiać u człowieka także z różnych innych przyczyn poza właściwą padaczką, zwłaszcza u dzieci. Dzieci są wogóle bardzo skłonne do drgawek czyli konwulsyj i dlatego ulegają im bardzo często pod wpływem przypadkowych przyczyn takich, jak np. trudnego żąbkowania, robaków w przewodzie pokarmowym, zaburzeń w trawieniu, gorączki z jakiegokolwiek bądź powodu i t. d. Drgawki zatem, jakie mogą napadowo wystąpić u dziecka, nie mogą jeszcze stanowić dowodu istnienia padaczki. Napady drgawkowe, właściwe padaczkowe, mają swe znamienne cechy. Przebieg typowego ataku padaczkowego jest następujący: najczęściej doznaje chory na krótko przed napadem różnych sensacji, które stanowią dla niego półświadomą zapowiedź napadu; dzięki jej chory stara się schronić i ubezpieczyć przed skutkami napadu w ten sposób, że spieszy do swego mieszkania, układa się na łóżku i t. d., o ile tylko czas, jaki upływa między zapowiedzią a napadem na to mu dozwala. Sensacje, zapowiadające napad, są różne, bardzo często polegają na czuciu jakby owiania przez chłodny wietrzyk, stąd to noszą nazwę łacińską *aury* (*aura* = powiew). Po zapowiedzi, niekiedy jednak i bez niej, wydaje chory przeraźliwy okrzyk i pada na ziemię, ponieważ ciało jego ulega zeszywnieniu wskutek nagłego i trwającego przez pewien czas skurczu wszystkich mięśni. Ten skurcz mięśni sprowadza szczykościsk a przezeń często przykaszanie języka, połączone z lekkim krwawieniem. Ponieważ chory nie może w tym czasie połykać śliny, ślina



gromadzi się mu w ustach i zmieszana z krwią, wydzielającą się z przykasznień języka, spienia się pod wpływem powietrza, wdychanego w tym czasie z trudnością. Kurcz ogólny mięśni utrudnia ruchy oddechowe klatki piersiowej, chory zatem doznaje duszności, która zaznacza się ogólnym zasinieniem powłok ciała, zwłaszcza widocznym na twarzy. Żrenice rozszerzają się w tym czasie i tracą zdolność zwężania się pod wpływem ich nagłego oświetlenia (t. zw. utrata odruchu źrenic na światło). Po krótkiej chwili kurcz stężający ciało ustępuje a w jego miejsce zjawiają się drgawki krótkie, wstrząsające gwałtownie całym ciałem. W czasie tych drgawek chory oddaje bardzo często mocz i stolec pod siebie. Po pewnej chwili drgawki słabną i ustają, oddychanie staje się swobodniejsze, choć jeszcze jest charczące, wreszcie chory się uspokaja, przyczem najczęściej popada w krótki a głęboki sen, z którego budzi się z uczuciem silnego znużenia, bólu głowy i psychicznego dezorientowania. Dopiero po upływie pewnego czasu uzyskuje zupełną świadomość. Ataki padaczki mogą się zjawiać we dnie lub w nocy, pojedynczo lub jeden po drugim a wówczas mówimy o t. zw. status epilepticus, który staje się wprost groźnym dla życia. Częstość napadów jest wogóle zmienna; u jednych chorych zjawiają się rzadko, raz w tygodniu, w miesiącu lub jeszcze rzadziej, u innych codziennie lub nawet kilka razy na dzień.

Padaczka może się pojawić już w ciągu pierwszego roku życia, przyczem zaznacza się zwykle jednym napadem, po którym nastaje kilkoletnia przerwa. Dopiero w 6—7 roku życia, zatem w pierwszym roku życia szkolnego, pojawia się padaczka ponownie. Wedle spostrzeżeń Vogta<sup>1)</sup> zjawia się padaczka w 17% przypadków w czasie między 1 a 3 rokiem życia, w 22% przypadków między 6 a 7 rokiem życia, wreszcie w 25% przypadków między 12 a 16 rokiem

---

<sup>1)</sup> Epilepsie im Kindesalter. Berlin 1910.



życia a więc w okresie dojrzewania płciowego. Na okresy życia między 4 a 6, 16 a 20 rokiem, przypada po 10% przypadków wybuchu padaczki. Z powyższego zestawienia widzimy tedy, że największa częstość wybuchu padaczki przypada na okres życia szkolnego i dlatego też wychowawcy i nauczyciele winni się z nią zaznajomić bliżej.

W przypadkach, w których się padaczka objawiła po raz pierwszy nie w pierwszym roku życia, lecz w dalszych, dają się nieraz stwierdzić pewne zaburzenia nerwowe w latach niemowlęcych w postaci wspomnianych już zaburzeń lęku nocnego, częstego zanoszenia się, napadów wściekłości, uporczywego oddawania moczu pod siebie wśród snu i napadów drgawkowych t. zw. rzucawki dziecięcej (spasmo-filia). W żadnym atoli razie zaburzenia te nie stanowią jeszcze rozpoczynającej się padaczki lub choćby jej zwiastunów, albowiem u wielu dzieci, które tym zaburzeniom ulegały, nie pojawia się ona wcale w ciągu dalszego ich życia.

Padaczka nie zawsze objawia się napadami drgawkowemi. Wcale często zjawiają się w miejsce opisanych napadów, które nazywamy wielkimi, napady o wiele słabsze, niejako szczątkowe, które nazywamy napadami małymi. Małe napady („petit mal“) przedstawiają się w postaci nagłych a silnych zawrotów głowy, połączonych czasem z wymiotami, w postaci częściowych drgawek, np. grymasów twarzy, zwracania oczyma, zaciskania dłoni w pięść i t. p. W czasie tych napadów twarz dziecka chorego staje się bladą i nabiera wyrazu martwego, dziecię doznaje zawsze zamroczenia przytomności i dlatego nagle przerywa dotychczasowe swe zajęcie, np. przestaje się bawić, w szkole wśród odpowiedzi nagle milknie i t. p., a po chwili podejmuje napowrót przerwane zajęcie i nie zdaje sobie sprawy, co się z nim przez chwilę działo. Stany takiej nagłej a krótkiej przerwy przytomności nazywamy wyrazem francuskim „absence“ (to znaczy nieobecność duchowa). Nauczyciel może łatwo to



milczenie ucznia, wywołane chwilowem zamroczeniem przytomności, wytłumaczyć sobie jego nieprzygotowaniem się na lekcję lub nieuwagą.

Napady nocne padaczki mogą przebiegać również szczerkowo np. w postaci snów o żywej niepokojącej treści (sny, w których powtarza się barwa czerwona jak ogień, krew rozlana i t. d.), wskutek których dzieci rzucają się po łóżku, krzyczą, zrywają się ze snu przerażone z płaczem, niekiedy zaś milcząco wstają, błądzą bez celu, podejmują automatycznie różne czynności, słowem ulegają napadom sennowłóctwa czyli nocobłądu (somnambulismus, noctambulismus), nie mającego nic wspólnego z wpływem światła księżycowego, jak to już na innym miejscu zaznaczono. Nazajutrz po takim napadzie nie pamiętają wcale swych przeżyć nocnych lub też tylko bardzo niedokładnie.

Już na wstępie podniesiono, że padaczka jest nie tylko chorobą nerwową, lecz także umysłową, albowiem wywołuje bądź przemijające, bądź trwałe zaburzenia umysłowe. Do przemijających zaburzeń psychicznych musi się zaliczyć utratę przytomności, towarzyszącą napadom wielkim i małym, jak również i dezorientowanie chorego w pierwszej chwili po napadzie. Obok tych atoli pojawiają się niekiedy u epileptyków zamroczenia przytomności, trwające bądź niewiele minut, bądź też dłużej, t. j. kilka godzin lub dni a nawet i kilka tygodni. Zamroczenia takie mogą poprzedzać właściwy napad, albo wystąpić po napadzie, względnie zamiast napadu, tworząc wtedy jego zastępstwo (t. zw. równoważniki padaczkowe). Przebieg tych zamroczeń jest różny, jednak bywa u jednego i tego samego chorego zwykle stale jednaki. Lżejszy przebieg zamroczenia może uchodzić u padaczkowych dzieci za roztargnienie, gdy dziecię bez powodu przerywa swe zajęcie, wybiega z domu lub ze szkoły, kładzie się, rozbiera się (np. w szkole lub na ulicy), stawia opór nauczycielowi, zaczyna niepytane mówić, krzyczeć,



śpiewać i t. d. Niekiedy jednak dopuszcza się w tym stanie czynów występnych, np. opuszcza szkołę, wałęsa się poza domem bez celu przez dłuższy czas (t. zw. ucieczki padaczkowe), żebrze, kradnie, podpala a wreszcie popełnia niekiedy samobójstwo. W czasie trwania zamroczenia nastrój ich jest zawsze zmieniony, przygnębiony, płaczący lub sennonopury. Po ustąpieniu zamroczenia, które niknie zwykle szybko, nie mają pamięci zająć z czasów trwania zamroczenia i nie mogą się zorientować w sytuacji. Pewien badany przez nas gimnazjalista, uległszy zamroczeniu w chwili, gdy z rana udał się do szkoły, ominął budynek szkolny i błędząc, zaszedł do miasteczka, oddalonego o kilka mil od miejsca swego mieszkania. Tutaj się dopiero ocknął i wynajętym wozem wrócił późnym wieczorem do domu rodzicielskiego. Niekiedy wreszcie mogą epileptyczne dzieci w stanie zamroczeń ulegać gwałtownym afektom lub wściekłości pod wpływem doznawanych w tym czasie wzwidowań strasznej treści. Wówczas stają się gwałtownymi, rzucają się na osoby swego chwilowego otoczenia bez względu na to, czy to są np. rodzice, nauczyciele, katecheta, łząc je, bijąc, kłając, szarpiąc a nawet kalecząc. Dlatego też napady takiego wściekłego szału, pozbawionego wszelkiego powodu, po którym dziecię znużone usypia a po obudzeniu się nie pamięta swego zachowania się, należy zawsze przypisywać padaczce, choćby się do chwili takiego wybuchu nie zauważyło jeszcze u dziecka typowego ataku drgawek epileptycznych. Doświadczenie bowiem pouczyło, że padaczka może przebiegać bez wielkich ataków drgawkowych a natomiast tylko pod postacią zamroczeń. Tak przebiegającą padaczkę zwiemy ukrytą (epilepsia larvata).

Inny objaw psychiczny właściwy padaczce, który pojawia się u dzieci nią dotkniętych, stanowią okresowo zjawiające się przygnębienia nastroju. Osoby epileptyczne mają bez względu na wiek swój stale nastrój posępny i przygnębiony. Otóż ten stale niepokodny nastrój ich pogłębia się od czasu



do czasu nagle w sposób uderzający. Dzieci epileptyczne budzą się np. z rana ze zmienionym nastrojem. Raz są wówczas niezwykle milczące, są ze wszystkiego niezadowolone, zrzędzą i marudzą, są lękliwe, czują się chore, innym razem stają się kłótlive, przekorne i wybuchają łatwo gniewem. Taka zmiana nastroju budzi się u nich nagle i bez powodu i ustępuje po pewnym czasie również nagle i znowu bez wykazalnej przyczyny. Te pojawiania się i ustępowania okresowych przygnębień, znanych dobrze osobom z otoczenia epileptyków, stanowią znamiona charakteru epileptycznego. W czasie trwania tych przygnębień może nastąpić pobudzenie płciowe, które skłania dzieci do samogwałtu. Okresowe przygnębenia mogą się także zjawiać zamiast napadów drgawkowych, a zatem stanowią część obrazu padaczki ukrytej. Różnią się one od zamroczeń zachowaną przytomnością, która co najwyżej jest tylko lekko przymgłona.

Trwałą zmianę umysłowości epileptyka stanowią właściwości psychiczne, wspólne wszystkim epileptykom a znane pod nazwą charakteru padaczkowego. Charakter padaczkowy zaznacza się u jednych epileptyków silniej, u drugich słabiej, lecz daje się zawsze wykazać. Zasadniczą jego cechą stanowi egoizm, który jest tak wybitnym, że czyni epileptyków największymi sobkami z pośród ludzi, domagającymi się dla siebie przywilejów a niezdolnymi do uwzględniania nawet uprawnionych interesów osób trzecich. Dlatego to chętnie tyranizują drugich, np. jako dzieci swe rodzeństwo lub swych współtowarzyszy. Jeżeli zaś im się to nie udaje, uciekają się do pozaocznego upokarzania, poniżania i oczerniania osób sobie niemiłych lub choćby tylko nieuległych. Natomiast w oczy objawiają im świętoszkowato swą rzekomą życzliwość i przywiązanie. Rys ten wyraźny już u dzieci i młodzieży, dotkniętej padaczką, pozwala do nich odnieść, zdaniem Moenkemoellera, określenie, że „stale noszą w kieszeni książeczkę do modlenia, na języku Pana Boga, a w sercu



przewrotność“. W zakresie uczuciowym są wielce drażliwi, stąd łatwo obraźliwi, podejrzliwi, kłótlivi, trudni do współżycia i do wychowania. Wreszcie pod względem intelektualnym objawiają ograniczenie umysłu, znamienne przez trudną pojętność, niezaradność, umysłową ociężałość, upośledzoną pamięć, małostkowość i zacieśnienie zakresu wyobrażeń. Ta ostatnia cecha ich ograniczenia umysłowego zaznacza się już w ich mowie, która jest powolna, skąpa w wyrażenia, urywana, niejasna i monotonna przez częste powtarzanie tych samych zwrotów. Ograniczenie ich umysłu nie jest wynikiem samej padaczki jako takiej, tylko tych zaburzeń mózgu, które sprowadzają upośledzenie zdolności rozwoju umysłowego a które mogą być także przyczyną padaczki. Doświadczenie pouczyło, że te same przyczyny, które wywołują idjotyzm, głuptactwo lub ograniczenie umysłowe, mogą być także przyczynami padaczki, dlatego też idjoci, głuptacy i ograniczeni cierpią często równocześnie na padaczkę. Wyjątkowo inteligencja epileptyków nie tylko może być nieupośledzoną, lecz nawet wprost niezwykle wybitną, ba nawet genialną (Napoleon).

Obraz choroby, objęty mianem padaczki, nie stanowi pod względem przyczyny, która go wywołuje, to samo pod względem czasu swego objawienia się, przebiegu i zmian, spotykanych w centralnym systemie nerwowym, jednolitej postaci chorobowej, dlatego też rozróżniamy dwojaką padaczkę, t. j. samoistną i symptomatyczną. Padaczka symptomatyczna może wystąpić w każdym okresie życia, np. wskutek nałogowego nadużywania alkoholu, przebytych chorób lub obrażeń mózgu i t. d., natomiast padaczka samoistna, która niestety jest najczęstszą, wynika z obciążenia dziedzicznego (syfilis i alkoholizm rodziców!), pojawia się w wieku dziecięcym i jest nieuleczalna. Potomstwo rodziców, dotkniętych padaczką samoistną, o ile ci wogóle zdolni są do posiadania potomstwa, jest w 75% przypadków po urodzeniu się niezdolne do życia i umiera w wieku dziecięcym albo ulega



również padaczkę, względnie innym chorobom umysłowym, szczególnie głuptactwu lub idjotyzmowi.

Rozpowszechnionem jest przekonanie, że padaczka jest najczęściej następstwem przełknięcia się, doznanego w wieku dziecięcym. W rozdziale o przyczynach chorób umysłowych wspomniano o znaczeniu afektów wogóle a w szczególności u dzieci. Lęk, przestrasz podobnie jak inne afekty oddziałują szkodliwie na system nerwowy, zwłaszcza dziecka, atoli nie stanowią nigdy bezpośredniej przyczyny choroby umysłowej a zatem także i padaczki. Jeżeli po doznaniu silnego afektu, a więc np. nagłego przestraszu, dziecię ulega po raz pierwszy napadowi padaczki, to przestrasz ten jest tylko pozorną jej przyczyną. Wszak przecie tyle dzieci ulega przestraschowi a zaledwie mała ich część zapada na padaczkę. Przyczyną padaczki bezpośrednią i właściwą są zaburzenia mózgu wrodzone, odziedziczone lub w pierwszym okresie życia nabyte, a nagły afekt przestraszu, gniewu i t. p. ujawnia ją tylko, względnie przyspiesza tylko jej wybuch, któryby czy wcześniej czy też później, z tej czy z innej a w życiu nieuchronnej, nagodnej przyczyny musiał nastąpić. Rzecz ta, nauką dowiedziona, jest dlatego ważna, aby rodzice, wychowawcy lub nauczyciele nie czynili sobie ciężkich wyrzutów, że może przez skarcenie dziecka, po którym nastąpił u niego pierwszy atak padaczki, dziecię o tę chorobę przypawili. Z dziećmi nerwowymi, a takimi są zawsze dzieci, u których się później nieraz ujawnia padaczka, należy postępować oględnie a wogóle należy wszystkie dzieci chronić przed silnymi i przygnębiającymi afektami. Nie wynika stąd atoli, aby dzieciom, zwłaszcza nerwowym a nawet dotkniętym już padaczką, pobłażać, gdyż pobłażliwość w wytykaniu błędów i przewinień równałaby się zaniedbaniu wychowania, wielce szkodliwemu w pierwszym rzędzie dla epileptyków ze względu na właściwości jego charakteru padaczkowego. Równie błędnem byłoby nieposyłanie dziecka epileptycznego do szkoły, o ile tylko nasilenie jego choroby nie czyni go





wogóle niezdolnym do nauki szkolnej. W każdym razie winien być nauczyciel powiadomiony o chorobie dziecka, aby je mógł otoczyć stosowną opieką, zwłaszcza w chwili napadu. Ponieważ widok napadu jest groźny i dla reszty dzieci niepożądany, winien nauczyciel inne dzieci wówczas oddalić ze sali, wezwać pomocy osób starszych, dziecię dotknięte napadem ułożyć poziomo, podłożyć mu pod głowę jakiś przedmiot miękki, aby uderzając nią, nie obraziło sobie jej, rozpiąć mu ubranie pod szyją i na piersiach, aby ułatwić mu oddychanie. Po ustąpieniu napadu, t. j. po powrocie do przytomności i po wypoczęciu dziecka należy je pod opieką starszej osoby odesłać do domu.

### 3. Histerja.

Niema poza histerją drugiej choroby, którąby publiczność równie błędnie i opacznie sobie tłumaczyła. I tak uważa się ją najczęściej nie za chorobę, lecz raczej za przywarę osób pobłażliwie wychowanych (rozpieszczonych), wskutek tego znarowionych, zaznaczającą się wygórowaną kapryśnością, przesadą i skłonnością do rozmijania się z prawdą. Wedle powszechnego przekonania histerja stanowi wyłączny przywilej płci żeńskiej, bo pozostaje rzekomo w ścisłym związku z częściami rodnymi kobiecymi i z życiem płciowym, zwłaszcza niezaspokojonym w sposób naturalny. Wszystkie te zapatrywania okazały się w świetle przedmiotowych badań nad histerją zupełnie błędnymi. Przyczyną ich w znacznej mierze stała się nazwa choroby, wywodząca się od nazwy greckiej (*ἵστέρα*), oznaczającej macicę a więc narząd płciowy kobiety. Dlatego też nazwę tej choroby „hysteria“ spolszczono w swoim czasie niefortunnie na „macinnictwo“. W rzeczywistości histerja nie ma nic wspólnego z macicą, ani wogóle z narządami płciowymi kobiecymi, albowiem jest chorobą centralnego narządu nerwowego. Zarazem nie jest wyłącznie tylko chorobą nerwową, lecz w równej a nawet



w wyższej mierze chorobą umysłową, albowiem sprowadza u chorych, jak to wykazał Janet <sup>1)</sup>, rozszczepienie osobowości. Histerję nazywa nauka psychonerwicą, t. j. chorobą, która nie wywołuje żadnych dostrzegalnych dla oka zmian i przeobrażeń w narządach nerwowych i w mózgu a tylko nadweręża ich czynność w sposób dotąd nam nieznan. Ponieważ choroby, które bez widocznego naruszenia narządów ciała wywołują zaburzenia w ich czynności, zwiemy chorobami czynnościowymi, przeto i histerja jest chorobą czynnościową, albowiem polega na wadliwym działaniu narządów nerwowych, przede wszystkim samego mózgu. Tę jej właściwość określa się mianem psychonerwicy.

Badania nad histerją dowiodły, że nagabuje ona nietylko płeć żeńską, ale także i płeć męską, aczkolwiek nie w równej mierze. Ponieważ główne zaburzenia, znamionujące histerję, polegają na chorobliwie wzmożonej uczuciowości i wyobraźni, a już prawidłowa umysłowość kobiet wyróżnia się od męskiej przewagą tych właśnie funkcji psychicznych, zatem kobieta jest z natury więcej usposobioną do histerji niż mężczyzna i o wiele częściej od niego na nią zapada. Przyczyna histerji zasadnicza tkwi we wrodzonym, często wprost odziedziczonym usposobieniu do niej. Dlatego też podobnie jak epilepsja ujawnia się niekiedy w bardzo wczesnym dzieciństwie, aczkolwiek najczęściej dopiero w okresie dojrzewania płciowego, t. j. około 13 roku życia. Z zestawienia Clopatta, opartego na 272 przypadkach histerji u dzieci w wieku od 1 do 15 lat, wynika, że histerja ujawniła się u 7% dzieci w wieku 1 do 2 lat życia, u 12% dzieci 10-letnich, u 15% dzieci 11-letnich, niespełna u 13% dzieci 12-letnich i u prawie 16% dzieci 13-letnich; natomiast zaledwie u 5% dzieci w wieku od 3—6 lat i u 8% dzieci w wieku 14—15 lat. Na chłopców przypadło 35% przypadków histerji, zaś na dziewczęta 65%, czyli że histerja przypada w dwóch

---

<sup>1)</sup> L'état mental des hystériques. Paris 1911.



trzecich częściach na dziewczęta a w jednej trzeciej części na chłopców.

Histerja jako psychonerwica odznacza się bardzo licznymi, tak cielesnymi jak i psychicznymi objawami, które wynikają z zaburzeń w czynności psychicznej mózgu. Że zaś objawy nawet cielesne pozostają w ścisłym związku przyczynowym z zaburzeniami czynności psychicznych mózgu, mamy na to dobitny dowód w codziennie spostrzeganym wpływie, jaki w stanie zdrowia wywierają władze umysłowe na czynności cielesne. Lęk, przestrasz jako poruszenie umysłu czyli afekt wywołuje zblednięcie twarzy, nastroszenie się włosów, pojawienie się potu na ciele, zamarcie głosu w krtani i niemożność swobodnego poruszania się; wstyd, gniew zaczerwieniają twarz, boleść i smutek wyciskają łzy z oczów i t. p. Ponieważ w histerji pobudliwość narządu nerwowego jest chorobowo wzmożona, zatem jego wpływ na czynności cielesne musi być o wiele silniejszym. Wzmożenie pobudliwości nerwowej nie jest w histerji jednakie, lecz u jednych chorych większe, u drugich mniejsze, czyli innymi słowy nasilenie chorobowe histerji, jak zresztą każdej choroby, waha się w bardzo znacznych granicach i tworzy w ten sposób powolne przejście od stanu choroby do stanu zdrowia.

Ta właśnie chorobowo wzmożona pobudliwość systemu nerwowego i chorobowo wzmożony wpływ czynności psychicznych na czynności cielesne stanowi istotę chorobową histerji. Wzmożona pobudliwość systemu nerwowego objawia się w histerji wzmożoną podatnością na wpływy zewnętrzne i wewnętrzne czyli t. zw. sugestywnością i samosugestywnością, wzmożoną wrażliwością uczucia, chorobliwą łatwością przemiany (t. zw. konwersji) procesów psychicznych na objawy cielesne, niestosunkiem między pobudką a jej odczynem w postaci afektów, wybujałością wyobraźni, skłonnością do marzeń na jawie, zmiennością uwagi i zacieśnieniem świadomości.



Każdy człowiek ulega wpływom, jakie nań wywiera otoczenie, ale poddaje się im świadomie i krytycznie, t. j. po poprzednim ich rozważeniu. Tymczasem histeryk ulega wpływom każdorazowego swego otoczenia bezwiednie i bezkrytycznie tak, jak człowiek wprawiony w stan hipnotyczny, który można nazwać stanem hysterji sztucznie wywołanej. Człowiek zahipnotyzowany wykonuje bezwiednie i ślepo dane mu polecenia czyli t. zw. sugestje, gdyż jest w tym czasie ślepo podatnym na nie, czyli ślepo sugestywny. Tę samą ślepą, bezwiedną sugestywność posiada histeryk i dlatego wykonuje nieraz czynności, wynikające nie z jego własnej inicjatywy, świadomości i woli, lecz z sugestji, danej mu przez otoczenie. A jak człowiek zahipnotyzowany ulega ślepo woli tego, który go wprawił w stan hipnotyczny, tak histeryk ulega ślepo sugestjom, narzuconym mu przez wypadki codziennego własnego życia. Co więcej, histeryk może sam sobie poddać sugestję i ją wykonać a to dzięki swej samosugestywności. Dzieci ulegają już ze swej natury łatwo sugestjom a ta ich łatwiejsza niż u osób dojrzałych sugestywność jest koniecznym warunkiem ich rozwoju umysłowego. Wychowanie i przyswojenie dziecku różnych wiadomości polega na poddaniu czyli na sugestji, której dziecię ulega bezwiednie i bezwzględnie dlatego, że pochodzi ona od osób starszych, t. j. rodziców, wychowawców i nauczycieli, przerastających dziecię zasobem wiedzy i siłą woli a działających na nie także powagą swego stanowiska. Dziecię histeryczne jest o wiele wrażliwsze na sugestję, niż dziecię zdrowe, że zaś sugestywność łączy się ściśle z bezwiednym popędem do naśladowania, zatem, gdy dziecię histeryczne pozostaje pod wpływem czy to rodziców, czy wychowawców, czy nauczycieli, dotkniętych hysterją, względnie wogóle psychopatją, to drogą sugestji i popędu do naśladownictwa przyswajają sobie ich chorobowe właściwości i wyrabia w sobie tem cięższą hysterję. Dlatego też bezpośredni wpływ osób histerycznych na dzieci, powie-



rzony ich pieczy, jest czynnikiem dla powstania hysterji niemal równie ważnym jak wrodzone do niej usposobienie. Ale nietylko osoby starsze wywierają na dzieci histeryczne wpływ drogą sugestji i drogą popędu do bezwiednego naśladownictwa, albowiem tą samą drogą oddziaływają także dzieci wzajem na siebie. Psota, figiel, chwilowa przypadłość cielesna jednego dziecka udziela się z łatwością jego rówieśnikom i towarzyszom. W ten sposób krzäkanie, kaszel, czkawka i t. p. jednego dziecka wywołują te same objawy u innych, które z niem się stykają w szkole, w zakładzie wychowawczym i t. p. Ponieważ u dzieci histerycznych występują nieraz dziwaczne drgawki w pewnych tylko częściach ciała, np. grymasy w twarzy, kurczowe napady nieusprawiedliwionego śmiechu lub płaczu, dziwaczne ruchy ciała (t. zw. pląsawica histeryczna), wreszcie ogólne drgawki ciała z częściowem zamroczeniem przytomności, przeto objawy te mogą się łatwo udzielić innym ich współtowarzyszom w drodze niejako psychicznego zakażenia. W ten sposób powstają epidemie przywar lub przypadłości cielesnych i psychicznych u dzieci, tej samej szkoły, pensjonatu, klasztoru i t. d. Celem stłumienia takiej epidemji musi się dzieci te rozdzielić i odosobnić.

Wrażliwość sfery uczuciowej histeryków jest tak wygórowana, że najstabsza podnieta porusza ją głęboko i wywołuje afekt, który swem natężeniem znacznem nie odpowiada żadną miarą nieznacznej, wprost błażej podniecie. Do tego dołącza się niezwykła łatwość przeobrażenia się każdego procesu psychicznego na objaw cielesny. Pierwsze lepsze wyobrażenie, wyłaniające się w umyśle histeryka, może tak podrażnić nerwy, zawiadujące niezależnie od woli jego czynnościami cielesnemi, że wywołuje zaburzenia chorobowe, np. porażenia członków, znieczulenia, przeczułość, czucie kuli poruszającej się w gardle (t. zw. globus hystericus), gwoździa wbitego w głowę (t. zw. clavus), niedowidzenie, utratę węchu, słuchu, mowy, błądność i niedokrewność skóry

7\*

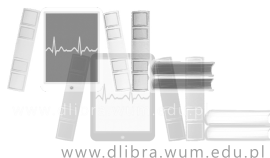


tak znaczną, że nakłuwanie jej szpilką nie sprawia krwawienia (w tym objawie dopatrywano się w dawnych wiekach dowodu opętania przez diabła), wysypki skórne, wybroczyny krwi, krwiopłucie, kurcze żołądka, wymioty, czkawkę, wzdęcia brzucha i t. p., wreszcie napady drgawkowe, zbliżone do padaczkowych, tem jednak od nich różne, że są przesadne, podobne do skoków i łamańców cyrkowych, w czasie których świadomość histeryków jest częściowo zamroczona. Wszystkie te psychicznie wytworzone zбочzenia cielesne, które powstają nagle i nagle też ustępują jako objawy nietrwałe, nazywają się w nauce stygmatami histerycznymi (Charcot). Napady drgawkowe zaś noszą nazwę histeroepileptycznych. Stygmata pojawiają się za lada podnieętą rzeczywistą lub urojoną. Tak np. zwykły ból gardła sprowadza niemotę, katar nosa głuchotę, uderzenie się w rękę lub w nogę ich bezwład lub skurczenie się, które ustępują bez śladu w czasie snu. Nawet treść snów może się odbić w stanie cielesnym osób histerycznych. Jeżeli np. śnią, że upadli lub że ich przejechał wóz, to po obudzeniu czują ból w części, odpowiadającej urazowi wyśnionemu i nie mogą nią poruszać. Bardzo często zjawiają się u histeryków różne przypadłości cielesne w chwili, gdy się znajdują w przykrem położeniu życiowym. Przypadłości te wzbudzają litość, współczucie i zajęcie się nimi przez otaczające ich osoby, a w ten sposób odwraca się uwaga tych osób od wad ich lub przewinień, które pragnęli zataić. Tak więc pragnienie histeryka ukrycia pewnej swej wady lub przewinienia wywołuje u niego jedną z tych przypadłości cielesnych. Innym razem chęć zdobycia sobie jakiej korzyści, np. wsparcia, przebaczenia i t. p. wywołuje zaburzenie zdrowia cielesnego. Pewna złodziejka i oszustka, badana przez nas z polecenia sądu kilkakrotnie, dostawała przy każdym aresztowaniu jej drgawek i krwotoku z ust mimo, że nie była epileptyczką i że nie cierpiała na gruźlicę płuc lub na wrzód żołądka a była natomiast dotkniętą ciężką postacią hysterji. U dzieci histerycz-



nych występują takie przypadłości nieraz w chwili, gdy mają być skarcone za nieodpowiednie zachowanie się lub mają otrzymać złą notę za nieprzygotowanie zadanej lekcji. Zatem te nagle występujące przypadłości cielesne, choć występują u histeryków bezwiednie, mają przecież określony cel, t. j. cel odwrócenia uwagi otoczenia od tego, coby mogło im w jego oczach zaszkodzić. Dlatego też histerję nazwano chorobą celową. Celowość histerycznych przypadłości objawia się także i w tem, że np. chorzy popadają w stan zamroczenia przytomności, w omdlenie i t. p., ile razy pragną zatrzeć w pamięci swej doznane niemiłe wrażenie lub przeżycie. Tak więc histeryk zapada nagle na zdrowiu bez dającej się wykazać przyczyny i wśród objawów, które pozostają w sprzeczności z zupełnie prawidłowym wówczas stanem jego ciała. Te nagle jego przypadłości chorobowe mogą zatem uchodzić za nierzeczywiste, tylko za udane czyli symulowane. I w istocie są one udaniami, lecz nie rozmyślnie i nie świadomie, jak u zwykłych symulantów; ci dążą celowo z wielkim nieraz wysiłkiem woli do wprowadzenia w błąd swego otoczenia, iż są chorzy, podczas gdy histerycy pragną być w pewnej chwili rzeczywiście chorymi, a to ich pragnienie przeobraża się wówczas bez ich wiedzy w stan pozornej choroby cielesnej dzięki histerycznej nadwrażliwości ich systemu nerwowego.

Osoby histeryczne a szczególnie dzieci histeryczne ulegają, jak już wiemy, bardzo łatwo afektom, które nietylko są bardzo silne i nieraz długotrwałe, lecz połączone z zaburzeniami cielesnymi. Tak np. przestrasz, który u dziecka zdrowego wywołuje tylko zblednięcie i drżenie w ciele, sprowadza u dziecka histerycznego omdlenie, napad drgawkowy, niespokojny sen, t. zw. lęk nocny, powtarzający się odtąd przez czas dłuższy; widok czegoś wstrętnego wywołuje u dziecka histerycznego wymioty i t. d. Jednak wydarzenia i przeżycia, przykre i dotkliwe dla histeryka, nie zawsze rozładują w nim w całej sile odpowiedni sobie afekt przy-

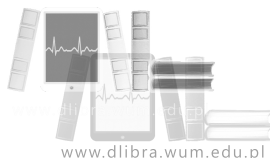


kry, np. lęku, odrazy, gniewu, nienawiści i t. d. Jeżeli do rozładowania się afektu nie dojdzie pod wpływem przykrych przeżyć, wówczas histeryk usuwa bezwiednie ze swej świadomości pamięć tego przeżycia. Bezwiedne uchylenie z pamięci przykrych zdarzeń i przeżyć tkwi odtąd w jego duszy w stanie nieświadomym i działa na jego władze umysłowe rozstrajająco. Wiemy przecież, jaką przykrość nam sprawia, gdy nie możemy sobie w pełni zdrowia umysłowego przypomnieć jakiegoś szczegółu, zdarzenia lub przeżycia. U osób ze skłonnością wrodzoną do hysterji przykre, bezwiednie ze świadomości uchylone przeżycie, które za świeża nie znalazło wyrazu w odpowiednim afekcie, może wywołać jawny wybuch hysterji. Jest to zasługą wybitnego neurologa wiedeńskiego prof. Freuda<sup>1)</sup>, że pierwszy zwrócił uwagę na znaczenie wypartych z świadomości wspomnień, dotyczących się przeżyć niemiłych jako przyczyn ujawnienia się hysterji u osób, obarczonych wrodzoną do niej dyspozycją. Zdaniem Freuda wyparte ze świadomości wspomnienia, które są przyczyną wybuchu hysterji, dotyczą się przeżyć treści płciowej z czasów dziecięcych chorego. Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że wczesne pobudzenia płciowe, np. przez doznany gwałt płciowy na sobie, przez widok aktu płciowego u osób z otoczenia i t. p., wywierają na stan psychiczny dziecka szkodliwy wpływ, wobec czego winno się dzieci przed takim pobudzeniem starannie chronić, to z drugiej strony nie może ulegać wątpliwości, że także inne, przykre a bezwiednie z pamięci wyparte przeżycia, zwłaszcza z okresu lat dziecięcych, zdolne są również wywołać hysterję u osoby do niej uposobionej.

Przez uchylenie z pamięci a więc ze świadomości pewnych przeżyć, połączonych ze stłumionym przykrym afektem, doznaje świadomość histeryka wyraźnego zacieśnienia.

---

<sup>1)</sup> Breuer i Freud: Studien über Hysterie. Lipsk i Wiedeń 1909 i Freud: Über Psychoanalyse 1910 i Hemmung, Symptom u. Angst. Internationaler Psychoanalytischer Verlag, 1926.





Przeżycia te przeobrażają się w cielesne lub umysłowe przypadłości, tworzące stygmata czyli znamiona hysterji. Nierzadko przeobrażają się w napady nagłych omdleń lub zamroczeń przytomności, w czasie których może się jakby wśród snu obudzić wspomnienie wyparte z pamięci, lecz na to tylko, aby w chwili powrotu chorego do zupełnej przytomności znowu zapaść w stan zapomnienia. W ten sposób dojść może u histeryków do rozdwojenia ich osobowości. W stanie przytomnym, t. j. na jawie, nie mają pamięci przykrego przeżycia, które ujawniło ich chorobę, stanowią zatem w tym czasie jedną osobowość, nieświadomą tego przeżycia, w stanie zaś okresowo powtarzających się zamroczeń uzyskują jego pamięć, przeżywają je ponownie, przyczem oddziałują na nie odpowiednim gwałtownym afektem, a tak stanowią w tym czasie osobowość drugą, od poprzedniej pod względem świadomości inną, obcą, drugą. Te napadowe zamroczenia przytomności zjawiają się nagle, nieraz błyskawicznie wśród potocznych zajęć lub zabawy, w szkole, w kościele (takich nazywano dawniej opętanymi przez djabła), na ulicy i t. d., a zaznaczają się żywym nastrojem raz przygnębionym, raz podniosłym, wybuchem płaczu, śmiechu, wściekłości, lęku i t. p. stanów nieuzasadnionych chwilową sytuacją histeryka. Napady takie trwają raz krótko, innym razem kilka godzin, dni, tygodni a nawet miesięcy. Dłużej trwające napady zamroczeń przedstawiają się nieraz w postaci snu nienaturalnie długiego, głębokiego i nie dającego się przerwać, trwającego czasem kilka dni a nawet kilka miesięcy. W czasie takiego snu muszą być sztucznie karmieni dla utrzymania ich przy życiu. Stan takiego snu zwiemy letargiem lub narkolepsją. Jeżeli napad zamroczenia przytomności wystąpi w czasie, gdy histeryk spał, może się zerwać ze swego posłania i podjąć różne, znane sobie czynności w sposób pozornie świadomy, w rzeczywistości zaś bezwiednie. Między innymi może opuścić swe mieszkanie wśród nocy i błądzić bez celu aż do



chwili oprzytomnienia. Takie zamroczenia przedstawiają się zatem podobnie do epileptycznych jako napady nocobłądu czyli sennowłóctwa, nie mającego wbrew przesądowi odnośnemu nic wspólnego z wrzekomym wpływem księżyca.

Niezależnie od podanych powyżej objawów, pojawiających się przygodnie, odznaczają się histerycy pewnymi stałymi właściwościami umysłowymi, które tworzą t. zw. charakter histeryczny. Właściwości te nie są jednak tak wybitne jak owe, które się składają na charakter epileptyczny. Przedewszystkiem inteligencja histeryków nie okazuje żadnego upośledzenia. Dzieci histeryczne odznaczają się nawet bardzo często błyskotliwością umysłu, umieją bowiem nietylko poprawnie się wypowiedzieć, lecz chętnie popisują się swą wiedzą i wygłaszają zdania, które nadają im pozory osób nad wiek rozwiniętych. Ta ich przemądrość jest jednakże tylko powierzchowna. Błyskotliwość ich inteligencji wynika w przeważnej mierze z wzmożonej ich wyobraźni, która ich ponosi i skłania do przesady i do kłamstwa. Histerycy wogóle a zwłaszcza w wieku dziecięcym nie umieją uczynić różnicy między rzeczywistością a złudzeniem, jako owocem rozbudzałej wyobraźni. To, co jest tylko na razie ich pobożnym życzeniem, uważają nieraz za rzeczywistość i za taką je podają, głęboko o niej przekonani. Że zaś wyobraźnia ich góruje nad zimnym rozsądkiem i nie dopuszcza do krytycznej rozwagi, przeto bezwiednie ich rozmijania się z prawdą nabierają często fantastycznego zabarwienia (t. zw. pseudologia phantastica). Kłamliwość ich jest przysłowiową, a ponieważ jest bezwiedną, wynikającą z charakteru im wrodzonego, jest więc nierozumną, lecz chorobową. Dawniej mniemano, że dalszą właściwością charakteru histerycznego jest egoizm, wygórowana lubieżność, popędliwość i skłonność do czynów przewrotnych, słowem niski poziom moralny. Zdanie to jest błędne, albowiem obok histeryków egoistycznych i niemoralnych istnieją



nierównie częściej histerycy o wysoko rozwiniętym altruizmie i zdolności do ofiar na rzecz osób drugich.

Ponieważ, jak już zaznaczono, wpływ wychowania na osoby histeryczne jest o wiele silniejszy dzięki sugestynności ich i skłonności do naśladowania, zatem wychowaniem rozumnym, świadomem swego zadania, t. j. dążącym do ustalenia charakteru, można korzystnie na histerję oddziaływać i osłabić jej rozwój. Natomiast wychowanie pobłażliwe lub niedbałe, szczególnie w okresie dojrzewania płciowego, musi tylko wzmocnić stan tej bardzo rozpowszechnionej choroby.

#### 4. Neurastenja.

Neurastenja jest podobnie jak histerja psychoneurwicą, albowiem wszystkie jej objawy cielesne nie są wynikiem zaburzeń chorobowych odnośnych narządów cielesnych, a tylko następstwem zaburzenia w systemie nerwowym. Zaburzenie to polega z jednej strony na wzmożonej wrażliwości systemu nerwowego, a zarazem na jego wielkiej skłonności do zbyt szybkiego nużenia się i wyczerpywania. Warunkiem jej powstania jest odpowiednie wrodzone usposobienie, polegające na słabszym i mniej na podnieci odpornym systemie nerwowym. Neurastenja jest właściwie chorobą wieku dojrzałego, gdyż trudy życiowe i walka o byt są tym czynnikiem, który przy wrodzonym do niej usposobieniu ją wywołuje. Dlatego też zdarza się ona u dzieci stosunkowo rzadko, zwłaszcza u dzieci przed okresem rozwoju płciowego. Mimo to jednak może nawiedzić także dzieci młodsze, które okazywały od wczesnych chwil życia znamiona nerwowości, neuro- względnie psychopatji. Zaraz na wstępie trzeba zaznaczyć, że szkoła przez swe wymagania nie wywoła nigdy neurastenji, jeżeli dziecię jest z natury zdrowe i nerwowo odporne. Natomiast u dzieci, które tylko z trudem odpowiadają przeciętnym wymaganiom szkolnym, mogą wystąpić przypadłości



neurasteniczne, zwłaszcza gdy z jakiegokolwiek bądź przyczyny zdrowie ich cielesne dozna jakiego uszczerbku. Przyczynami takimi mogą się stać niedostateczne lub wadliwe odżywianie, nagłe i nadmierne wysiłki umysłowe lub cielesne (np. nadużycia w sportach, gimnastyce), wyuzdania płciowe (samogwałt nadmierny), brak dostatecznego wypoczynku po pracy umysłowej czy cielesnej, przygodne choroby, np. zakaźne (grypa), u starszej zaś młodzieży palenie tytoniu i używanie napojów alkoholowych.

Objawy, które składają się na obraz neurastenji, odpowiadają z jednej strony wzmożonej wrażliwości nerwowej a z drugiej zbyt szybkiemu wyczerpywaniu się sił cielesnych i duchowych. Objawy znużenia górują nad objawami drażliwości i są do pewnego stopnia przyczyną tych ostatnich. Dzieci względnie młodzież neurasteniczna wyczerpuje się i nuży pracą wówczas, gdy ich współtowarzysze zdrowi posiadają jeszcze wcale świeży zapas sił. Z chwilą nastania uczucia znużenia tracą zdolność skupienia uwagi, pojętność ich słabnie, pamięć im nie dopisuje i dlatego uczą się lekcji bezmyślnie, czysto mechanicznie i sprawiają wrażenia umysłowo tępych. Ten stan przygnębia ich tembardziej, że widzą, iż ich koledzy z nimi go nie dzielą i pracują dalej sprawnie. Przygnębienie łączy się u nich wtedy zawsze z drażliwością tak wielką, że łatwo z błahego powodu wybuchają gniewem lub popadają w rozpacz. Równocześnie zjawia się u nich przeczułość nawet na najmniej dotkliwe niedomagania cielesne, pod wpływem której czują się wtedy ciężko choremi i odtąd ustawicznie rozmyślają nad swym stanem, notują każdy objaw w swej pamięci skrupulatnie, aby ani jednego nie uronić i móc przy sposobności uzalić się nań przed opiekunami lub lekarzem. W ten sposób przeczułość czyni ich chorymi z urojenia (hypochondria). Do tych objawów dołącza się wreszcie bojaźliwość o swe zdrowie, brak żywości usposobienia i niechęć do udziału w zabawach i wesołości stosownej wiekowi. W za-



kresie cielesnym stwierdza się u chorych drżenie palców, rąk i powiek przy ich przymknięciu, przyśpieszenie i zmienność uderzeń serca, zaburzenia wzroku w postaci szybkiego jego nużenia się przy czytaniu dłuższem i niedowidzenia wskutek niedomogi mięśni akkomodacyjnych oka, nadmierne pocenie się, chłód rąk, zbyt obfite lub przeciwnie zbyt skąpe i trudne oddawanie moczu i t. d. Często żalą się także na ból głowy w postaci ucisku na jej szczyt i na zawroty głowy. Wreszcie stale cierpi ich sen. Z wieczora nie czują się sennymi, późno w noc nie mogą usnąć, już to bez powodu, już też dlatego, że muszą w myślach przejść wszystkie wydarzenia z dnia ubiegłego lub że słyszą lub czują uderzenia swego serca i t. p.; usnąwszy zaś, budzą się w nocy często i dlatego z rana czują się niewypoczęci a nieraz nawet więcej znużeni niż z wieczora. W cięższych przypadkach trapią ich myśli natrętne, których nie mogą się pozbyć i nieuzasadnione obawy, np. obawa przed każdorazowem udaniem się do szkoły, czy są dostatecznie przygotowani, czy nie zapomnieli zabrać ze sobą wszystkich książek lub przyborów a to pomimo, że o wypełnieniu swego obowiązku są dobrze przekonani.

Zaburzenia psychiczne w postaci szybkiego wyczerpywania się umysłu, trudności skupienia uwagi, niedostatecznej zdolności zapamiętania i słabej pamięci nie stanowią objawów, wyłącznie tylko właściwych neurastenji. Dlatego też należy dziecię, okazujące powyższe objawy, poddać zbadaniu lekarskiemu, nieraz bowiem okaże się, że objawy te nie mają nic wspólnego z neurastenją a są natomiast znamionami wrodzonego ograniczenia umysłowego lub, jeżeli chory znajduje się w okresie dojrzewania płciowego, że są objawami rozwijającego się otępienia młodzieńczego (hebephrenia). Od wczesnego rozpoznania jednej z tych chorób zależy przyszłość chorego.



## 5. Płásawica (Chorea S. Viti).

Płásawica, zwana także chorobą św. Wita, uchodzi wprawdzie tylko za chorobę nerwową, jednak powstaje na podłożu, stworzonym przez stan psychopatyczny i wywołuje pewne zaburzenia psychiczne. Najczęściej pojawia się u dzieci między 5 a 14 rokiem życia i to o wiele częściej u dziewcząt niż u chłopców. Głównym, bo w oczy rzucającym się jej objawem jest niepokój ruchowy, zaznaczający się mimowolnemi, niezbornemi ruchami, które się wzmagają pod wpływem afektów, toż samo pod wpływem usiłowania opanowania ich wysiłkiem woli (czem się różnią od t. zw. tików) a ustają w czasie snu. Choroba rozpoczyna się bardzo często objawami neurastenicznymi. Dziecko staje się wielce wrażliwe i drażliwe, kapryśne, nawet niesforne, zarazem żali się na osłabienie i różne drobne przypadłości i na upośledzony apetyt. W tym to początkowym okresie daje się już spostrzec niepokój ruchowy, albowiem dziecko poczyną rękami wykonywać dziwaczne ruchy, jakby się chciało niemi bawić lub poprawiać sobie ułożenie włosów lub ubrania i wykrzywia od czasu do czasu swą twarz, już to marszcząc czoło, krzywiąc usta, mrugając powiekami, już też pociągając nosem i t. p. Niepokój ten szybko się potęguje aż do tego stopnia, że dziecie wykonywa niemal ustawicznie dziwaczne ruchy głową, twarzą, rękami, nogami i tułowiem i wkońcu nawet nie może z tego powodu ani stać, ani chodzić, ani nawet siedzieć. Ruchy zamierzone, np. gdy chce wziąć w rękę jaki przedmiot, wykonywa błyskawicznie szybko, jakgdyby chciało w ten sposób uprzędzić ruchy płásawicze, któreby mu nie dały ująć go w rękę. Pośpiech niespokojny jego ruchów sprawia, że rozlewa płyn zawarty w naczyniu, niesionem do ust i dlatego nie może samo się pożywić i musi być karmione. Wreszcie i przy karmieniu go istnieje obawa, że przy niespokojnem połykaniu się zakrztusi. Podczas gdy z początku choroby pismo



dziecka staje się drżące, nierówne i odbiegające poza linje, słowem niejako niedbałe (często poplamione atramentem) i ściąga na dziecię, dopóki choroba nie będzie rozpoznana, upomnienia, złe noty i kary, to w czasie pełnego rozwoju choroby tak pismo jak i wszelkie roboty ręczne są już całkiem niewykonalne. Wszelki wysiłek dziecka, aby te niesforne ruchy ciała opanować wołą, tylko je potęguje. W najwyższym stopniu choroby dziecko nie może leżeć spokojnie w łóżku, rzuca się po niem i musi być otoczone miękkimi osłonami, aby się nie uderzyło o twarde jego części. Stan taki osłabia dziecko tem bardziej, że nie może się należycie odżywiać i wyspać. Na szczycie choroby pojawia się gorączka, nieraz wysoka. Przy lekkim przebiegu trwa choroba 3—4, przy ciężkim przebiegu do 10 i więcej tygodni a może się czasem zakończyć śmiercią, wreszcie objawia skłonność do nawrotów. Od pierwszych chwil choroby aż do zupełnego ozdrowienia zauważa się u dziecka pod względem psychicznym wielką drażliwość, skłonność do płaczliwości i do wybuchów gniewu.

Pląsawica, która dotknęła jedno z dzieci, może się drogą naśladownictwa udzielić innym o histerycznym podkładzie. W ten sposób mogą w szkołach i pensjonatach powstać epidemie pląsawicy, które czynią zamknięcie szkoły na pewien czas koniecznym. Pląsawica niesamoistna, o której tu mowa, lecz naśladowana czyli histeryczna nie jest nigdy tak gwałtowna i ustępuje wkrótce po odosobnieniu dziecka.

Pląsawica samoistna nawiedza zwykle dzieci delikatne, niedokrewne i z natury nerwowe (psychopatyczne), szczególnie często zaś dzieci, które przebyły ostry reumatyzm stawów i w związku z nim zapadły na wady serca. Na tej podstawie, skoro ostry reumatyzm stawów jest chorobą zakaźną, uchodzi pląsawica również za chorobę zakaźną, jakkolwiek ani dla reumatyzmu, tem mniej dla niej nie zdołano wykryć swoistego mikroorganizmu. Właściwy



wybuch choroby przyspieszają różne czynniki, przedewszystkiem silne poruszenia umysłu, jak przestrasz, zmartwienia, skarcenie dziecka, a także przeciążenie pracą szkolną, czy domową. Pomawia się także robaki w jelitach i samogwałt uporczywy jako momenty, przyspieszające wybuch choroby, aczkolwiek bez większego prawdopodobieństwa.

Z chwilą wybuchu płasawicy musi dziecę być poddane opiece lekarskiej.

## **6. Wczesne otępienie umysłu (Dementia praecox-Schizophraenia).**

Znajomość obrazu choroby, zwanej wczesnem otępieniem umysłu, jest dla wychowawców i nauczycieli bardzo doniosła, ponieważ choroba ta jest niestety częstą u starszej młodzieży szkolnej (począwszy od 13 lat życia) i ponieważ przebiega z początku wśród mało uderzających objawów tak, iż może być przeoczona. Lecz już w swym początkowym okresie upośledza zdolności umysłowe ucznia, który też z tego powodu, podobnie jak uczeń dotknięty ograniczeniem umysłowem, nie może podolać wymaganiom szkolnym. Ponieważ zaś uczeń uchodzi w tym czasie za zdrowego i ponieważ mimo wysiłku ze swej strony nie czyni żadnych postępów, przeto spotyka go ze strony nauczycieli nagana za brak pilności; natomiast nadzór domowy obwinia szkołę o nadmierne wymagania i o przeciążenie młodzieży. Uczeń ograniczony nie jest, jak już wiemy, zdolnym do prawidłowego rozwoju umysłowego, począwszy od urodzenia, względnie od wczesnych lat dziecięcych. Jeżeli zaś mimo to jako tako wywiązuje się ze swego zadania w początkach nauki, to w dalszym jej ciągu, wcześniej lub później, załamuje się pod jej brzemieniem dlatego, że w myśl przysłowia, im dalej w las, tem więcej drzew, natrafia już na opory, które może pokonać tylko umysł prawidłowy a nie umysł z natury upośledzony. Inaczej przedstawia się rzecz





z wczesnym otępieniem umysłu. Uczeń rozwija się zrazu całkiem prawidłowo, ba nawet czyni tak wybitne postępy, że zdobywa sobie uznanie swych nauczycieli, podających go za wzór innym. Tymczasem wzorowy ten uczeń, osiągnąwszy wiek poczynającego się rozwoju płciowego, zaczyna zwolna słabnąć w swych postępach i zmieniać się na niekorzyść nie tylko pod względem intelektualnym, lecz także pod względem walorów uczuciowych i moralnych. Tę stopniowo wzmagającą się zmianę jego tłumaczy się zwykle wpływami zewnętrznymi, najczęściej nieodpowiednim towarzystwem, złym przykładem, zniechęceniem wywołanym przez niewłaściwe (niesprawiedliwe!) postępowanie nauczycieli lub przez przesadne ich wymagania, a więc przez przeciążenie. Tymczasem wszelkie starania i trudy naprowadzenia ucznia na właściwą drogę nie odnoszą skutku i zmuszają jego opiekunów do obrania dlań innego zajęcia, o ile nie wystąpią u niego już wyraźne objawy umysłowe, które zmuszą do oddania go do zakładu leczniczego. W tym zaś razie przypisuje się zwykle przyczynę zbyt późno stwierdzonej choroby niegodziwości (prześladowaniu) nauczycieli lub przeciążeniu szkolnemu, mimo że niechęć i niezadowolenie nauczycieli z ucznia były już tylko odpowiedzią na niekorzystną zmianę, jakiej uczeń uległ pod wpływem rozwijającej się a jeszcze nierozpoznanej choroby. Zachodzi tu zatem pomieszanie przyczyny ze skutkiem.

Wczesne otępienie umysłu, nazwane także rozszczepieniem umysłowym (schizophrenia) przedstawia grupę chorób umysłowych, odznaczających się przedewszystkiem im tylko właściwym zaburzeniem myślenia i czucia, zmieniającem stosunek chorych do otoczenia i przechodzącem w mniej lub więcej nasilony stopień otępienia umysłowego (dementia). Zaburzenie w sferze intelektu polega na rozszczepieniu stałych i utartych związków myślowych, wskutek czego tok myśli staje się bezładnym, nieuporządkowanym, nielogicznym i dziwacznym. Myśli nie łączą się ze



sobą na podstawie swego ścisłego związku, lecz całkiem przypadkowo, nieraz jedynie na podstawie podobieństwa brzmienia słów, stanowiących ich wykładniki. Między myślami a słowami, które mają je oddać, zatracą się związki utarty i ogólnie przyjęty, wobec czego myśli chorego, wypowiedziane niewłaściwymi słowami a często słowami przez chorego nowo dziwacznie utworzonymi (t. zw. neologizmy) są dla otoczenia zupełnie nierozumiałe. W ten sposób opowiadania chorych jak i ich odpowiedzi na zadane im pytania są treściowo dziwaczne, opaczne i nedorzeczne. Nedorzeczność odpowiedzi wynika po części także z niemożności skupienia uwagi chorego, potrzebnej do udzielania odpowiedzi trafnej i rzeczowej, nadto także z zaburzenia biegu myśli, polegającego na tym, że myśl obudzona w pewnej chwili nie ustępuje miejsca kolejno innym, któreby się powinny wyłaniać pod wpływem zewnętrznych bodźców, lecz za długo chorego zaprzęta. Chory zapytany np. o nazwę dnia daje nawet może trafną odpowiedź, np. określając dzień jako poniedziałek, lecz na dalsze pytanie następne, jak się zwie dzień następny, odpowiada znowu „poniedziałek“, a na pytanie następne, jak się zwie miesiąc bieżący i rok, odpowiada dalej „poniedziałek“. Takie nedorzeczne odpowiedzi nazywamy odpowiadaniem na wiatr. Niekiedy powtarza chory w kółko jedne i te same słowa stereotypowo przez czas dłuższy.

Nie mniej wybitne są zaburzenia w zakresie czucia. Już na pierwszy rzut oka uderza u chorych otępienie uczuciowe. Chorzy stają się zupełnie obojętni na to, co się w koło nich dzieje i na to, co ich otacza, a więc na los swej rodziny, przyjaciół, znajomych i t. d. Mimo tego zobojętnienia ulegają afektom nawet gwałtownym, lecz albo bez wykazalnej przyczyny zewnętrznej, albo z przyczyny, która afektu nie tłumaczy wcale. Raz pewna przyczyna wywołuje u nich afekt, drugim razem ta sama przyczyna u tego samego chorego nie wywołuje go wcale. Zobojętnienie chorych na wpływy



zewnątrzne jest następstwem przewagi chorobowej życia ich wewnętrznego. Chory zrywa związek, jaki go łączył dotąd ze światem otaczającym czyli z rzeczywistością, usuwa się z pod wpływu bieżących wydarzeń i żyje tylko w świecie swych myśli i pragnień, sprzecznych z doświadczeniem i prawami logiki. Stan ten, polegający na zupełnej zmianie stosunku swej osoby do otoczenia i rzeczywistości, nazywamy autyzmem. Nazwa ta, wywodząca się od słowa greckiego, oznacza, iż chorzy ci żyją sami sobą i tylko dla siebie.

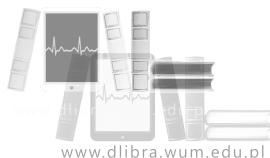
Do tych zasadniczych objawów dołączają się bądź więcej trwale, bądź tylko przemijająco i niejako przygodnie złudzenia zmysłowe, urojenia, i objawy w zakresie ruchu i działania (woli).

Złudzenia zmysłowe występują w postaci iluzji, t. j. opacznie uświadamianych wrażeń zmysłowych i w postaci omamów (halucynacji) czyli wrażeń zmysłowych, powstających bez zewnętrznej do nich pobudki. Iluzje i omamy występują tu zwykle w zakresie słuchu, powonienia i smaku a niekiedy także w zakresie czucia wewnętrznego. Chorzy słyszą szmery, szepty, głosy ludzkie, głosy nadprzyrodzone, czują wonie w powietrzu, w przedmiotach, pokarmach, nawet w swem odzieniu lub ciele, zauważają niezwykły smak w potrawach i napojach, odczuwają zmiany w narządach swego ciała lub w jego właściwościach. Tak więc złudzenia zmysłowe przedstawiają chorym świat zewnętrzny w świetle ułudnym, nie odpowiadającym rzeczywistości, zatem wpływają na tem dosadniejsze odgraniczenie od niej chorych. Złudzenia te zmuszają ich zarazem do oceny otaczającego świata i jego stosunku do nich nie wedle istotnego jego stanu, lecz w myśl treści doznawanych złudzeń zmysłowych, a zatem nie w sposób rzeczywisty, lecz w sposób urojony. Chorzy dochodzą na podstawie złudzeń zmysłowych do opacznych, z rzeczywistością niezgodnych sądów, że ktoś do nich przemawia, że powietrze, przedmioty otaczające, nawet własne ich ciało wydziela jakąś woń, że pokarmy i napoje mają



niezwykły smak i t. d. Sądy te, nieodpowiadające rzeczywistości, które jednak chorzy darzą bezwzględną wiarą dlatego, że uważają je za wynik doznanych przez się w istocie wrażeń zmysłowych, zwą się urojeniami. Zależnie od treści doznawanych złudzeń zmysłowych chorzy wypowiadają urojenia prześladowania, trucicia, wyższego powołania i t. p.

W zakresie ruchu spostrzega się u chorych wielce znamienne objawy. I tak chorzy przestają się poruszać, stają jakby zamienieni w martwą figurę lub leżą jak nieżywi. Członki ich są w tym czasie zwykle sztywne, innym razem odznaczają się gibkością, jakgdyby były z wosku. Dzięki tej ich podatności można im nadawać dowolne ułożenia, które chory automatycznie zachowuje mimo ogarniającego go uczucia zmęczenia. Tej nieruchomości ciała towarzyszy zawsze nieruchomość języka i innych mięśni, poruszających się przy mówieniu, chory zatem milczy a zarazem nie oddziaływa na żadne bodźce, słowem przedstawia stan otrętwienia (stupor). W tym stanie zachowują się chorzy sprzecznie, albowiem z jednej strony spełniają udzielone im polecenia jak automaty i pozwalają nadawać członkom swego ciała dowolne pozycje, z drugiej zaś strony względem innych poleceń zachowują się opornie. I tak np. gdy się im poleci usiąść lub położyć względnie gdy się ich usadzi lub położy, wówczas stają natychmiast i stoją przekornie. Przekorność tę, spotykaną u zdrowych małych dzieci, zwiemy jako objaw choroby negatywizmem czyli popędem do przeczenia. Czasem znów są chorzy nadmiernie ruchliwi a ruchy ich są dziwaczne, np. nie chodzą, tylko podskakują, krążą wkoło, przyjmują dziwaczne pozy, krzywią twarzą, bawią się rękoma, onanizują się i t. d. Często zjawia się taka nadmierna lub opaczna ruchliwość po okresie nieruchomości a wówczas niemota ich zmienia się nagle w bezmyślną gadatliwość, polegającą na wymawianiu słów bez związku, zbliżonych do siebie tylko podobieństwem brzmie-



nia (t. zw. *verbigatio*). Wszystkie wymienione tu objawy ruchowe zwiąż się katatonicznymi.

Zależnie do przewagi tej lub owej grupy objawów różni się różne postaci wczesnego otępienia umysłu. Dotychczas mówi się o trzech jego postaciach. Jeżeli w obrazie chorobowym mają przewagę objawy katatoniczne, mówi się o katatonji, jeżeli przeważają złudzenia zmysłowe i urojenia, mówi się o otępieniu umysłowym z urojeniami (*dementia paranoides*), jeżeli zaś wreszcie przeważa tylko otępienie intelektualne i czuciowe, mówi się o otępieniu prostym (*hebephrenia*). Postać katatoniczna pojawia się bardzo często u młodzieży.

Początek wczesnego otępienia umysłowego jest zwykle powolny, jak to już u wstępu zaznaczono, a rzadko nagły i gwałtowny. Zapadająca na nie młodzież traci z wolna dotychczasową swoją żywość, staje się cichą, bojaźliwą, oporną, krnąbrną, wreszcie leniwą i umysłowo pustą. Odtąd zaniedbuje się w swych obowiązkach, np. szkolnych, na lekcje przychodzi nieprzygotowana, bez książek, zeszytów lub innych przyborów, w czasie lekcji nie uważa, bądź to patrząc bezmyślnie przed siebie lub jakby marząc, bądź też zachowując się niespokojnie, np. śmiejąc się bez powodu i t. d. Niekiedy opuszcza lekcje szkolne bez powodu, wałęsa się po mieście, zbiega z domu, nawet dopuszcza się drobnych, przestępstw, np. kradzieży. Zwolna zmienia się także nastrój chorych, który raz staje się tylko bezwrażliwym, apatycznym, innym razem przygnębionym, smutnym, lęklwym, słowem melancholicznym, wreszcie znowu niespokojnym, pustowesołym, przesadnym i zuchwałym, jednym słowem manjakałnym czyli szałowo podnieconym. W tym okresie, jeżeli się zjawią złudzenia zmysłowe lub objawy katatoniczne, staje się choroba, dotąd przez opiekę domową i przez nauczycieli zapoznawana, jawną i wtedy młodzież dostaje się dopiero do zakładu leczniczego.



Dwa jeszcze przygodne objawy chorobowe zasługują na wzmiankę, nie tyle dlatego, aby miały jakieś wybitne znaczenie, ile raczej dlatego, że mogą być uważane przez nauczycieli za wybryki karygodne i za zuchwalstwo. I tak zdarza się, że chorzy stale powtarzają ostatnie słowa, do nich zwrócone, np. przez nauczyciela (t. zw. echolalia), albo też naśladują bezwiednie i automatycznie ruchy, dostrzeżone u osób otaczających (t. zw. echopraxia). Objawy te może nauczyciel uważać za wybryk zuchwalstwa ucznia i za chęć przedrzeźniania go. Także pismo chorych zmienia się, bo staje się niedbałe i pod względem formy dziwaczne. Zawiera ono niepotrzebne dodatki, wykrętaszy, podkreślenia, nieudolne rysunki, rażącą interpunkcję i t. p.

Wczesne rozpoznawanie otępienia umysłowego u młodzieży szkolnej na podstawie skreślonego tu obrazu chorobowego i wczesne oddanie jej pod opiekę lekarza psychjatrij ma doniosłe znaczenie dla dalszego przebiegu choroby, która może się zakończyć zupełnym powrotem do zdrowia, albo wyzdrowieniem z pozostawieniem pewnego defektu umysłowego albo wreszcie zupełnem i trwałem zniedołężnieniem umysłowem.

## **7. Manjakałno-depresywne obłąkanie.**

Jak już nazwa wskazuje, składa się powyższa choroba z dwóch sobie przeciwnych obrazów, t. j. z obrazu manji czyli szaleństwa i depresji, zwanej od dawna melancholją, czyli zadumą. Objęcie obu tych obrazów jedną nazwą jest uzasadnione wynikami spostrzeżeń, które poczyły, że jakkolwiek zaduma i szaleństwo stanowią zasadnicze przeciwieństwa, to przecież łączą się one ściśle ze sobą w postaci chorobowej, zwanej obłąkaniem okresowem, ponadto tworzą także krótkie, przejściowe epizody we własnym i wyłącznym swym przebiegu. I tak bardzo często, zanim chory, dotknięty manją, wróci do zupełnego zdrowia,



wpierw popada przemijająco w krótki stan melancholicznego przygnębienia.

Manjako-depresywne obłąkanie nawiedza osoby dziedziczną psychopatią obarczone, przytem szczególnie jego postać melancholiczna przechodzi często jako bezpośrednie dziedzictwo z rodziców na potomstwo. U dzieci spotyka się ją wyjątkowo, częściej natomiast u młodzieży w okresie dojrzewania płciowego, np. u dziewcząt w chwili zjawienia się pierwszej regularności. Wybuch choroby mogą przyspieszyć silne afekty lęku, gniewu, żalu, zmartwienie i wysiłki fizyczne lub umysłowe i t. p.

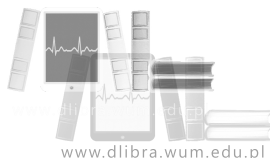
Obraz manji czyli szaleństwa odznacza się przyspieszonym biegiem myśli, wzmożonym popędem do ruchliwości i chorobliwą wesołością, a te objawy zasadnicze wywołują u chorego uczucie zadowolenia z siebie i przekonanie o swej wyższości. Wesołość chorych hałaśliwa i nieokiełzana przebija się nietylko w ruchach gwałtownych a niedbałych, lecz także w ciągłym gadulstwie, wykrzykach i pustym śmiechu, których chory nie pozbywa się także w obecności osób sobie obcych. Chory nie znajduje w swej ciągłej ruchliwości czasu, aby się przyzwoicie ubrać lub zjeść swój posiłek w spokoju, dlatego zaniedbuje się w stroju, choć nieraz zarazem stara się przez różne dodatki do niego zwrócić uwagę otoczenia na siebie. Ponieważ strona etyczna chorego cierpi a popędy, zwłaszcza popęd płciowy się wzmagają, więc chętnie obnaża swe ciało w sposób nieskromny. Sprzeciwu, uwag i upomnień chorzy nie znoszą i odpowiadają na nie wybuchem gwałtownego gniewu, łącząc rubasznymi wyzwiskami i porywając się do czynnych znieważzeń. Manja, której towarzyszy zawsze upośledzenie snu, różni się od podniecenia szałowego, jakie przejściowo może wystąpić w przebiegu wczesnego otępienia umysłu, brakiem znamienego dlań defektu intelektualnego, urojeń i objawów katatonicznych. Wreszcie podniecenie wesołe jako zasadniczy rys manji różni się tem od pustoty i wesołości, właściwej wie-



kowi młodemu, że gdy wesołość prawidłowa jest chwilową i zależną od przyczyn zewnętrznych, to wesołość manjakałna jako objaw chorobowy jest niezależna od bodźców zewnętrznych, trwa z małymi przerwami przez cały czas choroby, nie daje się opanować przez upomnienia i karcenie i nie wywołuje u chorych długo uczucia znuzenia.

Wręcz przeciwnym jest obraz melancholji czyli zadumy. Chory staje się bez wykazalnej przyczyny smutnym, przygnębionym, często lęklwym, zarazem małomównym i nieruchliwym. Nic go nie może rozweselić, wszelkie perswazje i pocieszania pogłębiają jeszcze więcej jego smutek. Traci zamiłowanie do zabaw i swych zajęć, które wobec wyraźnego zahamowania jego czynności umysłowych sprawiają mu coraz większe trudności. Zastanawiając się nad swym smutkiem, dochodzi nieraz do urojonego przekonania, że ma ciężkie grzechy na sumieniu, że zaniedbał się w swych obowiązkach, przez co stał się niezdolnym do dalszej pracy. Często miewa napady lęku, wywołanego przykreimi sensacjami w okolicy serca, które skłaniają go do przekonania, że już niebawem umrze. Przygnębienie, lęk, urojenia nieudolności i grzeszności skłaniają chorych bardzo często do samobójstwa, dlatego też należy chorych oddać do zakładu, gdzie niema sposobności do urzeczywistnienia trapiących go myśli samobójczych. Pod względem cielesnym uderza upośledzenie snu i apetytu i upadek sił. Upośledzenie apetytu wraz z urojeniem niegodności przyjmowania pokarmów mogą doprowadzić do uporczywego jadłowstrętu, który nieraz trzeba dla podtrzymania sił i życia zwalczać sztucznem karmieniem chorego.

Oba stany, t. j. tak manja jak i melancholja, które w wieku dziecięcym względnie młodzieńczym osiągają rzadko wyższy stopień nasilenia, ustępują po kilku tygodniach lub miesiącach bez śladu, lecz okazują wielką skłonność do nawrotów, szczególnie wówczas, gdy po raz pierwszy pojawiły się nagle, a nie powoli.





Jeżeli stany te powtarzają się co pewien, różnie długi przeciąg czasu, wówczas mówimy o obłąkaniu okresowym, w przebiegu którego bądź manja sama, lub melancholja sama, bądź też obie razem bezpośrednio po sobie lub w odstępach czasu nawracają w postaci niejako napadów, odgraniczonych od siebie okresami stanu pozornego zdrowia. Okresy te, w czasie których choroba jest tylko utajona, zwiemy przerwami wolnemi (lucida intervalla).

## 8. Inne choroby i zaburzenia umysłowe.

Do innych chorób umysłowych, które mogą nawiedzić człowieka, chociaż tylko rzadko i wyjątkowo w wieku dziecięcym i młodzieńczym, należą: niedowład postępujący (paralysis progressiva), zwany przez nielekarzy rozmiękczeniem mózgu i ostry zamęt (amentia).

Niedowład postępujący przedstawia się jako odmiana kiły (syphilis) mózgowej i jest ciężką chorobą mózgu, wywołującą objawy cielesne w postaci powolnie postępującego porażenia i objawy umysłowe w postaci szybko postępującego zniedołężnienia umysłowego. Jest on chorobą bardzo ciężką, która do niedawna kończyła się zawsze śmiercią a nawiedzała człowieka w wieku dojrzałym, najczęściej między 30 a 50 rokiem życia, częściej mężczyzn niż kobiety. Pojawia się zwykle w kilka lat po zakażeniu się kiłą. Ponieważ kiła u dzieci nie jest na szczęście częstą (zwykle jest wówczas odziedziczona po rodzicach a rzadziej nabyta od osób starszych), zatem i niedowład postępujący jest u nich wyjątkowy. Ponieważ między chwilą zakażenia się kiłą a wybuchem niedowładu upływa zawsze kilka lat, dlatego też pojawia się on u dzieci (dziedzicznie kiłą obciążonych) najwcześniej po 6 roku ich życia. Pierwsze jego objawy są u dzieci tak jak u dorosłych nieznaczne a rozwój jego powolny, znamieny przez znikanie stopniowe zdolności intelektualnych. Choroba staje się zwykle wówczas jawną i wi-



doczną dla otoczenia, gdy doprowadzi do gwałtownego podniecenia szałowego, w czasie którego chorzy są wielce niespokojni, wyprawiają krzyki, niszczą przedmioty wpadające im w ręce, porywają się do bicia, walają siebie i przedmioty dostępne swoim kałem, wreszcie cierpią na uporczywą bezsenność. Równocześnie z objawami umysłowymi zauważa się porażenia, które wywołują wybitne zmiany w mowie t. j. zacinać się, niemożność wymawiania słów, obfitujących w głoski płynne (*r, l*) i wargowe (*p, b, w*) i przestawianie zgłosek, dalej analogiczne zmiany w piśmie, zaburzenia wzrokowe, chodu i ruchów wogóle.

W ostatnich latach udało się u chorych dorosłych wpłynąć korzystnie na przebieg choroby i w dalszym rozwoju powstrzymać ją zapomocą leczenia, polegającego na zakażeniu chorego malarją (zimnicą).

Ostry zamęt (amentia) nawiedza bardzo rzadko dzieci i młodzież (częściej jeszcze dziewczęta). Usposobienie do niego stwarza krzywica, przyczynami zaś wywołującymi go są czynniki, które przygodnie wyczerpały względnie znacznie osłabiły ustrój, jak krwotoki, głód, przebyte ciężkie ostre choroby cielesne i inne. Choroba pojawia się nagle i zaznacza się gromadnymi omamami i iluzjami, wywołującymi zamroczenie przytomności, rozprzężeniem toku myśli i zupełną niemożnością orjentowania się w miejscu, czasie i w stosunkach z otoczeniem.

Z zaburzeń umysłowych symptomatycznych zasługują na szczególną uwagę majaczenia (deliria), które towarzyszą niemal stale wybuchowi ostrych chorób zakaźnych u dzieci, szczególnie w okresie silnej gorączki, przekraczającej 39° C. Bardzo często towarzyszą one influency, zapaleniu nagminnemu opon mózgowych i śpiączce nagminnej t. j. chorobie, na której częste pojawianie się zwrócono dopiero uwagę w okresie powojennym. Majaczenia te zwane gorączkowymi (choć przyczyną ich nie jest gorączka jako taka, lecz zatrucie ustroju jadami, wytworzonymi w nim przez



bakterje chorobotwórcze chorób zakaźnych), odznaczają się gromadnemi omamami, przedstawiającemi chorym fantastyczne sceny przeważnie groźnej treści, które wywołują niepokój i lęk. Chorzy są zamroczeni, nie zorientowani w czasie, w miejscu i w otoczeniu, zapoznają najbliższe im osoby, gestykują żywo, mówią od rzeczy czyli bredzą, niekiedy wyskakują z łóżka, kryją się, bronią przed urojoną napaścią i mogą się targnąć na bezpieczeństwo własne i drugich. Jeżeli treść omamów jest podniosła, przyjemna lub wesoła, to twarz chorych zdradza nastrój uroczysty, pogodny i wesoły.

Majaczenia mogą wystąpić także pod wpływem zatruc, np. alkoholem lub pod wpływem wyczerpania wskutek niedostatecznego odżywiania się.

Doświadczenie pouczyło, że choroby zakaźne, a z pośród nich najczęściej śpiączka nagminna i grypa (influenca) wywołują u dzieci trwałe i nieuleczalne zniedołężnienie umysłu albo trwałą deprawację etyczną. Dziecię, które do czasu swej choroby było moralne i zachowywało się nienagannie, objawia po powrocie do zdrowia skłonności zbrodnicze. Takie przeobrażenie się dziecka z moralnego w występne można sobie dwojako wytłumaczyć: albo jedna z wymienionych chorób działa pobudzająco na umysł dziecka, posiadającego wrodzoną skłonność do występku i skłonność tę, dotąd utajoną, ujawnia<sup>1)</sup>, albo też, jeśli dziecię nie posiadało takiej skłonności, niszczy jego dotychczasowy dorobek moralny i czyni je w ten sposób niemoralnym i zbrodniczym. Przypadek takiego przeobrażenia się charakteru pod wpływem przebytej ciężkiej grypy rozpatrywał w marcu 1926 r. sąd karny wiedeński<sup>2)</sup>. Młodzieniec 16-letni, który aż do chwili ciężkiej grypy, jaką przebył, rozwijał się całkiem prawidłowo i był pod względem obyczajów wzoro-

<sup>1)</sup> Porównaj Lazar: *Medicinische Grundlagen der Heilpaedagogik*. Wiedeń 1925.

<sup>2)</sup> „*Neue freie Presse*“ z 9 marca 1926. Nr. 22085.



wym, stał się po chorobie nałogowym przestępcą. Udowodniono mu 74 kradzieże, popełnione w krótkim odstępie czasu i usiłowane zgwałcenie młodej dziewczyny.

## IX. Zapobieganie chorobom umysłowym.

Zapobieganie chorobom umysłowym polegać musi na usuwaniu przyczyn je wywołujących. Ponieważ główną ich przyczynę, jak już wiemy, stanowi bądź dziedzictwo psychopatyczne, przekazane potomstwu przez rodziców, bądź też pewne ich choroby i nałogi, zatem zapobieganie chorobom umysłowym może być tylko wtedy skuteczne, gdy będzie polegać na niedopuszczaniu osób, dotkniętych dziedzicznością psychopatyczną lub chorobami i nałogami szkodliwymi, do zdobycia potomstwa. Doniosłe to zadanie, którym zajmują się eugenika i higjena rasy, jest niezmiernie trudne do rozwiązania. Nie rozwiązują go przepisy niektórych ustaw małżeńskich, które nie pozwalają osobom, dotkniętym chorobami umysłowymi lub zakaźnymi (wenerycznymi) albo okazującym „złe obyczaje“, wstępować w związki małżeńskie, albowiem pomijając tę okoliczność, że tylko w niektórych zaledwie państwach muszą kandydaci do związku małżeńskiego poddać się przed uzyskaniem zezwolenia nań badaniu przez lekarza urzędowego, przepisy podobne chronią tylko potomstwo ślubne przed zgubnymi następstwami czynników, osłabiających jego system nerwowy od chwili poczęcia. Natomiast nie odnoszą się one do potomstwa, płodzonego poza związkami małżeńskimi.

Wprawdzie natura sama zapobiega upadkowi rasy ludzkiej w ten sposób, że pozbawia czasem jednostki silnie zwyrodniałe zdolności płodzenia, lecz czyni to zbyt późno. Dlatego też trzeba się zgodzić ze zdaniem eugeniki i higieny rasy, iż należy osoby, dotknięte odziedzicznymi chorobami



(umysłowemi), nałogami i popędami zbrodniczymi, pozbawiać z urzędu zdolności płodzenia przy równoczesnem pozostawieniu im zdolności do obcowania płciowego. Cel ten, o ile chodzi o mężczyzn, których wpływ dziedziczny na potomstwo jest silniejszy, daje się osiągnąć zapomocą nieznacznego, łatwo wykonalnego i nie niebezpiecznego zabiegu operacyjnego. Takie pozbawienie zdolności płodzenia, którego się domagają wybitni psychiatrzy (np. Good, Naecke, Loewenfeld) może być atoli podjęte jedynie z urzędu na mocy uprawnienia, określonego ściśle przez osobne w tym kierunku ustawy, jakie już istnieją w niektórych Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, mianowicie w stanach Indjana, Oregon i Konnektitut. Dopóki jednak ustawy podobne nie będą obowiązywać wszędzie, winny jednostki psychopatyczne i t. p. unikać płodzenia potomstwa. Niestety dzieje się zwykle wprost przeciwnie. Istnieje przecież przesąd, rozpowszechniony nawet w warstwie wykształconej i światłej ludności, wedle którego małżeństwo względnie ułatwianie stosunków płciowych ma stanowić najniezawodniejsze lekarstwo przeciw hysterji i wogóle przeciw zaburzeniom nerwowym i umysłowym.

Wielce trudnym jest problem skutecznej walki z kiłą i z alkoholizmem, t. j. z dwoma najzgubniejszymi czynnikami dla zdrowia umysłowego i cielesnego potomstwa. Walka z kiłą jest zaś od walki z alkoholizmem o tyle trudniejszą, że alkoholizm jest jawny, kiłą zaś można łatwo ukryć. Przepisy ustaw sanitarnych nie obowiązują lekarza do donoszenia imiennego o chorych wenerycznych władzy sanitarnej, przepisy zaś ustaw karnych, zobowiązując lekarza do zachowania tajemnicy lekarskiej pod karą, nie pozwalają mu zdradzić choroby wenerycznej pacjenta nawet przed temi osobami, z którymi ma wejść w związek małżeński. Zmiana tych przepisów wymaga dojrzałej rozwagi. Postęp doniosły w leczeniu kiły, jaki się znaczy w ostatnich latach a zwłaszcza wyniki leczenia jej szczepieniem malarji a następnie salvarsanem,



zapoczątkowane przez Kyrle'go, pozwalają spodziewać się, że ta najstraszniejsza zaraza ludzkości stanie się doszczętnie uleczalną, a więc, że przestanie zagrażać potomstwu syfilityków.

Że zapewnienie korzystnych warunków życia szerokim warstwom społeczeństwa wpłynąć musi zbawiennie na przyszłe pokolenia, nie może ulegać wątpliwości, skoro wiemy, że nędza z nieodłącznym głodem lub choćby niedożywieniem, z troską, zmartwieniami i rozpaczą rodziciele musi zgubnie oddziaływać na ich potomstwo. Ten warunek jest niestety w okresie ogólnego zubożenia powojennego na długie lata nieziszczalny. W związku z nienależytym odżywianiem się rodziców przyszłych dzieci i samych dzieci pozostaje choroba angielska czyli krzywica (rachitis), która, jak o tem wspomniano, stwarza u dzieci usposobienie do chorób nerwowych i umysłowych. Zatem zwalczanie krzywicy musi również oddziaływać korzystnie na częstość tych chorób. Wreszcie zaburzeniom umysłowym, związanym z pojawieniem się wola w sposób nagminny (matolectwo) lub wogóle ze zmianami chorobowymi gruczołu tarczowego na szyi, (choroba Basedowa, obrzęk śluzakowy), można dziś skutecznie zapobiegać bądź to przez stosowne leki, przyrządzane z gruczołów tarczowych zwierzęcych, bądź przez podawanie nieznacznych ilości soli jodowych, rozumie się samo przez się tylko na podstawie ordynacji lekarskiej. W Austrii, obfitującej w swych krajach alpejskich w przypadki matolectwa, stosuje się takie leczenie na koszt państwa z bardzo pomyślnymi wynikami, szczególnie w lżejszych i niezadawzionych przypadkach.

## **X. Wskazówki wychowawczo-lecznicze.**

Wskazówki, o których poniżej mowa, nie odnoszą się do sposobów leczenia chorób umysłowych, przedstawionych w krótkim zarysie poprzedniego rozdziału, jakim dzieci i mło-



dzieci mogą ulec. Leczenie bowiem chorób należy wyłącznie do lekarza, w tym zaś wypadku do lekarza psychiatrii tem bardziej, że sposób leczenia jest tu odmienny i nierzadko niewykonalny w domu chorego. Już samo oddanie chorego do zakładu psychiatrycznego działa jako środek leczniczy, albowiem usuwa chorego z pod wpływu jego zwykłego otoczenia, który jest dla niego w czasie choroby szkodliwym. Dla dzieci i młodzieży z jawną chorobą umysłową jest jedynie wskazanym zakład dla umysłowo chorych, zaś dla wielu dzieci tylko psychopatycznych właściwym będzie zakład wychowawczo-leczniczy. Teoretyczna znajomość zaburzeń i chorób umysłowych da wychowawcy możliwość ich poznania u wychowanków, tem samem da mu możliwość wczesnego zasięgnięcia porady u psychiatry, który dopiero rozstrzygnie o potrzebie i sposobie właściwego leczenia.

Na wychowawcy atoli ciąży inne jeszcze, daleko donioślejsze zadanie otoczenia swych wychowanków taką opieką i staraniem, aby w ciągu swego rozwoju nie byli narażeni na wpływy, zdolne naruszyć ich zdrowie a choćby tylko obudzić drzemiące w nich zarody chorobowe. Staranie wychowawców musi dotyczyć zarówno strony cielesnej jak i duchowej.

Pod względem cielesnym musi opieka dolożyć starań, aby dzieci miały zapewnioną możliwość odpowiedniego odżywiania się i odpoczynku. Dieta dzieci i młodzieży powinna być pożywna, niewyszukana i nie drażniąca. Żadną miarą nie może obejmować alkoholu w jakiegokolwiek bądź postaci. Pokarmy mięsne i białkowe wogóle nie powinny być nigdy podawane w nadmiernej ilości, szczególnie dzieciom psychopatycznym. Czas posiłków powinien być stale przestrzegany, przytem korzystniej jest podawać je dzieciom częściej a w mniejszej ilości, zwłaszcza gdy mają liche apetyt, jak to się zdarza nieraz u dzieci nerwowych. Krótki spoczynek w łóżku przed jedzeniem wpływa korzystnie na ich apetyt. Po przyjęciu posiłku nie należy dziecka skła-



niać do żadnej pracy tak fizycznej, jak i umysłowej, albowiem czynność trawienia odciąga pewną ilość krwi z innych części ciała a więc z mózgu i mięśni i skierowuje ją do żołądka i jelit. Tymczasem praca umysłowa albo cielesna zapobiega temu a tem samem upośledza trawienie. Zdanie dawne, które zalecało ruch po jedzeniu celem dokładniejszego strawienia („post coenam mille passus meabis“), było błędne i w skutkach szkodliwe. Ważną jest dbałość o codzienne i dokładne wypróżnienie u dzieci i młodzieży, zwłaszcza psychopatycznej, albowiem zaparcie stolca doprowadza łatwo do zaburzeń w trawieniu, które osłabiają organizm a u epileptyków wzniesają napady. Dieta epileptyków i dzieci skłonnych do napadowych drgawek powinna być lekka, winna unikać przypraw korzennych i ograniczyć do minimalnych ilości dodatek soli kuchennej. Zaparcie stolca może także wywołać niepożądane wcale pobudzenia płciowe.

Zapewnienie wypoczynku stanowi doniosły warunek zdrowia cielesnego i duchowego. W tym względzie ważną jest dbałość o sen dzieci i młodzieży. Dawne zdanie określało szablonowo siedmiogodzinny sen dla dziecka w wieku szkolnym za zupełnie wystarczający („septem horas dormire satis est puero“). Tymczasem w świetle doświadczenia lekarskiego dzieci do 6 lat winny sypiać przez 12 do 16 godzin, 6—8-letnie przez 12 godzin, 8—14-letnie przez 9 godzin. Czas spoczynku powinien być stale oznaczony i przestrzegany, przyczem zawsze dziecię winno usypiać wcześniej z wieczora. Przyzwyczajenie dziecka do stałej a wczesnej godziny udania się na spoczynek nocny (między 8 lub 9 a 10 wieczór) jest przedewszystkiem koniecznie wskazane u dzieci nerwowych, które wogóle usypiają trudniej i dlatego ociągają się zwykle z pójściem na spoczynek nocny. Łóżko dziecka i młodzieży winno być wygodne i wyścielone ani zbyt twardo ani zbyt międko, również nieodpowiedniem jest zbyt ciepłe okrycie (pierzynki). Zamiast takiego okrycia powinno być w sypialni ciepło, ale nie gorąco. Wielce niewła-





ściwe a zarazem szkodliwe są usypiania dzieci przy pomocy kołysania, wożenia, śpiewów, głaskania po głowie lub rękach, albowiem sposoby te przyzwyczajają dzieci bez potrzeby do sugestji i do nałogów. Dziecię zdrowe usypia bez tej pomocy, a jeżeli w istocie nie może usnąć, wówczas sposoby te nie odniosą skutku, natomiast dobre usługi oddaje wtedy ciepła (28° C) kąpiel, podana wieczorem.

Ważnym czynnikiem leczniczo-wychowawczym jest hartowanie dzieci, t. j. uodpornianie ich na wpływy ciepłoty. Polegać ono musi z jednej strony na odpowiednim ubraniu, dostosowanem do pory roku i do ciepłoty zewnętrznej, z drugiej zaś strony na dbałości o czystość ciała. Dzieci i młodzież winna się myć dokładnie codziennie z rana wodą wystłą o ciepłocie pokojowej. Dla umycia twarzy a względnie oczów z rana winna być użyta woda letnia lub ciepła, nigdy zaś zimna, gdyż pod jej wpływem tęższe łój gruczołów powiekowych, wydzielany obficie podczas snu, zatyka ich przewody i wywołuje t. zw. jęczmyki. Utartem jest przekonanie o leczniczej wartości wody zimnej w chorobach i stanach nerwowych. Przez leczenie wodą (t. zw. zabiegi hydroterapeutyczne, zwane niewłaściwie hydropatycznymi) rozumie się powszechnie, lecz błędnie, leczenie wyłącznie wodą zimną. Tymczasem wodolecznictwo racjonalne polega na stosowaniu wody o ciepłocie odpowiadającej celowi, jaki się pragnie osiągnąć. Doświadczenie uczy, że kąpiel zimna, względnie chłodna działa podrażniająco i podniecająco na system nerwowy, natomiast kąpiel ciepła (28°—30° C) działa łagodząco i kojąco. Ponieważ dzieci i młodzież nerwowa są zwykle mocno pobudliwi, t. j. wrażliwi i podnieceni, przeto leczenie musi dążyć do ich uspokojenia, które może być osiągnięte jedynie tylko przez zastosowanie kąpeli i zmywań ciepłych. Dlatego to kąpiel ciepła wieczorna sprowadza u nich sen. Ażeby zaś dzieci i młodzież zahartować, należy stosować (lecz nie przy kąpeli wieczornej dla zapewnienia snu) kąpiel zrazu ciepłą, potem stopniowo wśród jej trwania chło-



dzoną przez dopuszczanie wody zimnej. Po kąpeli należy całe ciało osuszyć, wycierając je do zaczerwienienia się skóry, albowiem wytarcie takie wpływa korzystnie na system nerwowy sympatyczny.

Sam sen nocny nie zaspakaja jeszcze potrzeby wypoczynku osób dorosłych, a tem bardziej dzieci po ich zajęciach czy to fizycznych, czy też umysłowych. Wszelka praca wywołuje stan znużenia, którego bezpośrednim powodem jest zatrucie ustroju produktami przemiany materji pod wpływem pracy (t. zw. toksyny ze znużenia powstałe). Znużenie zjawia się u jednych osób prędzej i łatwiej niż u innych, gdyż znużalność jest indywidualna. O tem powinien zawsze pamiętać każdy wychowawca!! Z chwilą nastawania znużenia zmniejsza się wydatność pracy i jej dokładność, mimo to znużenie może się jeszcze nie dać podmiotowo odczuć człowiekowi. Szczególnie dzieci nie odczuwają długo znużenia i dlatego oddają się w dalszym ciągu pracy, aż dopiero wystąpią objawy jego w takiej sile, że stan dziecka staje się nawet groźnym dla życia. Zdarzyć się to może po wysiłkach cielesnych, np. przy różnych sportach. Wiadomo, że dzieci zdrowe są dobrymi taternikami głównie dlatego, że nie czują zmęczenia mimo, że są znużone. Jeżeli się ich nie skłoni do częstego odpoczywania w czasie wycieczki, mogą ulec nagle wyczerpaniu, które może spowodować nawet ich nagłą śmierć. Objawy cielesnego znużenia polegają na mniej dokładnych skurczach mięśni, stąd na chodzie niepewnym i ociężałym, na zwolnieniu czynności serca, która w początkach znużenia jest przyspieszona, na przyspieszeniu i zmniejszeniu wydatności oddychania i na obniżeniu się pobudliwości nerwowej na podniety zewnętrzne. Znużenie serca może doprowadzić do ustania jego czynności, zatem do śmierci z jego porażenia. Śmierć z wyczerpania może nastąpić u turystów nagle a wtedy budzi nieraz podejrzenie śmierci gwałtownej, zawinionej przez tę osobę, która dzięki większej wytrzymałości uszła cało z życiem,



gdy jej towarzysze wysiłek przyplacili śmiercią. Tem to zjawiskiem tłumaczył się przypadek nagłej śmierci trzech osób, w tym jednego dziecka, który się wydarzył w lecie 1925 r. pod przełęczą Lodową w Tatrach i dał powód do bezpodstawnych podejrzeń przeciw ocalałej osobie, czwartej z tego towarzystwa.

Znużenie umysłowe zaznacza się objawami umysłowymi. I tak uwaga słabnie, bieg myśli się zwalnia a ich tok naturalny doznaje przerwy przez myśli, które się wyłaniają bezwiednie i nie tworząc związku z resztą myśli, stają się powodem t. zw. przemówienia się<sup>1)</sup> lub niedorzecznych odpowiedzi. Odpowiedzi te może nauczyciel, nieświadomy skutków znużenia, uważać za dowód nieuctwa ucznia lub jego zuchwalstwa. W dalszym ciągu słabnie także zdolność zapamiętania, pojawia się uczucie niechęci do dalszej pracy i pewien ruchowy niepokój, który u uczniów znużonych zaznacza się poruszaniem się w ławce, suwaniem nóg po podłodze, grymasami twarzy, śmiechem i t. p. Wkońcu stają się uczniowie albo drażliwymi i opornymi lub też ospałymi i obojętnymi. Znużenie psychiczne może skłonić dzieci do kłamstwa lub drobnych kradzieży przez to, że osłabia wyrobione w nich wyższe psychiczne hamulce.

Wobec tak doniosłego wpływu znużenia na stan cielesny i umysłowy należy dbać o odpoczynek dzieci wśród ich zajęć. Dzieci znużone cieleśnie winny zaprzestać dalszego fizycznego wysiłku, znużone zaś umysłowo mogą znaleźć kojący wypoczynek w zabawie, rozmowie, umiarkowanym sporcie, stosownym widowisku, przechadzce i t. p. Przy znaczniejszych stopniach rozdrażnienia, jakie mogą się wydarzyć pod wpływem znużenia u dzieci psychopatycznych, działa najlepiej kojąco leżenie w łóżku lub na leżaku na powietrzu. Przymusowy pobyt w łóżku stanowi zarazem wypróbowany w skutkach a nieszkodliwy dla zdrowia sposób karania dzieci za wykroczenia.

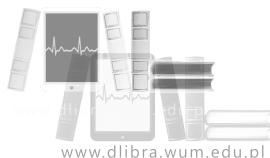
---

<sup>1)</sup> Porównaj rozdział III.



Wychowanie dzieci i młodzieży musi dbać ze szczególną starannością o ich zdrowie umysłowe, dlatego też musi chronić ich przed wpływami, narażającymi je na szkodę. Tymczasem jakże często się zdarza, że samo wychowanie, pokierowane niewłaściwie, staje się czynnikiem, wpływającym szkodliwie na stan umysłowy wychowanków, ba nawet współprzyczyną ich zaburzeń umysłowych. Aby móc należycie wychować dziecię, trzeba się do tego przygotować i trzeba zarazem mieć odpowiednie warunki, przede wszystkim zupełne zdrowie umysłowe, zapewniające cierpliwość, wyrozumiałość, miłość i rozwagę, z drugiej zaś strony stanowczość i powagę. Pierwszymi wychowawcami dzieci są ich rodzice, względnie w pierwszym rzędzie matki. I oto jakże często się zdarza, że rodzice, względnie matki nie posiadają wymienionych warunków, gdyż są dotknięci psychopatią, histerją, neurastenją i t. p. Gdyby im był znany ich stan własny i jego zgubny wpływ na dzieci, możeby byli skłonni powierzyć ich wychowanie innym właściwszym osobom. Niestety jednak nie zdają sobie sprawy z własnego swego stanu zdrowia. Do tego dołącza się jeszcze niezajomość zasad wychowania, zapewniającego wychowankom zdrowie; o przygotowanie przyszłych rodziców zwłaszcza matek do roli wychowawców społeczeństwo dotąd nie dba wcale.

Jeżeli rodzice są osobami psychopatycznymi, winny przekazać wychowanie swych dzieci osobom innym, posiadającym wymienione warunki. Tacy rodzice bowiem grzeszą ciężko przeciw zasadom zdrowego wychowania na każdym kroku. Najpierw grzeszą przez nierozsądną miłość i z niej wynikającą pobłażliwość szczególnie w stosunku do jedy-naków, do pierworodnych lub do swych wybrańców z po-śród liczniejszego swego potomstwa. Nierozsądek ich miłości względem dzieci zaznacza się już w ustawicznie obja-wianej dzieciom obawie o ich zdrowie. Dogadzanie bezkrytyczne zachciankom dzieci przez podawanie im smakołyków, zamiast właściwej posilnej a skromnej strawy, zamykanie



ich w ciepłym mieszkaniu w dniach chłodniejszych lub niepotrzebne i przesadne otulanie ich, ciągłe zapytywania, czy nie czują tych lub owych dolegliwości, raczenie ich termometrem i lekarstwami w razie urojonej ich niedyspozycji i t. d., musi z dziecka nawet z natury niepsychopatycznego wytworzyć chorego z urojenia czyli hipochondryka. Rodzice i wychowawcy winni o tem pamiętać, że nawet taka przesadna pieczołowitość nie może uchronić dziecka przed szkodliwościami, na których wpływ jest człowiek skazany (np. choroby zakaźne jak odra i t. p.) i że w tym względzie trzeba się poddać w pewnej mierze woli przeznaczenia. Przesadna obawa o zdrowie dziecka, zwłaszcza jedyne (Niemcy zwią je trafnie „Schreckenskind“, gdyż stanowią źródło wiecznego lęku rodziców) sprawia, że rodzice nie pozwalają dziecku obcować nawet z dobranymi rówieśnikami, uczą je w domu, zamiast w szkołach i w ten sposób skazują dzieci na wyłączne obcowanie z osobami starszemi. Tymczasem obcowanie to nie zabezpiecza dzieci pewnie przed możliwością zakażenia, gdyż osoby dorosłe mogą być i są niejednokrotnie jej przenośnikami a oddziałują zarazem szkodliwie na rozwój umysłowy dziecka, czyniąc je przedwcześnie „starem“, mędrkowatym, zarozumiałym i zczasem dla otoczenia przykrem, a w przyszłości z siebie i drugich niezadowolonym. Dzieci jedyne i dzieci z pośród reszty wybrane cieszą się zwykle niewłaściwą pobłażliwością rodziców (matek) i przywilejami. Postępowanie takie jest nad wyraz zgubne zarówno dla dzieci wywyższanych, jak i poniżanych. Pierwsze stają się tyranami dla całej rodziny, drugie przygnębiani kopciuszkami. Jeżeli dzieci te mają w sobie podkład psychopatyczny, stają się megalomanami i schodzą łatwo na bezdroża, gdy im świat odmówi przywilejów, do których w domu nawykli, dzieci zaś poniżane w domu popadają w stan zniechęcenia do pracy i do życia i w stan przygnębiania, które może skłonić je do samobójstwa. Jeżeli nierówność miary, jaką nieraz rodzice darzą dzieci na podstawie

9\*



swego upodobania, działa szkodliwie na stanu myślowy dzieci, to w jeszcze wyższym stopniu szkodliwie odbija się na nich niezgodność rodziców w postępowaniu z nimi. A jakże często zdarza się właśnie taka niezgodność a nawet wzajemna przekorność rodziców, że gdy jedno z nich skarci dziecko nawet zasłużenie, to drugie stara mu się tę karę wynagrodzić i występuje w obecności dziecka skarconego z protestem przeciw małżonkowi, który dziecko skarcił. Niezgodność rodzicielska musi wpływać wielce szkodliwie na kształtowanie się charakteru dziecka, które łączy do strony pobłażliwej a stroni od strony karzącej wykroczenia. Z pobłażliwością jednego z rodziców łączy się zwykle ukrywanie przywar i wykroczeń dziecka przed drugim rodzicielem i co gorsza nawet okłamywanie go co do zachowania się dziecka. Dzieci należy chronić przed kłamstwem a zaprawiać je do prawdy. Cel ten można osiągnąć wtedy, gdy rodzice sami świecą w tym względzie dziecku przykładem. Nawet kłamstwa, uświęcone tradycją lub względami rzekomo moralnymi, winny być zaniechane, np. okłamywanie dzieci, iż je obdarza św. Mikołaj lub anioł na gwiazdkę, albo że je rodzicom przyniósł bocian i t. d. Kłamstwa te, które dziecku prostują potem ich rówieśnicy doświadczeni, obniżają w ich oczach powagę rodziców a zarazem wzruszają ich wiarę w zasady religii i etyki. Z tego samego powodu szkodliwym jest karmienie dzieci fantastycznymi baśniami, pobudzającymi je do marzycielstwa, do którego dzieci wogóle a w szczególności dzieci psychopatyczne mają wielką skłonność. Podniecanie wyobraźni i przyzwyczajanie do marzeń nieziszczalnych jest jednym z czynników rozwijających w dziecku histerję. Człowiek winien już od pierwszych chwil życia być przyzwyczajonym tylko do rzeczywistości, w przeciwnym bowiem razie musi u niego dojść do rozdwojenia osobowości na jedną, żyjącą w świecie realnym i na drugą, żyjącą w świecie złudy tak, jak to się widzi u histeryków. Zamiast baśni należy dzieci pouczać o zjawiskach przyrody, o twórczości ludzkiej i t. p.,



należy je zachęcać do rysunków, robótek ręcznych, zabaw, ćwiczących zręczność i t. p. O szkodliwym wpływie nieodpowiedniej lektury i widowisk scenicznych oraz kinematograficznych wspomniano już w poprzednich rozdziałach. Opowiadania, lektura i widowiska, które przejmują lękiem i grozą, działają zgubnie na umysł dzieci raz dlatego, że szarpia ich stroną uczuciową, obudzając szkodliwy silny afekt, powtórze dlatego, że czynią je lękliwymi, podczas gdy życie wymaga od nich odwagi, udzielającej im siły do znoszenia przeciwności.

Jakkolwiek słusznem i godziwym jest okazywanie dzieciom współczucia, gdy je spotkała jaka przykrość, lub gdy cierpią ból, atoli współczucie nie powinno być przesadne, aby ich nie roztkliwiać. Współczucie przesadne, popierane nieraz podarunkami, łakociami, obietnicami i t. d., gdy np. dziecie upadnie, uderzy się lub innej dozna chwilowej przykrości, wyrabia czasem w dziecku, zwłaszcza psychopatycznym, pociąg do udawania bólu celem zdobycia sobie tych korzyści, a więc obudza w niem histerję, której właściwością jest, jak już wiemy, bezwiedne pragnienie być chorym, aby przez to uniknąć następstw niemiłej sobie sytuacji, lub aby zdobyć dla siebie przez to upragnioną korzyść.

Niezmiernie ważną jest ochrona dzieci i młodzieży przed silnymi poruszeniami umysłu, do których dzieci są łatwo skłonne a które wywierają szkodliwy wpływ tak na ich stan cielesny, jak i na stan duchowy. Wzmożona łatwość popadania w stan afektów i wzmożone oddziaływanie na nie objawami cielesnymi stanowią jedną z podstaw histerji. Ochrona przed afektami powinna polegać na usuwaniu wszelkich momentów, które są zdolne je wywołać, np. wszelkich przekomarań z dziećmi, straszenia ich obcymi osobami (np. kominiarzem), karą i t. p., a również na niedawaniu im sposobności do obserwacji afektów u samych wychowawców. Widok sprzeczek, kłótni i innych zatargów pełnych afektu u swych rodziców, wychowawców i nauczycieli działa na



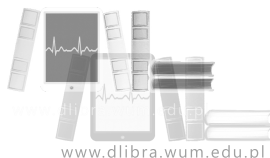
dzieci szkodliwie choćby przez to, że je pobudza do naśladownictwa. Dzieci należy przyzwyczajać już od najwcześniejszych chwil życia do opanowywania się w gniewie, w smutku, w niezadowoleniu i t. p. O ile jednak afekty ujemne działają na młodzież niekorzystnie, o tyle afekty dodatnie a umiarkowane są czynnikiem niezbędnym, rozwijającym umysł i uczucie. Budzenie w dzieciach i młodzieży afektu do piękna, prawdy i dobra, rozwijanie współczucia i łagodności w obejściu z ludźmi, zwierzętami i roślinami (przez tłumaczenie im, że gwałt zadany odczuwają zwierzęta i rośliny równie przykro i boleśnie jak człowiek), winno stanowić ważne przykazanie dla wychowawców.

Wreszcie sfera płciowa dzieci i młodzieży domaga się bezwzględnej ochrony. Do uwag podanych w tym względzie już poprzednio<sup>1)</sup> dodać należy, że rodzice, szczególnie matki, następnie piastunki grzeszą nieraz i ciężko przeciw zakazowi ochrony płciowości dziecka. Przesadne pieśszoty w postaci głaskań po twarzy, rękach, pośladkach dzieci i ciągłego ich ściskania, przytulania do siebie i całowania działają zawsze pobudzająco na sferę płciową i mogą je skłonić do samogwałtu. Całowanie dzieci w usta winno być wogóle wzbronione, albowiem tą drogą może nastąpić łatwo zakażenie, np. gruźlicą lub kiłą.

Niedawno ogłosił Otto Seeling<sup>2)</sup> dwie książki, przeznaczone dla „rodziców, wychowawców“ i t. p., w których głosi zasady nowej pedagogiki, opartej na zastosowaniu hipnozy i psychoanalizy do uczniów, nie odpowiadających wymaganiom szkolnym. Otóż nasuwa się wątpliwość, czy zalecana przezeń hipnoza względnie sugestja jako środek pedagogiczny w odniesieniu do złych uczniów może dać wyniki pomyślne. Nie ulega wątpliwości, że, jak o tem wspomniano już przy omówieniu obrazu hysterji, wychowanie i przy-

<sup>1)</sup> Porównaj rozdział II.

<sup>2)</sup> Hypnose u. Suggestion i Die Psychoanalyse in paedagogischer Beleuchtung. Berlin, 1925.

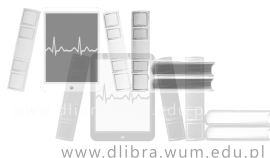




swojenie dziecku wiadomości polega na sugestji. Jednak nie każdy wychowawca lub nauczyciel potrafi oddziaływać sugestywnie na swoich wychowanków. Same słowa upomnienia i pouczenia nie są zdolne jeszcze oddziaływać sugestywnie, choćby się może zdawało, że odnoszą skutek. Wszak i lekarz, który stosuje leczenie sugestją, nieraz nie osiąga powodzenia, choć jest o niem przekonany, słusznie bowiem powiada psychjatra wiedeński, prof. Wagner-Jauregg, że „przy hipnozie nie wiadomo nigdy, kto jest oszukanym, pacjent czy lekarz“. Jak lekarz, tak i wychowawca osiągnie tylko wtedy pomyślne wyniki ze swej sugestji, jeżeli potrafi nią sobie ująć swego wychowanka, jeżeli potrafi obudzić w nim zapał i zamiłowanie. Nie obudzi zaś ich wychowawca względnie nauczyciel, który sam zapału i zamiłowania nie objawia w tem, co zamierza sugestją wpoić swemu wychowankowi. Nauczyciel niedbały, zbywający lub zimno i urzędowo spełniający swe obowiązki, nie wpłynie nigdy sugestywnie na swego wychowanka, choćby nawet był profesorem wszechnicy. Przemądrze powiada Goethe w Fauście:

„Gdy sam nie czujesz, próżne twoje słowo,  
Jeżeli ono z duszy nie wypływa  
I serc słuchaczy żywiłowo  
Zadowoleniem nie zdobywa.  
Ślęcz tylko ciągle, zbieraj, kleć,  
Warz bigos, biorąc innych pożywienie,  
Zarazem nikłe, mdłe płomienie  
Z popiołu swojej kupki nieć!  
Zadziwisz dzieci, mały tem wspaniale,  
Gdy z twoim smakiem to się godzi,  
Lecz serca z sercem nie zjednoczysz wcale,  
Jeżeli z serca ci to nie pochodzi!“

Podstawą sugestji pedagogicznej musi być wewnętrzny zapał samego wychowawcy do swego zawodu i zaszczytnego zadania. Wychować dziecię i je rozwinąć można tylko sło-

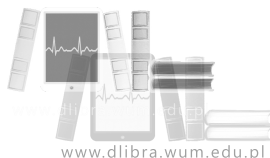


wami, które są natchnione umiłowaniem przedmiotu i umiłowaniem ucznia. Bez tego uczucia tak u rodziców, jak i u wychowawców i nauczycieli najlepsze z treści pouczenia stają się dla dziecka i wychowanka niczem innym, jak tylko przykrem narzuceniem i przymusem. Wychowanie i szkoła, które opierają swój trud tylko na przymusie, przykro odczuwanym przez wychowanków, nie może działać poddająco czy sugestywnie. Narzucić można np. przepisy prawne, lecz tylko człowiekowi, którego one w drodze rozumowej przekonywają o swej słuszności i konieczności. Dzieci i młodzież nie rozumuje jeszcze, bo nad ich rozumem ma jeszcze przewagę uczucie. Wychowanie ma na celu stłumić w dziecku wrodzony mu egoizm, ma je skłonić do poszanowania społeczeństwa i ponoszenia ofiar dla niego, ma w niem zaszczerpić miłość do współbliźnich i do społeczeństwa. Cel ten zaś może osiągnąć nie zimna i urzędowa, lecz ogniem własnego uczucia owiana sugestia wychowawcy.

Jeżeli wychowanie dzieci i młodzieży zdrowej jest zadaniem niełatwym i wymagającym przygotowania się odpowiedniego, to wychowanie dzieci i młodzieży psychopatycznej i dotkniętej zaburzeniami w sferze nerwowej wymaga niezwyklej oględności i doświadczenia a w przypadkach cięższych zaburzeń może być przeprowadzone jedynie w odpowiednich zakładach wychowawczo-leczniczych, których niestety u nas prawie niema i które jako zakłady prywatne są zresztą niedostępne dla sfer niezamożnych. Aby więc tym sferom dać możność wychowania swych dzieci nienormalnych, winno się społeczeństwo postarać o utworzenie stosownych zakładów publicznych. Jak dla człowieka dotkniętego chorobą umysłową już samo umieszczenie go w zakładzie psychiatrycznym jest środkiem leczniczym, tak też i samo umieszczenie dziecka psychopatycznego w zakładzie wychowawczo-lekarskim oddziaływa nań leczniczo zbawienie. Wychowanie a zarazem i leczenie jego psychopatji może osiągnąć tylko wtedy pewną korzyść, jeżeli dziecię psychopa-



tyczne wydostanie się z pod wpływu swego środowiska, przede wszystkim z pod szkodliwego wpływu zwykle również psychopatycznego swego otoczenia domowego. Zakłady te, jak ich nazwa wskazuje, wychowują a zarazem leczą swych wychowanków a główny czynnik leczniczy i wychowawczy stanowi tam przyzwyczajanie dzieci do pracy odpowiedniej ich siłom. Zajęcie, praca i zabawa wypełniają wychowankom tych zakładów czas całodzienny tak dokładnie, że zapominają o swych przypadłościach chorobowych i przywarach i skierowują swe myśli na tory, które im dają spokój i zadowolenie. Dzieci, dotkniętych cięższą postacią psychopatii, nie potrafi wychować ani opieka domowa, ani zwykła szkoła. Wcześniej lub później i zwykle nagle zawodzi ich wpływ i dziecię popada w stan, który je często wykołaja na całe życie. Dlatego to dla dzieci takich jest wychowanie w rzeczonych zakładach koniecznością. Jeżeli jednak ma ono dać pomyślny wynik, to należy nie zwlekać z oddaniem dziecka do zakładu, albowiem oddanie go zbyt późno zmniejsza, a nawet wyklucza prawdopodobieństwo poprawy jego stanu. Wielce korzystny wpływ na rozwój dzieci wywierają te zakłady przez umiejętnie stosowany rygor, który jest ważnym czynnikiem wychowawczym. Rygor ten polega na wyrabianiu posłuszeństwa i poszanowania względem starszych. Nowoczesne eksperymenty, dokonywane z młodzieżą szkół powszechnych i średnich, którą się rzekomo przygotowuje do życia społecznego i politycznego, przyznaniem im prawa tworzenia związków, zwanych gminami szkolnymi lub radami uczniów, są może w teorji trafne, atoli w praktyce szkodliwe, gdyż mogą łatwo doprowadzić do niepożądanych konfliktów między młodzieżą samą i między nią a władzą szkolną. O konflikty te nie trudno dlatego, że między młodzieżą szkolną znajdują się zawsze jednostki psychopatyczne, które wysuwają się przy takiej sposobności zwykle na czoło i w swem niezrównoważeniu wypaczają myśl w teorji może trafnie poczętą. Jednostki te nie prędko zdobędą się na taką



mądrość, jaką objawił<sup>1)</sup> pewien głuptak, kształcący się w zakładzie dla umysłowo ograniczonych w Langenhagen. Głuptak ten, usłyszawszy, że dwie najwyższe klasy zakładu a wśród nich i on będą dopuszczone do wyboru rady uczniów, odezwał się: „wiemy, żeśmy głuptakami, lecz nie takimi, aby w to uwierzyć“.

Szczególniejszej opieki i pomocy wymagają w okresie wieku szkolnego dzieci dotknięte ograniczeniem umysłu. Muszą one korzystać z pomocy domowej przy przygotowaniu swoich lekcyj. Ponieważ jednak nawet z tą pomocą bardzo często nie mogą podołać wymaganiom szkolnym, obliczonym na przeciętne zdolności młodzieży umysłowo prawidłowej, zatem należy w odpowiedniej chwili skierować je do zajęć i zawodów im dostępnych, np. ogrodnictwa i rękodzieł. Nauczanie dzieci ograniczonych i psychopatycznych wymaga od nauczyciela wielkiej cierpliwości i wyrozumienia. Nie powinno ono nigdy trwać długo z uwagi na szybsze nużenie się umysłu tych dzieci. Najwięcej trudności nastęrcza wyrobienie w nich zasad moralnych i charakteru. Wychowawca i nauczyciel nie śmie się zrażać niepowodzeniem, albowiem nawet wówczas, gdy jego trud zdaje się być nadaremny, ciągłe powtarzanie rad i wskazówek i przedstawianie stosownych przykładów może drogą samego przyzwyczajania się doprowadzić do pewnych dodatnich wyników. Wychowawca dzieci ograniczonych winien o tem pamiętać, że i zwierzę dzikie można wytresować; jeżeliby więc wysiłek jego uzyskał choćby wynik podobny do wyniku tresury, to i ten będzie dla dziecka ograniczonego korzystnym i pożądanym.

Ważną rolę w wychowaniu odgrywają rygory, t. j. kara. Kara powinna być ostatnim środkiem, którym się można posłużyć. Zastosować ją można tylko wtedy, gdy rzekome przewinienie jest niem w istocie, a więc gdy nie jest ono objawem zaburzenia umysłowego. W poprzednich

---

<sup>1)</sup> Moenkemoeller: Psychopathie u. Gesetzgebung. Archiv für Kriminologie. 1925 T. II.



rozdziałach była wielokrotnie mowa o takich właśnie objawach, które wychowawca, nie znający ich, bierze mylnie za dowód nieuctwa, lekceważenia obowiązków, nieuwagi a nawet zuchwalstwa. Zastosowanie kary za takie pozorne tylko przewinienia musi się odbić szkodliwie na stanie umysłowym ukaranego, wywołuje bowiem uczucie skrzywdzenia go. Poza tem winna być karą sprawiedliwą, t. j. dostosowaną do stopnia przewinienia a wyznaczenie jej, względnie wykonanie jej winno się odbyć poważnie i spokojnie, to znaczy nie w stanie afektu. Z pośród kar, stosowanych przeciw wychowankom, dopuszczalne są z lekarskiego punktu widzenia: upomnienia, nagany, odmówienie wychowankowi pewnych przyjemności, np. udziału w zabawie, wreszcie umieszczenie go w łóżku. Kara, polegająca na ograniczeniu posiłku zwykłego, jest niewłaściwą i szkodliwą dla zdrowia wychowanka. Natomiast dopuszczalnem jest odmówienie mu przysmaków i łakoci. Zamknięcie dziecka „za karę“ w pokoju, zwłaszcza w ciemnym i pozostawienie w samotności jest niebezpieczne i dla zdrowia ukaranego w ten sposób szkodliwe. Kara taka może wywołać u epileptyków napad drgawkowy, psychopatycznych zaś wychowanków może pchnąć do samobójstwa lub wywołać u nich stan chorobowego przygnębienia, albo przeciwnie stan podniecenia. Te same następstwa może pociągnąć za sobą kara cielesna, która nadto wywołuje nieraz sensacje płciowe. Dlatego też kara cielesna wogóle niedopuszczalna, nie może być żadną miarą stosowana u dzieci psychopatycznych. Wreszcie dzieci umysłowo tępych i ograniczonych nie należy karać zadawaniem im przymusowych lekcji i wypracowań, albowiem kary te sprwadzają tem prędzsz wyczerpanie słabych z natury ich sił umysłowych.

Wkońcu zaznaczyć trzeba, że dzieci i młodzież, które są pozbawione należytej opieki i są narażone na wpływ niemoralnego otoczenia, powinny być z ramienia władzy oddawane do publicznych zakładów wychowawczych, względnie



poprawczych. Jest to wielką zdobyczą wpływu badań psychiatrycznych na postępowanie karnosądowe, że dzieci i młodzież, które za przestępstwa kryminalne podlegają już orzecznictwu władz sądowych, są sądzone przez osobne trybunały (trybunały dla przestępców nieletnich) i że nie dzielą więzienia śledczego i karnego wspólnie z przestępcami dorosłymi. Zakłady karne dla przestępców nieletnich są w obecnym czasie nie więzieniem, lecz zakładami wychowawczo-poprawczymi a zarazem leczniczymi. Zakłady te są zaś dlatego zarazem leczniczymi, iż nieletni przestępcy, będący zwykle psychopatami, wymagają kierunku lekarskiego. Samo zaniedbanie ich wychowania i wpływ występnego otoczenia nie stanowi wyłącznej przyczyny ich niskiego stanu moralnego. Główną jego przyczyną jest zawsze ich wrodzona konstytucja psychopatyczna, stwarzająca usposobienie do przestępstw, natomiast brak stosownego wychowania i dobrych przykładów ze strony ich otoczenia, ujawnia tylko wrodzoną ich skłonność do występku.



# KSIĄŻNICA-ATLAS T. N. S. W.

LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 — WARSZAWA, N. ŚWIAT 59

poleca:

*A. Dągysz*

## **O wychowaniu**

Wydanie II. — Zł. 10'—.

*St. Dobrowolski*

## **Nauczyciel jako główny czynnik rozwoju szkolnictwa powszechnego**

Str. 44. — Zł. —70.

## **PRACE PSYCHOLOGICZNE**

Pod red. *prof. dr. J. Joteyko*

Tom 3.

*J. Joteyko*

### **Metoda testów umysłowych i jej wartość naukowa**

Zł. 9'—.

Tom 4.

*P. Z. Dąbrowski*

### **Punktowanie jako metoda badania zmęczenia umysłowego**

Str. 128. — Zł. 4'—.

Tom 5.

*W. Dzierzbicka*

### **Uzdolnienia zawodowe nauczyciela-wychowawcy**

Zł. 3'—.

Treść: I. Zarys historyczny. II. Ankieta w sprawie uzdolnień zawodowych nauczyciela-wychowawcy. III. Ustosunkowanie się do zawodu. IV. Właściwości uczuciowe i woli. V. Właściwości intelektualne. VI. Temperament, typ. VII. Zakończenie. Dodatek. Ankiety C. Huguenin'a, dr. M. Ulrich, Fr. Schneider'a i dr. M. Li-brachowej. Literatura. Résumé français. Spis rzeczy.

Tom 6.

*Grzegorzewska*

### **Drogi poznawania świata u niewidomych**



# KSIĄŻNICA-ATLAS T. N. S. W.

LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 — WARSZAWA, N. ŚWIAT 59

poleca:

## MUZEUM

Czasopismo, poświęcone sprawom nauczania i szkolnictwa, wydane przez Okręg lwowski T. N. S. W. Pod redakcją prof. dr. L. Bykowskiego. Rocznie 4 zeszyty.

Prenumerata roczna z przesyłką zł. 12'—.

## ROCZNIK PEDAGOGICZNY

Założony w r. 1881 przez S. Dicksteina.

Serja II. T. I. Za rok 1921. Str. 568. Zł. 12'50. — Serja II. T. II. Za rok 1924, z kroniką i bibliografią za lata 1922 i 1923. Str. 576. Zł. 20'—.

— Oba tomy razem zł. 30'—.

Materiał obejmuje następujące grupy: 1. Nauki pedagogiczne i kształcenie nauczycieli. 2. Z zagadnień szkoły twórczej. 3. Wychowanie fizyczne. 4. Nauczanie i programy szkolne. 5. Oświata pozaszkolna. 6. Wychowanie i szkolnictwo u innych. 7. Opieka nad młodzieżą. 8. Informacje o szkolnictwie. 9. Kronika polska. 10. Kronika światowa. 11. Bibliografja. 12. Skorowidze.

*F. Kierski*

## PODRĘCZNA

## ENCYKLOPEDIA PEDAGOGICZNA

Tom I. A—M. Str. VIII + 304. — Zł. 12'—.

Tom II. N—Ż. Str. 534. — Zł. 18'—.

Pomyślana jako podręcznik, mający nauczycielowi Polakowi ułatwić orientację w morzu zagadnień wychowawczych, staje się ona nieodzowną w każdej bibliotece szkolnej i podręcznej, zawiera bowiem jasno i zwięźle ujęte wszystkie kwestje pedagogiczne z uwzględnieniem literatury światowej po ostatnie lata.

*A. Karbowski*

## BIBLIOGRAFJA PEDAGOGICZNA W LATACH

1901—1910

Zł. 4'20.

Podstawowe dzieło, niezbędne dla każdego, chcącego zapoznać się z rozwojem pedagogji w Polsce; tem bardziej przestudjować je musi każdy, kto ma zamiar opracować jakikolwiek dział polskiego ruchu pedagogicznego.





Biblioteka Główna WUM

**KS.1310**



210000001310



[www.dlibra.wum.edu.pl](http://www.dlibra.wum.edu.pl)

